

Apel Wydawnictwa SBP

Szanowni Czytelnicy

Biblioteka Narodowa ogłosiła w kwietniu br. program „Zakup nowości wydawniczych do bibliotek” na rok 2015, realizowany w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa na lata 2014-2020. Poszerzono dotychczasową ofertę zakupu o możliwość nabycia czasopism kulturalnych i społeczno-kulturalnych wydanych w 2015 r. Propozycja ta zgodna jest z postulatem składanym przez SBP w 2014 r. do minister kultury i dziedzictwa narodowego, popartym przez Konferencję Dyrektorów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych, aby uruchomić program umożliwiający bibliotekom nabywanie czasopism kulturalnych. Wśród nich znajdują się dwa miesięczniki: „Bibliotekarz” i „Poradnik Bibliotekarza”, wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Oba nasze tytuły dostarczają rzetelnej wiedzy na temat funkcjonowania bibliotek, jako nowoczesnych ośrodków informacji, edukacji, rozwoju kulturalnego. Dobrze służą promocji czytelnictwa, upowszechnianiu dobrych praktyk bibliotecznych, umacnianiu wizerunku biblioteki w świadomości społecznej. Z tego względu są niezbędne dla właściwego kształcenia i doskonalenia zawodowego kadr bibliotek.

„Bibliotekarz” jest szczególnie przydatny dla bibliotekarzy zainteresowanych problematyką nowoczesnej organizacji pracy i funkcjonowania warsztatu biblioteczno-informacyjnego, podnoszenia kompetencji zawodowych. W br. kontynuowane są m.in. zagadnienia prawne, w tym ochrony danych osobowych, planowane jest też przedstawienie założeń projektu „Analiza funkcjonowania bibliotek” (badanie efektywności bibliotek).

„Poradnik Bibliotekarza” jest miesięcznikiem adresowanym do różnych grup bibliotekarzy, w tym pracujących z dziećmi i młodzieżą, stanowiąc bogate źródło wiedzy praktycznej. Wydawany wraz z dodatkiem Świat Książki Dziecięcej, zawierającym artykuły problemowe dot. współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży, recenzje książek, scenariusze zajęć bibliotecznych promujących czytelnictwo i aktywizujących czytelników itp. jest źródłem informacji dla podnoszenia kompetencji bibliotekarzy. W 2015 r. zawartość czasopisma została poszerzona o wkładkę tematyczną dot. bajkoterapii.

Z badań prowadzonych przez SBP w latach 2011-2013 wynika, że oba czasopisma są dobrze oceniane przez czytelników, posiadają grono stałych odbiorców. Obecność prasy bibliotekarskiej w bibliotekach jest gwarancją dostępu do najbardziej pożądaney przez bibliotekarzy aktualnej wiedzy z zakresu bibliotekarstwa, praktycznych rozwiązań warsztatowych, cennych doświadczeń, które można szybko zastosować w codziennej pracy.

Z myślą o dobrym, zawodowym przygotowaniu i doskonaleniu kompetencji bibliotekarzy zadbajmy wspólnie o obecność i wysoki poziom literatury branżowej w polskich bibliotekach, szczególnie z małych miejscowości. Będzie to miało istotny wpływ na wzmocnienie ich potencjału i aktywizację działalności w środowiskach lokalnych.

Marta Lach
Dyrektor Wydawnictwa SBP

Spis treści

OD REDAKTORA (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTYKUŁY

Sylwia Czacharowska: Jak to było z rozporządzeniem o bibliotekach pedagogicznych? – 4

Andrzej Mężyński: Biblioteki w PRL. Lata 1956-1989. Cz. 1 – 7

Małgorzata Rokicka-Szymańska: Użytkownik biblioteki współtwórcą życia bibliotecznego. Wyniki badań ankietowych – 12

Artur Nowakowski: Sztuka czy marketing. Kilka refleksji na temat projektowania okładek – 17

Edyta Kosik: „Czytam wszędzie” – akcja społeczna projektu Wolne Lektury – 20

Z BIBLIOTEK

Martyna Czekala: Historia (nie)jednego zdjęcia czyli z książką w kadrze – 21

O BIBLIOTEKACH W PRASIE

Nagroda im. Anny Platto... (Agnieszka Prymak-Sawic) – 23

SPRAWOZDANIA I RELACJE

Książki, z książkami, o książkach... (Przemysław Kasperkiewicz) – 25

Nowoczesne technologie i cyfrowy świat (Ewa Madej) – 29

W SZUFLADZIE BIBLIOGRAFA – BIBLIOTEKARZA

Bibliografie i słowniki (Ewa Dombek) – 32

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Z oficyny wydawniczej SBP (Marzena Przybyśz) – 36

PRAWO BIBLIOTECZNE

Przyczyny uzasadniające wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony – Podstawy prawne dla bibliotekarzy. Cz. 2 (Marta Wójtowicz-Kowalska) – 37

OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH W PRACY BIBLIOTEKARZA.

DOŚWIADCZENIA I PRAKTYKA

Powierzenie danych osobowych, czyli zlecenie zadań innym podmiotom (Sylwia Czub-Kielczewska) – 42

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Anna Zaborska (Joanna Popłońska) – 45

Z ŻYCIA SBP

Bibliotekarze na wyjeździe edukacyjnym „Piękny wschód” • III Seminarium członków Zarządu Okręgu Małopolskiego SBP • Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych – uwagi środowiska bibliotekarskiego • Spotkanie poświęcone pamięci Marii Dybaczewskiej • Zmiany w prawie o stowarzyszeniach (Marzena Przybyśz) – 48

POSTAKTUALIA (Jacek Wojciechowski) – 49

W KILKU SŁOWACH – 24, 28, 44



Contents

FROM THE EDITOR (Elżbieta Stefańczyk) – 3

ARTICLES

Sylvia Czacharowska: What Was the Case of Regulation on Pedagogical Libraries? – 4

Andrzej Meżyński: Libraries in the Polish People's Republic. The Years 1956-1989. Part. 1 – 7

Małgorzata Rokicka-Szymańska: Library User as a Co-Creator of Library Life. Survey Results – 12

Artur Nowakowski: Art Or Marketing. Some Remarks on Cover Designs – 17

Edyta Kosik: „I Read Everywhere” – Public Campaign of Free Readings (“Wolne Lektury”) Project – 20

FROM LIBRARIES

Martyna Czekala: The History of (Not) One Photo i.e. With a Book in a Frame – 21

ON LIBRARIES IN THE PRESS

Anna Platto Award... (Agnieszka Prymak-Sawic) – 23

EVENTS AND REPORTS

Books, with Books, on Books... (Przemysław Kasperkiewicz) – 25

Modern Technologies and Digital World (Ewa Madej) – 29

IN A LIBRARIAN-BIBLIOGRAPHER'S DRAWER

Bibliographies and Dictionaries (Ewa Dombek) – 32

REVIEW OF PUBLICATIONS

From the PLA Publishing House (Marzena Przybysz) – 36

LIBRARY LAW

Grounds Justifying the Notice of Termination of Employment Contract for an Indefinite Time – Legal Bases of Work for Librarians. Part 2 (Marta Wójtowicz-Kowalska) – 37

PERSONAL DATA PROTECTION IN LIBRARIANS' WORK

EXPERIENCE AND PRACTICE

The Entrustment of Personal Data, i.e. Outsourcing Tasks to Other Entities (Sylvia Czub-Kielczewska) – 42

OBITUARIES

Anna Zaborska (Joanna Popłońska) – 45

FROM THE PLA

Librarians on Educational Trip „The Beautiful East” („Piękny wschód”) • 3rd Seminar for the Members of the PLA Lesser Poland Circle • Copyright and Neighbouring Rights Law– Comments of Library Community • Meeting Commemorating Maria Dybaczewska • Amendments to the Associations Law (Marzena Przybysz) – 48

POST-CURRENT EVENTS (Jacek Wojciechowski) – 49

IN A NUTSHELL – 24, 28, 44

Od Redaktora

Szanowni Państwo,
Droży Czytelnicy,

Ostatni w 2015 roku, grudniowy numer „Bibliotekarza” zawiera interesujący zestaw tekstów, relacji, opinii. Rozpoczynamy artykułem Sylwii Czacharowskiej *Jak to było z rozporządzeniem o bibliotekach pedagogicznych?*, w którym autorka przedstawia uwagi środowiska bibliotek pedagogicznych do projektu rozporządzenia MEN w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych bibliotek pedagogicznych. Projekt zmian w rozporządzeniu został przedstawiony w lipcu br. i wywołał ożywioną dyskusję. Niestety uwagi przekazane do MEN pozostają na razie bez echa. Dr hab. Andrzej Mężyński w kolejnym artykule omawiającym historię bibliotek w Polsce koncentruje swą uwagę na niezbyt odległym okresie, choć większości bibliotekarzy młodego pokolenia, mało znanym. *Biblioteki w PRL. Lata 1956-1989* to tekst prezentujący zmiany, jakie zachodziły w obrębie polskich bibliotek, problemy związane z ich funkcjonowaniem, często łączące elementy polityki, kultury, społecznego zaangażowania. Autorka trzeciego tekstu *Użytkownik biblioteki współtwórcą życia bibliotecznego* Małgorzata Rokicka-Szymańska z Książnicy Podlaskiej w Białymstoku omawia wyniki sondażu dotyczącego postrzegania bibliotek publicznych w środowisku lokalnym, skierowanego do dorosłych czytelników bibliotek powiatu białostockiego. Na podkreślenie zasługuje fakt aktywności Książnicy Podlaskiej w prowadzeniu lokalnych sondaży i upowszechnianiu ich wyników na łamach prasy fachowej. Artur Nowakowski w artykule *Sztuka czy marketing?* dzieli się refleksjami na temat projektowania okładek książek we współczesnych wydawnictwach. Dział „Artykuły” zamyka tekst Edyty Kosik „*Czytam wszędzie*” – akcja społeczna projektu *Wolne Lektury* przedstawiająca działania promocyjne podjęte w ramach projektu. W dziale „Z bibliotek” prezentujemy tekst *Historia (nie)jednego zdjęcia czyli z książką w kadrze* Martyny Czeakały z MBP w Opolu omawiający kolejny projekt realizowany w bibliotece. Tym razem jest to akcja „Z książką w kadrze”, czyli robienie zdjęć osobom czytającym w różnych miejscach miasta. Autorami zdjęć są bibliotekarze wędrujący z aparatem fotograficznym w poszukiwaniu ludzi i książek. W dziale „Sprawozdania i relacje” zamieszczamy artykuł *Książki, z książkami, o książkach...* Przemysława Kasperkiewicza relacjonujący tegoroczne 19. Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie. Drugi tekst prezentuje sprawozdanie z kolejnej już VII konferencji naukowej, która odbyła się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jastrzębiu Zdroju. Tegoroczny temat spotkania to „Nowoczesne technologie i cyfrowy świat – wyzwania współczesnego bibliotekarstwa”.

Grudniowy numer „Bibliotekarza” uzupełniają stałe działy „W szufladzie bibliografa-bibliotekarza”, „Przegląd piśmiennictwa”, „Prawo biblioteczne” oraz „Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza”. Bieżące informacje i aktualne sprawy omawiamy w dziale „O bibliotekach w prasie”, „Z życia SBP”. Numer zamykają „Postaktualia” Jacka Wojciechowskiego oraz „W kilku słowach”.

Elżbieta Stefanowicz



Jak to było

z rozporządzeniem o bibliotekach pedagogicznych?

Kilka uwag do projektu zmian w rozporządzeniu MEN w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych bibliotek pedagogicznych

Przywołane w tytule rozporządzenie weszło w życie w lutym 2013 r. Powodem zmiany poprzedniego rozporządzenia (z 2003 r.) było rozszerzenie zadań tego typu bibliotek. Poza tradycyjnymi zadaniami bibliotecznymi oraz szeroko rozumianą działalnością edukacyjną i proczytelniczą, wpisano biblioteki pedagogiczne w ogólnopolski system wspomagania szkoły i nauczycieli, które to działanie biblioteki miałyby obowiązkowo podjąć od stycznia 2016 r.

W projektowanym systemie znalazły się trzy rodzaje placówek oświatowych: biblioteki pedagogiczne, ośrodki doskonalenia nauczycieli oraz poradnie psychologiczno – pedagogiczne. Wszystkim trzem wpisano, w niemal identycznej formie, przedstawione poniżej zadanie: *organizowanie i prowadzenie wspomagania szkół i placówek, które ma być realizowane z uwzględnieniem:*

- *kierunków polityki oświatowej państwa oraz zmian wprowadzanych w systemie oświaty;*
- *wymagań stawianych szkołom i placówkom, których spełnianie jest badane przez organy sprawujące nadzór pedagogiczny w procesie ewaluacji zewnętrznej, zgodnie z przepisami w/s nadzoru pedagogicznego;*
- *realizacji podstaw programowych;*
- *wyników i wniosków z nadzoru pedagogicznego;*
- *wyników sprawdzianu i egzaminów;*
- *innych potrzeb wskazanych przez szkoły i placówki.*

Nadto owo *wspomaganie polegać ma na:*

- *zaplanowaniu i przeprowadzeniu w związku z potrzebami szkoły lub placówki działań mających na celu poprawę jakości szkoły lub placówki, obejmujących:*
- a) pomoc w diagnozowaniu potrzeb szkoły lub placówki,*
 - b) ustalenie sposobów działania prowadzących do zaspokojenia potrzeb szkoły lub placówki,*
 - c) zaplanowanie form wspomagania i ich realizację,*
 - d) wspólną ocenę efektów realizacji zaplanowanych form wspomagania i opracowanie wniosków z ich realizacji.*

W ramach tak zapisanych zadań biblioteki pedagogiczne powinny *wspomagać szkoły i placówki oświatowe w realizacji zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych zwłaszcza w zakresie wykorzystywania technologii informacyjno-komunikacyjnej (TIK) oraz biblioteki szkolne, w tym w zakresie organizacji i zarządzania biblioteką szkolną.*

Tyle litera rozporządzenia. Zadanie tak szeroko zakrojone wymagało czasu na wdrożenie do realizacji, oraz fachowej transpozycji z języka urzędowego na działanie, stąd w 2012 r. Ośrodek Rozwoju Edukacji ogłosił projekt: „System doskonalenia nauczycieli oparty na ogólnodostępnym kompleksowym wspomaganiu szkół”. Do projektu w ciągu dwu lat jego realizacji przystąpiło 160 powiatów w całym kraju, obejmując wspomaganiem ponad 6 tys. szkół i przedszkoli. Miała to być próba pilotażowa, dobrowolna, kształcąca nowy model wspomagania szkół i nauczycieli; w wielu powiatach

uczestniczyły w tym projekcie także biblioteki pedagogiczne, realizując różne zadania wspierające. Równocześnie zainteresowani bibliotekarze pedagogiczni zdobywali kompetencje SORE – Szkolnych Organizatorów Rozwoju Edukacji, którzy mają być specjalistami od organizacji procesów wspomagania.

Pilotażowy projekt dał bibliotekom pedagogicznym szansę sprawdzenia się w nowej formule działania, ale już od początku zapisy rozporządzenia budziły pewne wątpliwości środowiska. Szeroko zapisane zadanie procesowego „*wspomagania szkół i placówek w realizacji zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych*” wydawało się trudne do realizacji w małych, kilkuosobowych, bibliotekach filialnych. Stąd w codziennej praktyce lat 2013-2014 większość bibliotek tak rozumianą formułę (procesowego/systemowego) wspomagania odnosiła do bibliotek i bibliotekarzy szkolnych, zaś w stosunku do szkół i placówek realizowała wypracowane wcześniej modele działania, czyli szeroko rozumiane wspieranie ich działalności edukacyjnej. Niemniej dyskusje na temat takich zapisów rozporządzenia trwały, dodatkowo wzmacniane wiedzą o wątpliwościach co do podobnych zapisów w rozporządzeniach o poradniach psychologiczno-pedagogicznych.

Środowisko bibliotekarzy pedagogicznych, mające swą reprezentację w Konferencji Dyrektorów Bibliotek Pedagogicznych, gromadziło doświadczenia z realizacji nowej formuły wspomagania w różnych województwach Polski. Warto przypomnieć, że równocześnie lata 2012-2015 to okres różnorodnych działań restrukturyzacyjnych wobec sieci bibliotek pedagogicznych, w niektórych regionach Polski prowadzące do ograniczenia tej sieci (likwidacje bądź przekształcenia filii w powiatach). Tym samym rozszerzone zadania nakładały się na redukowaną liczbowo i kadrowo sieć placówek.

Dyskusje w środowisku bibliotekarzy pedagogicznych ostatecznie zyskały swój wyraz po ogłoszeniu raportu końcowego z „Ewaluacji modernizowanego systemu doskonalenia nauczycieli”, z którego wynikało iż biblioteki te w sposób bardzo zróżnicowany podchodzą do realizacji wspomagania szkół i placówek, a i oczekiwania szkół w tym zakresie są różnorodne.

Uwzględniając liczne wątpliwości co do rozumienia litery rozporządzenia (co obligatoryjne, co opcjonalne), a także (a może przede wszystkim) uwzględniając radykalnie odmienne możliwości realizacji tego zadania przez różne biblioteki pedagogiczne, wreszcie – mając na uwadze różnorodne

doświadczenia już realizowanego przez biblioteki wspomagania – Konferencja Dyrektorów Bibliotek Pedagogicznych uznała za potrzebne odniesienie się do pojawiających się głosów o planie zmiany rozporządzenia.

W stanowisku KDBP z dnia 24 kwietnia 2015 r., wysłanym do Departamentu Jakości Edukacji MEN, poza szczegółową analizą działalności bibliotek pedagogicznych w ostatnich 2 latach, popartą badaniami, zapisano:

„Po upływie dwóch lat widzimy wyraźnie, że konieczne jest uszczegółowienie zapisu paragrafu 1 ust.4 pkt 4 rozporządzenia (*zaplanowanie i przeprowadzenie w związku z potrzebami szkoły lub placówki działań mających na celu poprawę jakości pracy szkoły lub placówki*) poprzez wskazanie, że działania podejmowane przez biblioteki pedagogiczne w tym zakresie odnoszą się w pierwszej kolejności do bibliotek szkolnych (*pomoc w diagnozowaniu potrzeb, ustalanie sposobów i form działania oraz ocena efektów*)”. Tylko tyle – i aż tyle.

W lipcu 2015 r. trafił do bibliotekarskiej opinii publicznej projekt nowelizacji naszego rozporządzenia, wzbudzając radykalnie odmienne opinie nie tylko w środowisku bibliotekarzy pedagogicznych, ale też wśród bibliotekarzy innych sieci. Zapisy tego projektu w istocie nie były sformułowane najfortunniej; do tego zwyczajowo projekt przedstawiał tylko zmienione punkty, i czytanie go bez odniesienia do pełnego tekstu rozporządzenia spowodowało liczne nieporozumienia.

Zobaczmy, co ustawodawca zapisał w zmienionym projekcie:

– w paragrafie 1, ust. 2 (opisującym zadania bibliotek pedagogicznych) pkt 2 *organizowanie i prowadzenie wspomagania: a) szkół i placówek w wykorzystaniu technologii informacyjno-komunikacyjnej w realizacji zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, b) bibliotek szkolnych w zakresie organizacji i zarządzania biblioteką szkolną.*

Znowu – tylko tyle – i aż tyle. Trzeba bowiem wiedzieć, że ten punkt odnosił się do jednego, konkretnego zadania bibliotek pedagogicznych – do organizowania i prowadzenia wspomagania szkół i placówek, realizowanego we wspomnianym wyżej, nowym modelu wspomagania systemowego. Oprócz tego zmienionego punktu biblioteki nadal mają w rozporządzeniu wszystkie zadania uprzednio realizowane, także na rzecz szkół i nauczycieli jak *inspirowanie i promowanie edukacji czytelniczej i medialnej, organizowanie i prowadzenie działalności edukacyjnej i kulturalnej, w szczególności otwartych zajęć edukacyjnych, lekcji bibliotecznych i spotkań autorskich.*

Rzeczywiście taki zapis zmian dawał pole do interpretacji ograniczającej wspomaganie systemowe szkoły tylko w zakresie technologii informacyjno-komunikacyjnych (pkt a.), i tylko do organizacji i zarządzania biblioteką szkolną (pkt b.). Liczne dyskusje na ten temat w środowisku (których zapis jest dostępny na Serwisie Elektroniczna Biblioteka Pedagogiczna) spolaryzowały się na dwu biegunach: zmienione zapisy znacząco ograniczają naszą działalność w zakresie wspomaganie systemowego versus zmienione zapisy nie ograniczają szeroko zapisanych zadań bibliotek.

W tej sytuacji KDBP próbowała wypracować propozycję łączącą oba stanowiska i zaproponowała następujący zapis ust. 2 pkt 2:

2. *organizowanie i prowadzenie wspomaganie wynikającego ze specyfiki pracy i zadań biblioteki pedagogicznej:*

a) *szkół i placówek w realizacji zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, w szczególności w wykorzystywaniu technologii informacyjno-komunikacyjnej,*

b) *bibliotek szkolnych w zakresie realizacji ich celów i zadań.*

Proponowany zapis akcentuje realizowanie wspomaganie wynikającego ze specyfiki pracy biblioteki pedagogicznej, a także jego ukierunkowanie na pełne spektrum działalności biblioteki szkolnej. Wydaje się, że zniweluje on obawy o zawężenie wsparcia bibliotek szkolnych, a także będzie adekwatny do już realizowanej przez większość bibliotek pedagogicznych formuły wspomaganie szkół i placówek.

Powyższa propozycja KDBP trafiła do MEN zgodnie z ustaleniami, jednak sytuacja przedwyborcza spowodowała zatrzymanie działań. Do ostatnich dni października nie pojawiły się żadne informacje co do dalszych losów rozporządzenia.

A biblioteki pedagogiczne coraz szerzej realizują zapisane w „starym” rozporządzeniu zadania, mając świadomość, iż od stycznia 2016 r. wspomaganie systemowe szkół i placówek będzie już zadaniem obligatoryjnym. Biblioteki szkolne „nie będą musiały liczyć same na siebie” – jak i zresztą do tej pory nie musiały, mając mocne wsparcie merytoryczne w bibliotekach pedagogicznych, które od wielu lat „spełniały funkcje doradczo-koordynacyjne” wobec nich. I to z wymiernymi efektami.

Biblioteki pedagogiczne nie będą też „dublować funkcji bibliotek publicznych” ani „jedynie chronić swęj kadry” – bo realizują zadania edukacyjne na rzecz szkół, nauczycieli, uczniów w takim zakresie¹, którego inne biblioteki nie zastępują. Zapewne też „bez bibliotek pedagogicznych polskie bibliotekarstwo nie przestanie istnieć” – ale czy ich istnienie jakoś temu bibliotekarstwu zagraża? Czy może jednak daje większą paletę możliwości dla środowiska edukacji i kultury?

Powyższe cytaty to kilka głosów, znanych w środowisku bibliotekarskim, które pojawiły się w dyskusji na portalu SBP tuż po ogłoszeniu zmienionej wersji rozporządzenia o bibliotekach pedagogicznych. Wierzę, że w autentycznej trosce o los bibliotek istniejących w Polsce od lat 20-tych ubiegłego wieku.

Sylvia Czacharowska
Warmińsko-Mazurska Biblioteka Pedagogiczna
im. Prof. T. Kotarbińskiego w Olsztynie
Konferencja Dyrektorów Bibliotek Pedagogicznych

PRZYPISY

- ¹ Do wglądu badanie z działalności bibliotek pedagogicznych z 2014 r. w zakresie edukacji czytelnicej i medialnej.



Stron 100, cena 28.00 zł

Już w sprzedaży!

Bajka jak lekarstwo

Agnieszka Chamera-Nowak, Lidia Ippoldt

Książka teoretycznie i praktycznie przybliży problemy związane z wykorzystaniem bajkoterapii w pracy wychowawczej z dziećmi. Przedstawia konkretne rady jak wstępnie przygotować zajęcia i jak je zorganizować.

Zamówienia: Wydawnictwo SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>); sprzedaz@sbp.pl

ANDRZEJ MĘŻYŃSKI

BIBLIOTEKI W PRL

Lata 1956-1989 Cz. I

BIBLIOTEKI W LICZBACH

W 1956 r. działało w Polsce 37 121 bibliotek państwowych, a ich zasoby obejmowały 80 mln 690 tys. wol. Kolejne lata przynosiły wzrost liczby tych placówek: w roku 1960 było ich 44 804 ze zbiorami liczącymi 115 mln 690 tys. wol., zaś w 1972 r. 53 666, ze zbiorami, na które składało się 234 mln 853 tys. wol. W 1989 r. liczba bibliotek (bez bibliotek szkolnych) wynosiła 14 723, a zgromadzonych w nich było 284 mln 877 tys. wol.

Najbardziej stabilnie rozwijały się biblioteki naukowe. Zaliczano do nich przede wszystkim biblioteki wyższych uczelni, Polskiej Akademii Nauk, następnie niektóre resortowe, a także wybrane biblioteki publiczne. Status biblioteki naukowej nadawała Rada Ministrów, a rejestr prowadziła Biblioteka Narodowa. W latach 1956-1989 liczba tych bibliotek (bez księgozbiorów zakładowych na uczelniach) wahała się od 199 w roku 1956 do 218 w roku 1989, a zasoby zwiększyły się niemal 2 i pół krotnie: z 23,4 mln wol. w 1960 r., 43,5 mln wol. – w 1970, do 57 mln wol. – w 1989 r.

Zbiory Biblioteki Narodowej, których rocznie przybywało ok. 130 tys. jedn., pod koniec omawianego okresu liczyły ok. 4,6 mln jedn., w tym 2,1 mln druków zwartych i ciągłych. Dla BN głównym czynnikiem warunkującym rozwój było uzyskanie własnej siedziby. W 1961 r. księżnica, ze zbiorami liczącymi wtedy 1 mln 720 tys. wol., przeprowadziła się z pomieszczeń w gmachu Bi-

blioteki Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (wynajętych jeszcze przed wojną) do budynku przy ul. Hankiewicza, przeznaczonego finalnie na siedzibę Archiwum Akt Nowych. W 1977 r., czternaście lat od rozstrzygnięcia konkursu na projekt architektoniczny siedziby BN, rozpoczęła się na Polu Mokotowskim trwająca jeszcze dłużej budowa – zakończono ją w zasadzie dopiero w 1998 r. Do pierwszego z trzech wznoszonych budynków, tzw. magazynowca, w roku 1983 zaczęto przenosić zbiory i niektóre komórki organizacyjne BN.

Budynek, zaprojektowany przez Stanisława Fijałkowskiego w okresie polskiego socjalistycznego funkcjonalizmu i realizowany przez długie lata, zastarzał się już w momencie oddania go do użytku. Z przesadą respektował klasyczną zasadę trzech rozdzielnych dróg: książki, czytelnika i bibliotekarza, w chwili kiedy bibliotekarski świat już od niej odchodził. Nadmierne spłaszczenie wieloczołowej bryły budynku, wymuszone warunkami geologicznymi i urbanistycznymi, ale też idące za tym, wydłużenie dróg komunikacyjnych, zwłaszcza w obszarach pracowniczych nie czyniły tej przestrzeni przyjazną i funkcjonalną. Niemniej, był to duży sukces środowiska bibliotekarzy i dyrekcji BN (szczególnie aktywną rolę odegrał dyrektor Stanisław Czajka), a budynek służy już kolejnym pokoleniom czytelników i bibliotekarzy.

W marcu 1962 r. dyrektorem Książnicy został Witold Stankiewicz i piastował to stanowisko do 1982 r. Najwyraźniej darzył niechęcią Instytut Bi-



Źródło: <http://wczorajdzis.blokspot.com>

bliograficzny (IB), silny tradycją Łysakowskiego, którą kontynuowała Helena Hleb-Koszańska, z niejasnych przyczyn ograniczał możliwości i zakres działania IB, eliminował najwartościowszych jego pracowników. Zredukował prace teoretyczne i naukowe Instytutu, zmierzając do przekształcenia go w wydawcę różnych bibliografii, i to się udało. Z Instytutu odeszły Maria Dembowska (1966), Janina Pelcowa i Maria Lenartowicz, co wpłynęło na zahamowanie prac normalizacyjnych w zakresie polskiego bibliotekarstwa. W rezultacie, zasady opisu bibliograficznego książek, które zaczęły obowiązywać od 1984 r., zostały opracowane staraniem Marii Lenartowicz, zatrudnionej w Bibliotece PAN w Warszawie, choć takie prace powinien wykonywać IB BN.

Nie ograniczał natomiast W. Stankiewicz działalności Instytutu Książki i Czytelnictwa (IKiCz), utworzonego w 1954 r., kierowanego w latach 1955-1964 przez Krystynę Remerową, a od 1967 r. przez Jadwigę Kołodziejską. IKiCz nastawiony był na prace teoretyczne dotyczące polskiego bibliotekarstwa i czytelnictwa. Z Instytutu wychodziły krytyczne opracowania o stanie bibliotekarstwa, stąd powtarzające się ciągle sugestie ze strony partii, by placówka zajęła się praktycznymi aspektami bibliotekarstwa. Jednak niezależność programową IKiCz-u, jak i jego istnienie, obronił nie tylko Stankiewicz, ale i jego następca Czajka. Ten drugi przeprowadził Bibliotekę przez trudne politycznie lata osiemdziesiąte bez strat personalnych, chroniąc zagrożonych pracowników.

Egzemplifikacją prowadzonych wtedy w BN wielu prac dokumentacyjnych było opracowanie przewodnika po zbiorach rękopisów bibliotek polskich (1988), a także przygotowanie katalogu inkunabułów bibliotek polskich, zakończone pub-

likacją pierwszego tomu w 1971 r. W tymże roku rozpoczęła się komputeryzacja „Centralnego Katalogu Czasopism Zagranicznych w Bibliotekach Polskich”, a od stycznia 1986 r. przystąpiono do opracowywania w systemie komputerowym „Przewodnika Bibliograficznego”. W 1973 r. powołano w BN Ośrodek Przetwarzania Danych, którego zadaniem była komputeryzacja procesów bibliotecznych i bibliograficznych.

10 mln wol. to liczba, na którą składają się, w zasadzie w równych częściach, zbiory zgromadzone w 1989 r. w trzech największych bibliotekach akademickich: Uniwersytetu Warszawskiego, Jagiellońskiego i Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Dynamiczny, w pierwszych latach po wojnie, wzrost zbiorów BUW został w następnych dziesięcioleciach przyhamowany po części wskutek świadomego zmniejszania przez władze środków przeznaczanych dla Uniwersytetu Warszawskiego, jak też z powodu bardzo trudnej sytuacji lokalowej Biblioteki. Narastał problem magazynowania zbiorów – przechowywano je na podłogach magazynu, w piwnicach i na strychach, notabene nie tylko w budynkach Biblioteki. Wszelkie starania o powiększenie powierzchni bibliotecznej nie przynosiły efektów, żadna z obietnic dotyczących budowy nowego gmachu nie została zrealizowana.

Znacząco rozrastał się po II wojnie światowej również zasób biblioteczny Jagiellonki, rocznie przybywało ok. 40 tys. wol., zwłaszcza nowości wydawniczych. Działo się tak dzięki regularnemu wpływowi podwójnego egzemplarza obowiązkowego druków polskich oraz intensywnej wymianie wydawnictw z bibliotekami zagranicznymi. Nie bez znaczenia były też dary, niekiedy obejmujące bardzo duże księgozbiory. Szybki przyrost zbiorów spowodował konieczność rozbudowy Biblioteki, co nastąpiło w latach 1961-1963.

Biblioteka Uniwersytetu w Poznaniu (UAM), wyspecjalizowana w gromadzeniu literatury dotyczącej zagadnień niemcoznawstwa oraz piśmiennictwa związanego z Wielkopolską, z problematyką wolnomularską, rozszerzała zakres gromadzenia, między innymi o piśmiennictwo z dziedzin takich jak: skandynawistyka, bałtologia, literatura południowo- i wschodniosłowiańska. W kolejnych dziesięcioleciach znacząco więc powiększały się zbiory tej księżnicy, jednocześnie narastał problem z magazynowaniem zbiorów.

Mimo dość znacznego powiększenia się zasobów, potężnym problemem bibliotek naukowych było niedostateczne zaopatrzenie ich w literatu-

re obcą, co płynęło z jednej strony z ograniczeń cenzuralnych, ale przede wszystkim z braku dewiz w kasie państwowej. Gromadzenie komplikowały też zawile procedury decyzyjne – zaczynając od Komisji Planowania URM i Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a na poziomie organizacyjnym „Ars Polony” i „Ruchu” kończąc. Pewniejszym źródłem wpływu materiałów zagranicznych była wymiana, możliwa jednak dla bibliotek, które miały co oferować. Ograniczenia zakupu dotyczyły też produkcji krajowej tak z powodu braku środków finansowych w czasie kryzysu gospodarczego II połowy lat 70. i 80. XX w., jak i dramatycznego braku miejsca w magazynach.

Biblioteki publiczne, których budowa i rozwój były priorytetem dla władz w pierwszych latach PRL, z czasem traciły dla tychże władz na znaczeniu, przestawały bowiem być tak użytecznym narzędziem propagandy, jak w początkach budowy nowego ustroju. Liczba tych bibliotek była względnie ustabilizowana. W 1957 r. wynosiła 6560, a w 1972 – 8740 (62 358 274 wol.). Przeprowadzona w 1975 r. reforma administracyjna kraju zmieniła trzystopniowy podział państwa na dwustopniowy: jednostki stopnia wojewódzkiego oraz stopnia podstawowego (gminy, miasta, dzielnice). Zniesiono powiaty, a w miejsce 17 województw wprowadzono 49. Nowy podział obowiązywał również biblioteki publiczne. Utworzono 32 nowe biblioteki wojewódzkie, przemianowując niektóre biblioteki miejskie (lub powiatowe i miejskie). Powołano biblioteki wiejsko-gminne, biblioteki publiczne stopnia gminnego i nawet biblioteki miejsko-wiejskie (nieliczne). Niektóre z nich prowadziły filie miejskie i wiejskie oraz punkty biblioteczne. Przeobrażenia te dokonywały się często w niezmięnionej sytuacji lokalowej, ciasnota nie pozwalała na właściwe zaaranżowanie powierzchni nowych placówek, choć w latach 70. XX w. przybyło sporo nowych bibliotek publicznych a ich średnia powierzchnia użytkowa wzrosła. Po tej reformie biblioteki publiczne zatrudniały 16 014 bibliotekarzy. W 1989 r. liczba bibliotek wynosiła 10 313, dysponujących 136 783 218 wol.

Liczebnie znaczącą siłę stanowiły biblioteki szkolne. Ich liczba zależała od liczby szkół, a ta zmieniała się wraz z kolejnymi reformami szkolnictwa. W 1968 r. było 31 tys. bibliotek ze zbiorami obejmującymi ok. 83 mln wol., ale w 1976 r. doliczono się ich już tylko 24 tys., a dziewięć lat później – 19 868, z tym, że 12 177 znajdowało się na wsi; łącznie ich zbiory liczyły 134 470 972 wol. Jednakże strona organizacyjna i fachowa tych biblio-

tek na ogół drastycznie odbiegała od – także często niezadowolającej – organizacji biblioteki publicznej. W bibliotekach szkolnych rzadko pracowali wykwalifikowani bibliotekarze, a najczęściej nauczyciele. Tak jedni, jak i drudzy byli zatrudniani na podstawie Karty Nauczyciela, która dawała im (i nadal daje) korzyści nieporównywalne z każdą pragmatyką biblioteczną, toteż pilnie strzegli swojej odrębności, skądinąd narzekając, że np. są niedostrzegani przez władze SBP. W 1976 r. na pełnych etatach bibliotecznych pracowało 6052 osoby, a 3 tys. było zatrudnionych na ryczałtach.

W latach powojennych powoływano biblioteki zakładowe, organizowane przez związki zawodowe. Ustawa z 1968 r. sankcjonowała ich istnienie i włączała do krajowej sieci bibliotecznej, zaś liczba tych placówek była zmienna, gdyż zakłady pracy upadały i powstawały nowe, a wraz z nimi – biblioteki. Jakość tych bibliotek była dostosowana do potrzeb propagandy i gustów publiczności czytelniczej ośrodków wielkoprzemysłowych. Najwięcej ich działało w 1971 r. – 6294, w każdej przeciętnie zgromadzonych było 1 tys. wol. książek, choć zdarzały się zbiory kilkudziesięciotysięczne. Funkcjonowały na ogół w nieodpowiednich pomieszczeniach, niemniej liczba czytelników była zbliżona do tej w bibliotekach publicznych.

ZARZĄDZANIE

Przełom październikowy w 1956 r. rozluźnił nieco ucisk cenzury, pozwolił, choć przejściowo, na dostęp do prohibitów, nie wpłynął jednak na sposób zarządzania polskim bibliotekarstwem. Przez długi okres formalnie obowiązywał dekret z 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, choć jego zasady zostały rozmyte, a naczelna dyrektywa – centralnego zarządzania w skali Państwa, podważona. Wielokrotnie, szczególnie w chwilach przełomów politycznych, bibliotekarze domagali się od Państwa ustanowienia organu kierującego bibliotekarstwem – na próżno.

Dotychczasowe władze biblioteczne traciły na znaczeniu. Centralny Zarząd Bibliotek w sierpniu 1957 r. przekształcono w Departament Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki, potem jednak ten samodzielny Departament zlikwidowano (IX 1958), tworząc Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek, w którym za biblioteki odpowiadał jego wicedyrektor Czesław Koziół. Tę komórkę w 1973 r. przemianowano na Departament Domów Kultury, Bibliotek i Stowarzyszeń Regionalnych, by po trzech latach (1 VI 1976) utworzyć Depar-

tament Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej. Ostatnią jednostką w Ministerstwie, w opisywanym tu okresie, był (od 1987) Departament Książki i Bibliotek. W departamentach tych bibliotekami zajmowało się z reguły 2 do 3 pracowników. W innych ministerstwach sprawami bibliotek resortu zazwyczaj zajmował się jeden pracownik (np. w MNiSzW), a z reguły – nikt.

Lekceważące traktowanie bibliotek przez Ministerstwo Kultury i Sztuki dawało się odczuć w środowisku. Wprawdzie w rozporządzeniu Rady Ministrów z lutego 1961 r. znalazł się zapis potwierdzający, że MKiSz sprawuje nadzór i opiekę nad państwowymi i społecznymi bibliotekami powszechnymi oraz współdziała z innymi resortami w ustalaniu ogólnych wytycznych działalności wszystkich bibliotek w kraju, to nie został wyraźnie określony zakres obowiązków Ministerstwa Kultury i Sztuki, co sprawiło, że idąc po linii najmniejszego oporu, w praktyce ograniczało się ono do rozwiązywania problemów bibliotek publicznych i BN. Biblioteki innych resortów kierowane były według wytycznych swoich ministerstw, które czasami nie wiedziały w ogóle, jakie uprawnienia ma w tym zakresie Ministerstwo Kultury i Sztuki.

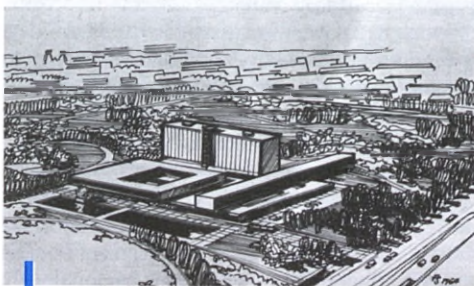
Powstawały jednak ciała doradcze, przy czym niektóre z nich obejmowały tylko część bibliotekarstwa. W 1957 r. zaczęła działać – jako organ koordynujący i opiniodawczy dla bibliotek szkół wyższych i PAN – Komisja ds. Bibliotek przy Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego. Jej zasługą było wprowadzenie do bibliotekarstwa kategorii „bibliotekarz dyplomowany”. Ten stopień naukowo-zawodowy można było uzyskać od 1961 r., zdając egzamin przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla Bibliotekarzy Dyplomowanych. W latach 1962-1982 w ciągu dwudziestu sześciu sesji do eg-

zaminów przystąpiło 569 osób, a zdało 480. Wprowadzenie kategorii „bibliotekarz dyplomowany” miało na celu zasilenie polskiego bibliotekarstwa wykwalifikowaną kadrą bibliotekarzy naukowych, tyle że w praktyce okazało się niemożliwe wyznaczenie dla nich wyodrębnionych obszarów pracy naukowej. Zakres obowiązków pozostawał więc taki sam jak dla wszystkich bibliotekarzy, co nie stwarzało zachęt do zdobywania tych stopni. Ewidentną zdobyczą było natomiast uzyskanie pewnych uprawnień przysługujących pracownikom naukowo-dydaktycznym, a więc wyższych poborów i sześciotygodniowego urlopu. Bibliotekarze dyplomowani poprzez przygotowywanie się do wszechstronnego egzaminu stanowili najlepiej wykwalifikowaną i najbardziej związaną z zawodem grupę.

Ważną rolę odgrywał ogólnopolski Zespół Bibliotekarzy Partyjnych przy Wydziale Kultury Komitetu Centralnego PZPR, działający od 1967 r. Kompetencje jego były niejasne i nigdy nie zostały wyraźnie określone. Był on transmisją woli PZPR do mas bibliotecznych, aktywizował się szczególnie w czasie napięć politycznych, np. w stanie wojennym. W niektórych województwach tworzone, analogicznie do centrali, zespoły bibliotekarzy partyjnych przy Komitetach Wojewódzkich PZPR.

Duże nadzieje wiązali bibliotekarze z nową ustawą o bibliotekach. Prace nad nią zostały podjęte w Ministerstwie Kultury i Sztuki i trwały blisko dziesięć lat. Uchwalona 9 kwietnia 1968 r. ustawa, najogólniej ujmując, sankcjonowała scentralizowany model ogólnokrajowej sieci polskich bibliotek. Zatwierdziła podział bibliotek na naukowe, fachowe, szkolne i pedagogiczne, publiczne i inne (np. związkowe). Ustalała też zasady współdziałania i specjalizacji. Potwierdziła, że MKiSz sprawuje nadzór nad bibliotekami publicznymi, natomiast w przypadku wszystkich innych bibliotek, urząd ten nadzoruje stosowanie zasad, które zostały uprzednio uzgodnione z właściwymi resortami. Niemniej, próbując znaleźć sposób na zarządzanie całym bibliotekarstwem, w ustawie umieszczono zapis o Państwowej Radzie Bibliotecznej jako możliwie szerokiej reprezentacji bibliotekarstwa. Powołana w grudniu 1968 r., rozpoczęła działalność 9 kwietnia następnego roku. Wiceminister w MKiSz zostawał, z mocy ustawy, jej przewodniczącym, natomiast bibliotekarz – wiceprzewodniczącym (do 1980 r. był nim dyrektor BN, Witold Stankiewicz). Rada składała się z 22 stałych członków i 6 przedstawicieli organizacji niebibliotekarskich. Od chwili powołania stała się jedynym

Na Placach Mickiewskich znajduje się pominięta w niniejszym artykule Biblioteka Narodowa. Zdjęcie przedstawia model zaprojektowany do realizacji projektu inż. S. Fijałkowskiego.



Źródło: www.pamieciamiasta.pl

forum wyrażania opinii i żądań bibliotekarzy wysłuchiwanym przez władze, miała jednak wyłącznie uprawnienia doradcze. Ponieważ wpływ Rady na podejmowane decyzje był mocno ograniczony, skuteczność jej interwencji i w ogóle sens powoływania źle były oceniane przez środowisko. Równie krytycznie odnosili się bibliotekarze do realizacji szeregu postanowień ustawy z 1968 r. – nie wydano do niej niezbędnych rozporządzeń wykonawczych, a więc *de facto* nie działała. Działalność Rady zamarała w latach 1980–1982. Ponownie ukonstytuowała się 15 grudnia 1983 r., w zmienionym składzie, pod przewodnictwem wiceministra Edwarda Gołębiowskiego, i działała do końca omawianego tu okresu.

Za całokształt bibliotekarstwa czuła się odpowiedzialna Biblioteka Narodowa jako centralna biblioteka Państwa, szczególnie Instytut Książki i Czytelnictwa pod kierownictwem Jadwigi Kołodziejkiej. IKiCz przygotowywał opracowania na temat stanu bibliotek, prognozował, a także sugerował rozwiązania. W wydanym pod egidą Państwowej Rady Bibliotecznej *Raporcie o stanie bibliotek polskich* (dwa wyd. w 1974 r.), autorzy

krytycznie ocenili stan polskiego bibliotekarstwa na szerokim tle gospodarczym i kulturowym. W ślad za tą analizą BN przygotowała *Program rozwoju bibliotekarstwa polskiego do 1990 roku. Projekt wstępny* (Warszawa 1975). Obydwa opracowania przez co najmniej dziesięć lat stanowiły punkt odniesienia w dyskusjach nad stanem polskiego bibliotekarstwa, a bibliotekarze domagali się od władz realizowania wyrażonych w nich postulatów. Bezskutecznie, ponieważ opracowania te nie uzyskały rangi dokumentu rządowego. Kontynuacją *Raportu* i *Programu* była publikacja: *Stan i perspektywy bibliotekarstwa polskiego do roku 2000* (Warszawa 1987), którą opracowała Jadwiga Kołodziejka z zespołem, a firmowały Państwowa Rada Biblioteczna i Biblioteka Narodowa. Autorzy o perspektywach bibliotekarstwa polskiego napisali w szerokim kontekście ekonomicznym i demograficznym kraju, tekst dość poważnie alarmował o stanie polskiej kultury, w tym bibliotek.

dr hab. Andrzej Mężyński

V Ranking bibliotek

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Barcin w woj. kujawsko-pomorskim – podobnie jak przed rokiem – znalazła się na czele rankingu bibliotek „Rzeczpospolitej”.

Na kolejnych miejscach zestawienia znalazły się placówki ze Świątek (woj. warmińsko-mazurskie), Łomży (woj. podlaskie) i Polanicy-Zdroju (woj. dolnośląskie). Biblioteki te w ubiegłorocznej edycji również znalazły się w ścisłej czołówce.

Znaczący awans w porównaniu z 2014 r. zanotowały natomiast biblioteki: w Morażu (woj. warmińsko-mazurskie) – z 14 miejsca na 5, w Świeradowie-Zdroju (woj. dolnośląskie) – z 49 na 6 i we Włodawie (woj. lubelskie) – z 24 na 7. Duże postępy dostrzeżono też w placówkach: w Rzęśni (woj. łódzkie) – awans z pozycji 47 na 16 oraz w Międzyrzeczu (woj. lubuskie) – z 58 na 20. Największym rekordzistą okazała się biblioteka w Wiśle, która odnotowała skok z 220 miejsca na 22.

W ocenie placówek brano pod uwagę m.in. powierzchnię biblioteki i filii oraz wielkość księgozbioru w przeliczeniu na 1000 mieszkańców, średnie zatrudnienie w placówce i zakup nowych książek. Inne kryteria to m.in.: dostępność tytułów prasowych, internetu i nowych mediów, posiadanie strony internetowej, a także udogodnienia dla niepełnosprawnych.

W opracowaniu rankingu wykorzystano również dane z Głównego Urzędu Statystycznego o liczbie czytelników w bibliotece na 1000 mieszkańców oraz liczbie wypożyczonych książek przez jednego czytelnika w ubiegłym roku.

Jak podają autorzy zestawienia, wydatki publiczne na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego w 2014 r. w Polsce przekroczyły 9,3 mld zł, z czego ponad 1,7 mld zł pochodziło z budżetu państwa, a 7,6 mld zł dołożyły samorządy.

Źródło: MKiDN

Użytkownik biblioteki współtwórcą życia bibliotecznego

Wyniki badań ankietowych

Biblioteki publiczne pełnią obecnie zadania lokalnych centrów kultury, co potwierdzają wyniki badań przeprowadzonych w Książnicy Podlaskiej. Biblioteki są miejscami edukacji, rozwoju zainteresowań, przestrzeni kreatywnej, artystycznej i literackiej, uwzględniają potrzeby czytelników i edukacyjne „klientów”. Mają swój potencjał, są „otwarte dla każdego”, kto ma potrzebę skorzystania z bogactw materialnych i niematerialnych. Współczesna biblioteka publiczna wykracza poza dawny model instytucji wypożyczającej jedynie gromadzone latami zbiory. Wprawdzie nadal najważniejszymi jej zadaniami pozostaje gromadzenie, opracowanie i udostępnianie zasobu bibliotecznego, jednak nowe działania zdecydowanie wykraczają poza dotychczasowy kanon, np. zabezpieczają dokumentację lokalnego życia społecznego, dostarczają informacje o regionie i jego historii. Biblioteki realizują różne zadania, niekiedy mało doceniane przez organizatorów, bowiem trudno zmierzyć ich pracę tylko z punktu widzenia materialnego. Biblioteki to często jedyne ośrodki kultury w gminie, proponujące różnorodne atrakcyjne formy kulturalno-oświatowe (oparte o książkę i nie tylko), propagujące wartości czytelnictwa. Należy tu podkreślić, że zarówno biblioteki, jak i ośrodki kultury są instytucjami kultury, to jednak ich zadania nie zawsze pokrywają się.

W powiecie białostockim w bibliotekach publicznych w sumie pracuje 55 osób. Starają się

one, aby „wizerunek dawnej biblioteki” nie był jedynym z jakim łączy się biblioteki publiczne. Dziś we współczesnej bibliotece, w miejscu „tętniącym życiem” można realizować swoje pasje, podejmować szereg zadań wspólnie z bibliotekarzami. Dzięki tej współpracy prowadzone są bogate, bardziej urozmaicone działania. Niektóre z nich realizowane są w oparciu o uzdolnienia użytkowników w ramach akcji „przez czytelnika dla czytelnika”. Ta współpraca przebiega z różną intensywnością w poszczególnych gminach powiatu białostockiego.

Książnica Podlaska w Białymstoku (Biblioteka Publiczna Powiatu Białostockiego) wielokrotnie przeprowadzała sondaże dotyczące postrzegania bibliotek w środowisku lokalnym. Tym razem sondaż miał na celu pozyskanie odpowiedzi na pytania: *Czy użytkownicy bibliotek na danym terenie wspierają te instytucje? Czy postrzegają je jako biblioteczne wielofunkcyjne centra kultury w swej gminie? I czy są usatysfakcjonowani z realizowanych kierunków usług bibliotecznycy?*

Sondaż był anonimowy, skierowany do dorosłych (powyżej 18 roku życia) „klientów” bibliotecznycy powiatu białostockiego (bibliotek gminnych oraz ich filii bibliotecznycy). Zgodnie z założeniami pozyskane dane mają służyć potrzebom Książnicy Podlaskiej, bibliotekom terenowym, a także instytucjom zainteresowanym. Opracowane wyniki i wnioski przekazane będą

na spotkaniach merytorycznych. Ankieta składała się z 10 pytań: o charakterze zamkniętym oraz otwartym. Ankiety przesłano w styczniu 2015 r. drogą elektroniczną do 15 bibliotek gminnych powiatu białostockiego, te z kolei przekazały je do swych filii.

Do Książnicy Podlaskiej w wyznaczonym terminie, tj. do końca maja 2015 r. wpłynęło 140 wypełnionych ankiet (w tym 86 z bibliotek gminnych i 54 z filii bibliotecznych) z 31 bibliotek funkcjonujących na tym terenie, czyli średnio z każdej gminy 9,3 ankiety (na 15 funkcjonujących w powiecie białostockim). W badaniach wypowiedziało się 1,2% czytelników powiatu (w oparciu o dane GUS z 2014 r., odnotowano wtedy 11 268 zarejestrowanych czytelników spośród ogółu).

CHARAKTERYSTYKA RESPONDENTÓW:

- płeć: 111 kobiet (79,3%), 29 mężczyzn (20,7%),
- wiek: 18-25 lat – 23 osoby (16,4%), 26-40 lat – 42 osoby (30%), 41-60 lat – 55 osób (39,3%), powyżej 60 lat – 20 osób (14,3%),
- wykształcenie: podstawowe – 7 osób (5%), gimnazjalne – 7 osób (5%), średnie – 68 osób (48,6%), wyższe – 57 osób (40,7%), zawodowe – 1, tj. 0,7%.

CZĘSTOTLIWOŚĆ KORZYSTANIA Z USŁUG BIBLIOTECZNYCH NA PRZESTRZENI DWÓCH OSTATNICH LAT

W pierwszym pytaniu dotyczącym korzystania z usług bibliotecznych ankietowani mieli do wyboru trzy odpowiedzi oraz możliwość ich poszerzenia na podstawie wiedzy o odwiedzinach w bibliotece bez względu na cel. Odnotowano następujące wyniki – 32 osoby (22,9%) podkreśliły odpowiedź – korzystam z biblioteki kilka razy w roku, 58 (41,4%) respondentów wybrało odpowiedź – raz w miesiącu, 31 (22,1%) stwierdziło, że odwiedza bibliotekę parę razy w miesiącu. Dodatkowe opinie dotyczyły większej częstotliwości odwiedzin biblioteki: 8 osób (5,7%) stwierdziło, że raz w tygodniu korzysta z biblioteki, 6 (4,3%) – dwa razy w tygodniu, a 5 (3,6%) – codziennie.

POWODY ODWIEDZANIA BIBLIOTEKI

W pytaniu drugim dotyczącym powodów odwiedzania biblioteki ankietowani mogli skorzystać z 8 możliwości odpowiedzi oraz dopisać inne cele wizyty w bibliotece.

Oto najczęstsze odpowiedzi, uporządkowane wg ilości uzyskanych głosów:

- wypożyczam zbiory – 136 (97,1%),
- spotykam się w celach towarzyskich – 77 (55%),
- uczestniczę w edukacyjnych i kulturalnych wydarzeniach bibliotecznych – 53 (37,8%),
- korzystam z informacji zamieszczonych w internecie – 43 (30,7%),
- poszukuję różnorodnych informacji – 34 (24,2%),
- korzystam z komputera (w innym celu niż internet) – 25 (17,8%),
- korzystam z zasobów elektronicznych – 18 (12,8%).

Dodatkowe powody wizyt w bibliotece zasygnalizowane przez użytkowników, to :

- wspólne działania instytucji partnerskich – 12 (8,6%),
- samotność – 8 (5,7%),
- podniesienie kompetencji zawodowych i realizacja zainteresowań – 7 (5%),
- wsparcie bibliotekarzy przy wykonaniu poszczególnych zadań – 4 (2,8%),
- relaks, spokój – 3 (2,1%),
- bezpieczeństwo – 3 (2,1%),
- powrót do czasów młodości, wspomnienia – 2 (1,4%).

Odnotowano parokrotnie wypowiedzi typu: wspólnie z obsługą realizuję działania w ramach Edukacji Społeczności Wiejskiej, współpraca z Uniwersytetem Trzeciego Wieku, koalicja ze szkołami oraz przedszkolami, jak również z Domem Kultury.

UCZESTNICTWO W BIBLIOTECZNYCH FORMACH UPOWSZECHNIANIA KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA

W pytaniu 3 poproszono respondentów o podanie informacji dotyczącej udziału w formach kulturalno-oświatowych zaproponowanych przez biblioteki. Odpowiedzi udzieliło sto dwanaście osób, dwadzieścia osiem ankietowanych pominęło je.

Biorąc pod uwagę uzyskane odpowiedzi, wyłonił się obraz aktywności użytkowników w formach kulturalno-oświatowych. Oto najczęstsze opinie badanych:

- uczestnictwo w różnych formach zadeklarowało 47 (42%) badanych,
- sporadyczne uczestnictwo – 28 (25%) osób,
- 21 (18,8%) osób stwierdziło, że nie korzysta z oferty bibliotek,
- 14 (25%) osób nie jest zainteresowanych zaproponowanymi tematami.

ZAINTERESOWANIE OFERTĄ BIBLIOTEKI

Kolejne pytanie powiązane z poprzednim, dotyczyło wyboru form kulturalno-oświatowych oferowanych w bibliotekach. W tej części głos zabrało 125 osób.

Jak wynika z uzyskanych danych, największą popularnością cieszą się (wg ilości przyznanych głosów):

- spotkania autorskie, promocje utworów – 71 (56,8%),
- zwiedzanie różnorodnych ekspozycji – 47 (37,6%),
- oferta skierowana do najmłodszych uczestników – 38 (30,4%),
- spotkania Dyskusyjnych Klubów Książki – 37 (29,6%),
- konkursy biblioteczne – 32 (25,6%),
- odczyty, pogadanki, prelekcje, wykłady... – 31 (24,8%),
- warsztaty, szkolenia – 21 (16,8%),
- projekty realizowane przez bibliotekę – 15 (12%),
- przegląd prasy w bibliotecznych „kącikach prasowych” – 18 (14,4%),
- Koło Przyjaciół Biblioteki – 8 (6,4%).

Niektórzy respondenci odwołując się do uczestnictwa w projektach lub akcjach organizowanych przez biblioteki wymieniali ich nazwę. Oto niektóre z nich: „English dla początkujących”, ferie i wakacje w bibliotece, „Indiańskie wakacje”, zbiórka pościeli dla najuboższych, zbiórka zużytych telefonów komórkowych, „Wiklina papierowa”, „Ozdoby wykonane z filcu”, Uniwersytet Trzeciego Wieku, „Seniorzy z pasją”, edukacyjny kącik malucha, popołudnie z książką, głośne czytanie, „Zaczytane przedszkole”, „Barwna jesień życia”.

OGÓLNA OCENA USŁUG BIBLIOTECZNYCH

Opinie respondentów o bibliotekach są raczej pozytywne. 75 użytkowników (57,6%) bardzo dobrze oceniło biblioteki, nieco niżej, tj. na czwórkę 38 osób (29,4%). Część bibliotek „zapracowało” na nieco niższą notę, ale ocenę dostateczną przyznało 12 księżnicom. Pięciu ankietowanych (3,8%) podkreśliło odpowiedź trudno powiedzieć. Z kolei dziesięciu respondentów nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie. Wypada zastanowić się dlaczego 7,6% opiniodawców wstrzymało się od głosu. Czy wynika to z braku wiedzy, odnośnie zadań realizowanych przez te instytucje, czy też z trudności przy ocenie?

BIBLIOTEKA JAKO „WIELOFUNKCYJNE CENTRUM KULTURY W GMINIE”

Celem pytania było uzyskanie odpowiedzi, czy badani postrzegają bibliotekę jako wielozadaniową instytucję. Okazało się, że 64 (45,7%) ankietowanych odbiera tą instytucję jako „wielofunkcyjne centrum kultury w gminie”. Z kolei 33 (23,5%) respondentów nie zgodziło się z tym określeniem, niejednokrotnie postrzegając księżnicę według stereotypów, gdzie się tylko udostępnia zgromadzone zbiory. 37 (26,4%) badanych nie miało zdania, co do zdefiniowania biblioteki. Niewielka grupa 6 osób (4,2%) dodatkowo podała informacje o podobnym znaczeniu. Oto ich przykłady:

- „zawile do nazwania i określenia”,
- „biblioteka to biblioteka”,
- „biblioteka nie jest centrum kultury”,
- „biblioteka kojarzy mi się jedynie z książką, a nie centrum kultury”.

WSPÓŁPRACA I PARTNERSTWO NA RZECZ BIBLIOTEK

Odpowiadając na pytanie dotyczące partnerstwa bibliotek z użytkownikami uzyskano 113 (80,7%) odpowiedzi: od aprobaty działań bibliotek, po brak zainteresowania współpracą odbiorców usług a bibliotekami. Obraz współpracy przedstawia się następująco: tak współpracują – odpowiedziało 31 (27,4%) osób, nie współpracują – 39 (34,5%) respondentów, ponadto 18 (15,9%) ankietowanych podkreśliło wypowiedź: współpracują sporadycznie, ponadto 17 (15%) ankietowanych nadmieniło, że nie ma na takie „działania czasu”. Pojawiło się również 8 wypowiedzi, które zostały uwzględnione w analizie. One również dają obraz odbioru współpracy respondentów z biblioteką. Oto przykładowe wypowiedzi:

- nie pracuję społecznie,
- w zależności od czasu i chęci,
- pomysł [współpracy] wart rozpropagowania,
- akcje społeczne są już historią,
- przede wszystkim należy zachęcić młodych do współdziałania, a to zaprezentują,
- chętnie się włączę, ale za ile?

POTWIERDZENIE REALIZOWANYCH FORM WSPÓŁPRACY WSPÓLNIE Z BIBLIOTEKĄ

Ostatnie dwa pytania (tj. 8-9) miały charakter otwarty. Odpowiedzi ankietowanych są tu bardzo zróżnicowane.

Najwięcej wypowiedzi dotyczy współpracy związanej z:

- realizacją projektów w ramach: DKK, Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Barwnej jesieni życia, Melpomeny, Polihymnii,

- opiniowaniem nowo zakupionych książek przez czytelników oraz zgłoszonych dezyderatów na nowości czytelnicze przez użytkowników,

- włączeniem się do cyklicznych akcji realizowanych w bibliotekach (np. Mikołajki, Andrzejkki, Tygodnia Bibliotek, Cała Polska czyta dzieciom, Święto Pluszowego Misia, Akademii malucha, Poranki lub popołudnia z książką..., wykonanie ozdób świątecznych, np. stroików wielkanocnych lub bożonarodzeniowych, zbiórki książek do bibliotek, wspieranie najuboższych w gminie przedmiotami codziennego użytku, np. zbiórka pościeli, naczyn...),

- realizacją konkursów gminnych i powiatowych,

- warsztatami i szkoleniami organizowanymi w bibliotekach,

- pomocą przy organizacji spotkań autorskich oraz tematycznych, a także festynów,

- opieką nad młodszymi uczestniczącymi w edukacyjnych i kulturalnych wydarzeniach bibliotek,

- małym sponsoringiem partnerów zawodowych,

- wsparciem przy prowadzeniu zespołu teatralnego działającego przy bibliotece,

- przygotowaniem druków ulotnych towarzyszących imprezie bibliotecznej,

- pomocą przy wydawaniu zaplanowanych publikacji,

- drobnymi naprawami technicznego sprzętu bibliotecznego,

- udziałem w przygotowaniu zajęć bibliotecznych skierowanych do najmłodszych.

PROPOZYCJE UŻYTKOWNIKÓW DO WYKORZYSTANIA W BIBLIOTECE

Niektóre odpowiedzi użytkowników miały charakter życzeniowy. O jakich usługach realnych i nierealnych „marzą” nasi odbiorcy, co by ich przyciągnęło do naszych instytucji? Odpowiedzi wpłynęły od 82 (58,5%) ankietowanych. Warto dodać, że niektóre osoby doceniły profesjonalną obsługę i duże zaangażowanie zespołu bibliotecznego (bez względu na ilość osób zatrudnionych w tych instytucjach).

Oto kilka wybranych wypowiedzi:

- dostępność wszystkich zbiorów do wypożyczenia na zewnątrz,

- bardziej nowoczesny wystrój wewnątrz,
- wzbogacenie działań ukierunkowanych na najmłodszego odbiorcę usług bibliotecznych w oparciu o zabawę z książką i nie tylko,

- zwiększenie oferty różnych zbiorów (nie tylko książkowych) w tym nowoczesne media,

- poprawa warunków lokalowych,

- zautomatyzowanie procesów bibliotecznych,

- mini kawiarenka (kącik), dzięki której można mile spędzić czas,

- zakup interaktywnych tablic,

- organizacja imprez kulturalnych o zasięgu lokalnym, celem integracji ludzi,

- odłączenie Biblioteki od Domu Kultury,

- zajęcia w plenerze,

- kursy języków obcych,

- projekty dotyczące życia codziennego,

- na tę chwilę nie występuje taka potrzeba,

- stworzenie kącików czytelniczych, np. dla seniorów i maluchów,

- zwiększenie aktywności młodych do pracy na rzecz środowiska lokalnego,

- wzrost liczby imprez kulturalnych, celem integracji ludności lokalnej (poznania innych, wykorzystanie ich zdolności do działań na rzecz innych...),

- promocja nowości bibliotecznych w specjalnych gablotach,

- więcej działań kulturalno-oświatowych (w tym: spotkań autorskich...),

- powstanie kół zainteresowań opartych na blokach tematycznych.

OCENA SATYSFAKCJI USŁUG BIBLIOTECZNYCH

Na ostatnie pytanie w sondażu odpowiedziało 98 ankietowanych. Pozytywnej odpowiedzi udzieliło 61 (62,2%) osób, usatysfakcjonowanych usługami bibliotecznymi. Odnotowano również 30 (30,6%) respondentów, którzy nie są zadowoleni z realizowanych usług bibliotecznych na ich terenie. Z kolei 9 (9,1%) osób nie wydało opinii w tej sprawie.

Przy okazji należy zacytować kilka zarejestrowanych opinii, których nie powinniśmy pominąć. Oto one:

- nasza biblioteka jest bardzo dobrze zaopatrzona,

- panie pracujące w bibliotece służą pomocą w różnych sprawach. Za to im serdecznie dziękuję,

- jest nieźle, ale można lepiej służyć czytelnikom,

- terapia realizowana w bibliotece bardzo pomaga odbiorcom usług,

- nie mam zdania w tej kwestii, ale to XXI wiek i może być inaczej,
- dawno temu pracowałem w bibliotece szkolnej jako aktywny biblioteczny, dzisiaj można to określić jako działania w charakterze „wolontariusza”,
 - instytucje te za mało się promują,
 - czy wiele może uczynić jeden pracownik realizujący zadania dwóch instytucji?

PODSUMOWANIE

Zmiany jakie zaszły w działaniach bibliotek są zauważalne przez znaczną część użytkowników oraz pozostałych nie czytelników ze środowiska lokalnego, którzy pozyskują wiedzę o tej instytucji za pośrednictwem innych osób (metodą szeptaną) lub z mediów. „Biblioteczne promocje, propagujące jej działania mają wielką moc” – tak stwierdziła jedna z respondentek. Takie cele nie tylko reklamują czytanie, ale również przedsiębiorczość w bibliotekach. Jeden z ostatnich popularnych, opracowanych plakatów zawiera hasła: „W bibliotece, masz wybór. Wpadaj! Nie tylko po lektury” – ukazuje on naszą otwartość i więź ze środowiskiem, proponując ludziom duży wachlarz działań. Jednocześnie licząc na współpracę z „klientami i przyjaciółmi tych instytucji”. Książnice nie tylko bazują na „starych, sprawdzonych” sprzymierzeńcach, czy „znaczących partnerach”, którzy współpracą od lat, przyczyniają się do zmiany pozycji bibliotek publicznych w środowisku lokalnym, ale poszukują też nowych. Nic nie stoi na przeszkodzie, by ten krajobraz wzmocnić o kolejne stowarzyszenia, towarzystwa, bądź indywidualnych przyjaciół lub sympatyków bibliotecznych, przyczyniając się w ten sposób do zmiany postrzegania biblioteki jako „wielofunkcyjnego centrum biblioteczno-kulturalnego w gminie i nie tylko”. Adresat jej usług (bez względu na charakter) wspiera życie biblioteczne. W takiej bibliotece użytkownik jest oczekiwany, a wszystkie oferty są przygotowywane z myślą o jego potrzebach, aby umożliwić przede wszystkim bezpośredni kontakt człowieka z człowiekiem.

Niekiedy „ton polskim miasteczkom i wsiom nadają” Ochotnicze Straże Pożarne, Koła Gospodyń Wiejskich oraz inne koła..., liczymy że biblioteki (większość) dzięki swemu potencjałowi są podobnie odbierane w swym otoczeniu. Zebrane w badaniach informacje niejednokrotnie potwierdzają tą ocenę o skali oddziaływania książnic w swym środowisku.

Wśród innych spostrzeżeń uczestników sondażu należy wymienić:

- kobiety częściej angażują się w pracy na rzecz bibliotek, są bardziej mobilne,
- pełna kreatywności i inwencji do działania jest grupa wiekowa 41-60 lat ze średnim wykształceniem,
- poprzez wspólne realizacje wielu inicjatyw tworzy się środowisko lokalne,
- niekiedy biblioteki „są wtłaczane w szersze działania” nie zawsze związane z biblioteką, np. w organizację festynów...,
- konstruujemy „pajęczynę bliskich osób”, na których w większości można liczyć, jest to część społeczeństwa wspierająca biblioteki poprzez różne działania,
- biblioteka jest zapleczem dla osób samotnych, gdzie prowadzi się działalność terapeutyczną i biblioterapeutyczną (w oparciu nie tylko o zbiory, ale również rozmowy), wówczas powstają więzi publiczno-społeczne, dla obu stron jest to niezbędne.

Dodać należy, w oparciu o pozyskaną wiedzę psychologiczną, że ludzie, którzy funkcjonują czynnie, mają dobre relacje nie tylko w rodzinie. Aktywnie uczestniczą również w „w życiu innych, są szczęśliwsi i zdrowsi”. Takie „społeczne małżeństwo” to w dużej mierze zasługa wzajemnego wspierania się, bo łatwiej jest zachęcić ludzi do działania na mniejszą, lokalną skalę.

Pragnę podziękować bibliotekarzom z powiatu białostockiego za pomoc przy aktywizowaniu środowiska, biorącego udział w badaniach.

Małgorzata Rokicka-Szymańska
Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

ARTUR NOWAKOWSKI

Sztuka czy marketing?

Kilka refleksji na temat projektowania okładek

Pomiędzy kreacją a nijakością – tak można by umiejscowić współczesny design polskiej książki, gdyby nie wrażenie, iż owa pozorna „równowaga” dawno została zachwiana na rzecz zaspokajania marketingowych kryteriów. Pomijając już aspekt precyzji i celności estetycznego przekazu takiego czy innego projektu, wydaje się, że termin „sztuka użytkowa” zanika w swojej pierwotnej postaci jako kompozycja dwóch równoważnych aktów: kreacji artystycznej i przysposobienia jej do informacyjnego formatu. Polityka personalna wydawnictw, które powinny stać na straży kreatywności literacko-artystycznej, od dłuższego już czasu zmierza w stronę pełnej komercjalizacji produktu, zgodnie z którą miejsce kierownika artystycznego oraz ilustratora (lub grafika) zajmują marketingowcy, a całość aktywności zespołu ogranicza się w gruncie rzeczy do weryfikacji odpowiedniego dostosowania rezultatu procesu wydawniczego do masowych gustów i percepcji przeciętnego odbiorcy. Wcale nierzadko jest to schlebienie najgorszym preferencjom i modom estetycznym, jakie w danym momencie występują w społeczeństwie. Stąd krzykliwe barwy, jarmarczne kompozycje, opatrzone rozwiązania liternicze i schematy interpretacyjne.

Systematyzacja zaniezań i błędów wynikających z przekonania, że książka to produkt jak każdy inny, jest trudna z uwagi na różnorodność owych uchybień. Nie bez znaczenia są także regulacje i wewnętrzne ustalenia, mające wpływ na estetyczne ramy projektu. Dlatego jedynie w wielkim skrócie można wyznaczyć miejsca, które cha-

rakteryzują poważne zachwianie pozycji sztuki w projektowaniu graficznym i decyzjach wydawniczych będących często podstawą do wyboru takiej czy innej estetyki.

Zasygnalizowane powyżej regulacje są może najtrudniejszym obszarem do dyskusji, przyjęło się bowiem, że to, co zaakceptowane przez większość, jest słuszne. Z trendami w ogóle trudno dyskutować; pojawiają się one w przestrzeni stylistycznej w nieokreślonych odstępach czasu, pociągając za sobą bezrefleksyjne naśladownictwo. Na szkoleniach dla grafików w wydawnictwach, organizowanych przez kadry szkół plastycznych, sugeruje się wręcz projektantom częste wizyty w księgarniach i przyswajanie najnowszych trendów w designie książki, czyniąc tym samym ich własną kreatywność podatną na obcą wrażliwość i doprowadzając do kompozycyjnej bylejakości. Reguły rynku wymuszają pewną zachowawczość, eliminując z kreacji to, co w niej najistotniejsze, w tym odwagę interpretacyjną. Nie jest to rzecz nowa; przed epoką zmasowanej komputeryzacji w procesie projektowania graficznego ilustratorzy zmagali się z indywidualnymi upodobaniami decydentów, mając przy tym o tyle większą trudność, że wszelkie zmiany i korekty, jakie musieli nanieść np. na ilustrację okładkową, związane były czasem z odtwarzaniem rysunku od podstaw. Nie mniej jednak znane są przypadki twórców, którzy kosztem ilości zamówień stawali na straży swojego pomysłu, nie poddając się tym samym naciskom prezesów i redaktorów.

W pewien sposób z decyzyjnym asekurancem powiązana jest polityka wyboru projektu (lub kierunku stylistycznego), opierająca się na demokratycznej ocenie pracowników wydawnictwa lub osób z nim niezwiązanych. Jak wiadomo sztuka nie znosi kompromisów, i choć w przypadku projektowania graficznego (czyli sztuki użytkowej) można usłyszeć argumenty przemawiające na rzecz takiego modelu selekcji, to jednak wydaje się, że niebezpieczeństwo uzyskania projektu bezbarwnego jest dużo większe, niż gdyby o jego akceptacji decydowały dwie/trzy osoby (np. grafik, redaktor prowadzący i prezes). Przeciętność jest niestety wynikiem obecności zbyt dużej liczby oceniających, którzy automatycznie (przy założeniu, że wskażą, co należałoby ich zdaniem poprawić) stają się po troszę współprojektantami. Stylistyczna zupa, jaka się w ten sposób tworzy, urąga poniekąd pozycji grafika, w szczególności zaś jego kreatywności, której się od niego wymaga.

W argumentacji przemawiającej na rzecz podawania projektu gremialnej ocenie daje się zauważyć przekonanie, iż dokonując masowej opinii staramy się ją odnieść do gustów większych grup odbiorców, przewidując w ten sposób odbiór okładki (czy też ilustracji) u masowego konsumenta. Marketingowe postępowanie, jakkolwiek zapewne słuszne z takiego punktu widzenia, upośledza jednak sztukę projektowania, zabierając jej wyrazistość, odwagę, indywidualizm i oryginalność interpretacyjną.

Na dezintegrację powyższych cech wpływa też bezrefleksyjne podążanie za trendami. Stosownie do obowiązujących wzorców i opartych na nich upodobań określone granice artystycznej twórczości nie zawsze się poddają zamierzeniom projektanta, co z kolei powoduje konflikty pomiędzy wolnością wyobraźniową a sztywnym zapotrzebowaniem wydawcy, opartym zazwyczaj na utrwalonym w danym momencie gustom masowego użytkownika. Z drugiej strony pęd ku tak zwanej „nowoczesności” designu uniemożliwia korzystanie ze sprawdzonych wzorców, mających swoje źródło w estetyce wcześniejszych dekad. Rozwiązania abstrakcyjne, nawiązujące do plakatowego minimalizmu, odważna asymetria stają się właściwą receptą tylko wówczas, gdy są one uzasadnione z punktu widzenia treści książki. Postawa taka wynika z przekonania, że sztuka użytkowa kieruje się zupełnie innymi prawami, niż tzw. sztuka muzealna, podczas gdy – jeśli się nad tym głębiej zastanowić – jedyną różnicą jest konieczność zamieszczenia tytułu, autora, ewentualnie dodat-

kowego tekstu informującego odbiorcę o treści książki. Dokładnie taka sama zasada dotyczy plakatu, który jednak (w szczególności ten teatralny) zachowuje jeszcze w jakimś stopniu znamiona sztuki wysokiej. W przypadku książki – tak poradników, jak i niestety coraz częściej prozy i literatury popularnonaukowej – nadrzędną zasadą jest uwypuklenie tytułu, najlepiej ograny krojem czcionki, najczytelniejszej z możliwych. Stosowanie nieszablonowych rozwiązań w postaci minimalizacji liternictwa, wybór niebanalnego kroju czcionki, czy też zastosowanie ilustracji (grafiki, fotografii) nienawijających wprost do treści, nie znajduje poparcia wśród pracowników dużej ilości wydawnictw. Z tego też powodu stajemy się świadkami zalewu tanich, jarmarcznych i sztampowych okładek, niczym się od siebie nieodróżniających. Nie można też nie ulec wrażeniu, że minęły już czasy, gdy zatrudniało się ilustratorów, którzy przygotowywali okładkę razem z liternictwem klasycznymi metodami. Polityka oszczędnościowa wydawnictw wyklucza takie rozwiązanie; kupno ilustracji na wyłączność wiąże się z dużo wyższymi kosztami aniżeli przygotowanie projektu w jednej z popularnych aplikacji graficznych z użyciem gotowych fontów.

W związku z powyższym prawdziwym nie-szczęściem stało się patologiczne wręcz korzystanie z internetowych banków fotografii, oferujących za stosunkowo niewielkie sumy gotowe grafiki (ilustracje wektorowe lub bitmapowe) bądź mniej lub bardziej wyretuszowane zdjęcia. Pomimo prestiżu, jaki dzięki ilustratorom Polska wypracowała sobie w pierwszych dekadach drugiej połowy XX w., rzadko kto nawiązuje dziś do dawnych wzorców. Zapobiegliwość w wydatkowaniu pieniędzy doprowadziła do sytuacji, że kupno gotowej grafiki skutkuje marnym projektem, siłą rzeczy nieoryginalnym, nawet jeśli w jakimś stopniu nabyta grafika została zmodyfikowana. Kupiona w ten sposób ilustracja nie przechodzi niestety na wyłączność kupującego, wobec czego dokładnie te same fotografie bądź grafiki możemy potem spotkać na banerach i w reklamach niepowiązanych ze sobą firm, a także na innych okładkach. Od czasu do czasu graficy, starając się zmodyfikować takie zdjęcie (aby uniknąć powtórek), uzyskują efekt zupełnie odwrotny, uzasadniając w ten sposób przekonanie o marnym poziomie projektowania graficznego. Nie bez powodu zresztą dokonuje się często rozdziału zawodu grafika od zawodu projektanta, przypisując temu pierwszemu wyłącznie umiejętność komponowania gotowych półproduktów.

tów ilustracyjnych i jednak pewną odwrotność. Patrząc na okładki książek, jakie ukazywały się jeszcze przed dwudziestu laty, nie sposób nie ulec wrażeniu, że kunszt, zdolność do odniesień estetycznych oraz własna silna inwencja zostały marginalizowane na rzecz prostych rozwiązań.

Zawód projektanta graficznego powoli nabiera charakteru odtwórczego, co wyraźnie zaburza samoświadomość artystyczną, szczególnie w obliczu niesprecyzowanych oczekiwań wydawcy: z jednej strony oczekuje się od grafika kreatywności, z drugiej zaś modyfikuje się jego projekt w stopniu uniemożliwiającym przypisanie go samemu autorowi. Osoby decyzyjne nie zawsze mają doświadczenie na obszarze projektowania, co generuje oceny skrajnie subiektywne; skojarzeniowa niechęć do takiego czy innego koloru, kształtu albo kompozycji skutkuje wyborami pozbawionymi smaku i stylistycznej wytrawności.

Przejrzysta informacja i ilustracyjna wykładnia zawartości książki jest też ostatnio poważnie zakłócona przez obecność obcych wtrętów ikonicznych w postaci logotypów i znaków firmowych patronów. Dyskretne wkomponowanie ich nie wchodzi w grę; szczęście, jeśli zdarzą się dwa lub trzy, ale wcale nierzadkie są sytuacje, kiedy ich liczba urasta do kilkunastu. Stworzone w najprzeróżniejszej stylistyce i kolorystyce nijak nie pasują do projektu, zwłaszcza, gdy tłem nie jest jednolita apla, ale na przykład fragment ilustracji lub fotografii. Dyżurnym miejscem logotypów jest czwarta strona okładki, a ich obecność tam powoduje – w konfrontacji z recenzjami i grafiką – potworny szum estetyczny, przywołując na myśl raczej kiepską ulotkę reklamową aniżeli część oprawy książki. Obecność logotypów jest w argumentacji wydawców usprawiedliwiona mniej lub bardziej ścisłą zależnością od reklamowanych w ten sposób patronów. Niektórzy ze znanych projektantów sprzeciwiają się jednak takim prawidłowościom. Andrzej Tomaszewski – jeden z bardziej uznanych typografów i projektantów – uważa, że patroni ci nie kiwnęli nawet palcem, aby przyłożyć się do wydania książki, dodając, że nawet jeśli w jakiejś audycji powiedzą dwa, trzy zdania o świeżej książce, lub napiszą zdawkową notkę (najczęściej bezrefleksyjnie przepisaną ze wstępu lub z tyłu okładki), to jest ich psi obowiązek. To przecież sens społecznej służby informacyjnej, którą owe publikatory wykonują i dzięki której znajdują czytelników. (...) Powinni podziękować wydawcy za wiadomość o ukazaniu się ważnej książki,

ciekawej pracy, nowego podręcznika. Dodaje też, już w odniesieniu do generalnego ujęcia wartości we współczesnym projektowaniu, że osoby, które nie chcą być obiektem marketingowych manipulacji, ani uczestniczyć w konsumpcji tego handlowego i drobnomieszczańskiego »piękna« oraz związanych z nim zajęć, skazane są chyba na życie podziemne, podobne do egzystencji pierwszych chrześcijan w katakumbach („Wydawca”, 2009, nr 11-12, s. 27-28). Wizualny zamęt potęgowany jest ponadto kodem kreskowym, którego rozmiary – w odpowiedzi na wytyczne niektórych firm certyfikujących – urastają do tych przekraczających granice dobrego smaku.

Przy powyższych uwagach nasuwa się pytanie o przyszłość współczesnej okładki nie tyle już w odniesieniu do stylistycznych mód, ale do koniecznego wytyczenia granic pomiędzy sztuką projektowania a marketingowymi dyktatami. To, czy możliwy jest powrót do wcześniejszej otwartości na ilustratorski kunszt zależy w dużej mierze od otwartości redakcyjnych mocodawców, ale także od samych projektantów, od ich krytycznego spojrzenia na problem nadużywania trendów i ogólnie pojętej spolegliwości w ich własnym artystycznym wyrazie. Przemiany, jakie zaszły na obszarze sposobów docierania do czytelnika (a więc już nie tylko do księgarń, ale także hipermarketów i innych miejsc niekojarzonych dotąd z książką), jakie określiły i stworzyły narzędzia do promocji literatury, wymusiły i nadal wymuszają nowy sposób obchodzenia się z książką jako produktem, nie mniej jednak wydaje się, że wiele z wcześniejszych standardów edytorsko-artystycznych można by z powodzeniem zachować. Otwartość na nowe kierunki, estetyczne ujednoczenie z warstwą marketingową, przeciwstawienie się schlebaniu najniższemu gustom, a więc tym samym podniesienie wartości wizualnej książki (zarówno jej okładki, jak i składu tekstu) jest jednym z zasadniczych zagadnień w dyskusji o książce, ale również zadaniem, jakie należałoby zrealizować w poczuciu obowiązku wobec szczególnej wartości i potencjału, jaki ona ze sobą niesie wraz ze swą niezmienną od wieków formą. Należy głęboko wierzyć, że odpowiednie wyważenie proporcji w relacji między sztuką projektowania a marketingiem nabierze cech decydujących o kształtowaniu dobrego smaku wśród konsumentów literatury i estetycznej dynamizacji podczas pracy jego kreatorów.

Artur Nowakowski

„Czytam wszędzie” – akcja społeczna projektu Wolne Lektury

Promocja czytania w dobie niezadowalającego poziomu czytelnictwa w Polsce jest bardzo potrzebna. Wszystkie inicjatywy mające na celu zachęcenie społeczeństwa do sięgnięcia po lekturę są więc niezwykle cenne.

Projekt Wolne Lektury Fundacji Nowoczesna Polska od lat zachęca do czytania umożliwiając wolny dostęp do dzieł wybitnych autorów za pośrednictwem internetowej biblioteki dostępnej pod adresem wolnelektury.pl. Odwiedzający tę bibliotekę czytelnicy mają nieustanny dostęp do lektur szkolnych i innych cennych pozycji. Obecnie w internetowym księgozbiornie znajduje się 3415 utworów, które udostępnione są w różnych formatach (HTML, TXT, PDF, EPUB, MOBI, FBZ). Zbiory uzupełnione zostały przypisami oraz motywami. W bibliotece znajduje się także kilkaset czytanych przez aktorów audiobooków (dostępnych także w różnych formatach). Zbiór dostosowany jest do potrzeb mobilnych. Z księgozbiornie użytkownicy korzystają bezpłatnie, mają prawo zapisać daną pozycję na swoim komputerze, udostępnić innym (bezpłatnie) oraz cytować.

Już poprzez stworzenie opisanej powyżej internetowej biblioteki projekt Wolne Lektury przyczynia się do promowania czytelnictwa, dzięki ułatwieniu dostępu do ogromnej ilości pozycji. W sierpniu 2015 r. projekt stworzył akcję społeczną „Czytam wszędzie”, która w jeszcze większym stopniu zachęca do obcowania ze słowem pisanym, i to w nietypowych miejscach. Założeniem tej kampanii społecznej jest nakłonienie społeczności do czytania w miejscach, w których „się czeka” (np. w przychodniach, na dworcach, przystankach autobusowych). Według prezesa fundacji Nowoczesna Polska dzięki temu czas oczekiwania nie stanie się czasem straconym. Zagłębienie się w lekturze natomiast może stać się dodatkową

okazją do obcowania z kulturą. W ten sposób organizatorzy akcji chcą pokazać jej odbiorcom, że urządzenia mobilne (przy pomocy, których można czytać książki podczas oczekiwania) mogą ułatwić kontakt z lekturą. Przyczynia się do tego sam portal wolnelektury.pl, który dostosowany jest do tych urządzeń.

W ramach kampanii „Czytam wszędzie” w sierpniu i wrześniu w różnych miejscach – kinach, portalach serwisów informacyjnych, środkach komunikacji miejskiej, telewizji – wyemitowany został spot promujący czytelnictwo.

Swoim patronatem akcję objęły różne portale związane z książką, zarówno piszące o książkach, jak i je sprzedające (w postaci papierowej i elektronicznej) – np. [booklips](http://booklips.pl), [bookeriada](http://bookeriada.pl), lubimyczytac.pl, [platon24](http://platon24.pl), [woblink](http://woblink.pl). Została ona dofinansowana z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Wspierał ją także Instytut Książki.

Akcja „Czytam wszędzie” jest dobrym sposobem na promowanie czytelnictwa. Zachęca do tego by czytanie połączyć z wykorzystaniem czasu oczekiwania (np. na pociąg czy autobus). Jest to dobra inicjatywa, ponieważ każda okazja do zagłębienia się w lekturę jest dobra, a dodatkowo podczas spotkania z ulubioną lekturą czas szybciej płynie. Poza tym czytanie w miejscach publicznych, takich jak chociażby przystanki autobusowe, jest dobrym przykładem dla innych, który być może zachęci jakiegoś krąg osób do tego, by także sięgnąć po lekturę.

Edyta Kosik

BIBLIOGRAFIA:

1. [Wolnelektury.pl](http://wolnelektury.pl). [online]. [dostęp: 2015.09.6]: <https://wolnelektury.pl/>.

Historia (nie)jednego zdjęcia

czyli z książką w kadrze

Pokaż mi co czytasz, a powiem Ci kim jesteś? Nie! Pokaż, że w ogóle czytasz, a wtedy już będziemy wiedzieć kim jesteś. Pokaż! Nie wstydź się!

A niestety, często tak bywa. Ludzie, być może ze skromności, może z powodu kompleksów, nie lubią przyznawać się do tego, co czytają. Spędzają długie godziny na poznawaniu historii fascynujących, ale jednocześnie – w ich mniemaniu – kiczowatych, nie wartościowych. Tymczasem trzeba otwarcie przyznać, że lubimy czytać literaturę popularną, pochłaniamy tzw. „czytańla” na potęgę. Ale jednocześnie boimy się oceny. O czytanej książce opowiemy, jeśli jest to tom na miarę Tolstoja lub Manna. Kryminał czy romans? Nie ma mowy! A niepotrzebnie! Lektura ma być przyjemnością, oderwaniem od przykrych spraw. Trudno przecież taki stan osiągnąć przy traktacie filozoficznym. Z tego założenia wyszli bibliotekarze z Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Pawła II w Opolu i 23 kwietnia 2015 r., czyli w Światowym Dniu Książki i Praw Autorskich zorganizowali akcję „Z książką w kadrze”.

Plan był prosty: wyjść z biblioteki i w centrum miasta szukać ludzi, którzy mają ze sobą książki – w torebce, plecaku, czy pod pachą. Jeśli tacy się znajdą – zrobić im zdjęcia, a nawet popularne wśród młodzieży *selfie*. Do tego celu wykorzystaliśmy tablety otrzymane od Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego w ramach projektu „Tablety w Twojej bibliotece”.

Do realizacji planu przystąpiliśmy w sześcioposobowej grupie złożonej parytetowo. Jeszcze

przed wyruszeniem w drogę sami wykonaliśmy sobie kilka zdjęć *selfie* z ulubionymi książkami. Następnie, uzbrojeni w tablety wyruszyliśmy na spacer po mieście. Szczęście dopisało nam już na samym początku, bo pierwsze czytające osoby spotkaliśmy na placu nieopodal biblioteki. Nie da się ukryć, że zbliżająca się grupa może budzić popłoch. Staraliśmy się jednak w prostych słowach wytłumaczyć na czym polega akcja, przypomnieć, że obchodzimy Światowy Dzień Książki i zachęcić do wykonania wspólnego zdjęcia. I już w tym miejscu wyodrębnił się pierwszy podział pokoleniowy. Namawiany przez nas senior nie był zainteresowany akcją. Mało tego – wydawała mu się podejrzana. Dlaczego chcemy wiedzieć co czyta? Po co jakieś zdjęcia? Niezrażeni taką reakcją, ruszyliśmy dalej, by po chwili spotkać sympatyczną studentkę zaczytującą się w *Skazanych na miłość* Diany Palmer. Dziewczyna doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że piękna pogoda, coraz odważniej poczynająca sobie wiosna i ławeczka wystawiona na słońce to idealne warunki do czytania! A można i zapozować do bibliotecznego *selfie*! Takich reakcji oczekiwaliśmy! Bo nie da się ukryć – i dla nas akcja była początkowo onieśmiałająca. Sami nie byliśmy pewni, jak zachowalibyśmy się, gdyby to nas ktoś zaczął, wypytywał o czytaną książkę i chciał robić sobie z nami zdjęcia. Jest to całkowicie zrozumiałe. Tym bardziej,



Fot. Archiwum MBP w Opolu

że przez dużą część naszego spaceru towarzyszyła nam kamera TVP Opole. To dodatkowo onieśmiało opolan, ale znaleźli się i tacy, którzy zechcieli podzielić się z telewizyjną ekipą swoją opinią na temat naszego przedsięwzięcia. Warto nadmienić, że, aby ludzie czuli się bezpieczniej w takiej sytuacji, założyliśmy nasze czerwone t-shirty z logo MBP w Opolu. Dzięki temu staliśmy się rozpoznawalni, ludzie identyfikowali nas z instytucją, którą znają i lubią.

Skwerek koło biblioteki to było dla nas oczywiście za mało. Postanowiliśmy pójść na dworzec kolejowy Opole Główne, mając jeszcze w pamięci studenckie czasy, gdy książka była najlepszym sposobem na zabicie nudy podczas oczekiwania na pociąg. Na peronach i w poczekalni spostrzegliśmy kilku czytelników, ale tylko jedna osoba odważyła się porozmawiać z nami o lekturze i zapoznać do zdjęcia. W pamięci utkwi nam na pewno kobieta w średnim wieku, która kategorycznie odmówiła rozmowy, tłumacząc, że pracuje w szkole i ma już dość książek. Nie przeszkadzało to jej dzierżyć w dłoniach jakiegoś zczytanego już egzemplarza. Zabawne, a zarazem smutne. Na szczęście, z każdym kolejnym naszym krokiem, takich reakcji było coraz mniej.

Wraz z opuszczeniem dworca podjęliśmy decyzję o podziale na dwie drużyny. Trzech bibliotekarzy udało się na nadodrzański bulwar, licząc na odnalezienie czytelników spędzających czas wśród drzew i nad wodą. Trzy bibliotekarki postanowiły wyruszyć w kierunku kampusu uniwersyteckiego. To było dobre posunięcie. Po pierwsze, ludzie przychylniej reagowali, gdy było nas mniej. Po drugie, chcieliśmy zbadać, czy na reakcje ludzi ma wpływ płeć osób je zaczepiających. Nasze odczucia były różne. Bibliotekarze nie mieli prob-

lemów z nawiązaniem kontaktu ani z kobietami, ani z mężczyznami. Natomiast z bibliotekarkami o wiele chętniej rozmawiali panowie. Przez jednego zostałyśmy nawet zaproszone na kawę, inny był gotów mocno nas przytulić do zdjęcia.

W Opolu skwerów całkiem sporo, a więc jest gdzie czytać pod chmurką. Naszej uwadze nie umknął nikt. Krzepiące jest to, że przewagę wśród czytających stanowili ludzie młodzi, o których często mówi się, że nie biorą książek do ręki. Otóż biorą. I to nie tylko podręczniki! Powieści, albumy, rozmówki językowe. Książki własne i wypożyczone. Szczególnie ujął nas wycieczający na wzgórzu uniwersyteckim Serb, zaczytujący się w rozprawie japońskiego filozofa Nisidy Kitaro. Byli i tacy, którzy pozowali do zdjęć z tabletami i telefonami komórkowymi, na które mieli wgrane e-booki. Nasz podziw wzbudził trenujący nad Odrą linoskoczek, który wprowadził książki ze sobą nie miał, ale podpatrzywszy działania naszych kolegów, zapragnął mieć „czytelnicze” zdjęcie na linie. Nastroje dopisywały nam tak dobre, że puściliśmy wodze fantazji i do akcji włączyliśmy też ... opolskie pomniki! I tak, może nie na czytaniu, ale na trzymaniu książek w dłoniach zostali przyłapani zasłużeni dla Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki Karol Musioł, Agnieszka Osiecka i Jonasz Kofta.

Nasza niemal trzygodzinna pracowita wędrówka po mieście zaowocowała kilkudziesięcioma zdjęciami radosnych ludzi manifestujących swoją miłość do czytania. Dzięki podpisanym przez nich zgodom na wykorzystanie fotografii, stworzyliśmy później na stronie internetowej biblioteki i na Facebooku niepowtarzalną galerię, która cieszyła się dużą popularnością wśród opolan.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o zdjęciu szczególnym – dołączonym do tego artykułu. To nasze, bibliotekarskie *selfie*, wykonane zaraz na początku akcji. Wykorzystaliśmy je jeszcze na naszym Facebooku na początku maja w postaci demotywatora na Dzień Bibliotekarza. Doszły nas jednak słuchy, że zrobiło się popularne w poza opolskim bibliotekarskim świecie. Jeśli tak – tym większy to dla nas sukces. Poprzez przedsięwzięcie udało się spopularyzować czytelnictwo, nowe technologie, a także sam zawód bibliotekarza. Akcja dała nam wiele radości i spełnienia, ponadto pozwoliła zintegrować się w słusznej sprawie.

Martyna Czekala
Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Pawła II w Opolu



©Depositphotos/Pavel Losevsky

O BIBLIOTEKACH W PRASIE

Nagroda im. Anny Platto

Nagroda dla najlepszego pracownika bibliotek samorządowych województwa lubelskiego, pracującego z dziećmi i młodzieżą, w tym roku trafiła w ręce Agnieszki Wróbel z Biblioteki Publicznej Gminy HANŃSK (woj. lubelskie, pow. włodawski). Impreza corocznie współorganizowana jest przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Okręgu w Lublinie oraz prywatnych sponsorów. Nagroda nosi imię Anny Platto – przedwcześnie zmarłej bibliotekarki, która była pracownikiem WBP im. H. Łopacińskiego, metodykiem bibliotekarstwa dziecięcego.

Laureatka : najlepiej pracuje się z dziećmi / KMO // *Dziennik Wschodni*. – 2015, nr 154, s. 6

Skandale i kontrowersje obyczajowe

Bibliotekarka z podlubelskich Tomaszowic straciła pracę – została zwolniona dyscyplinarnie bez wypowiedzenia. Komentarz do artykułu „Gazety Wyborczej” *Polskę stać na uchodźców. Jesteśmy gotowi przyjąć 30 tysięcy osób* zamieściła pracownica Gminnej Biblioteki Publicznej w JASTKOWIE, filia TOMASZOWICE (woj. lubelskie, pow. lubelski). Posłużyła się oficjalnym kontem Biblioteki w Tomaszowicach na Facebooku. Zamieściła wpis o następującej treści: „Ale Polacy nie mordowali Żydów, to Żydzi mordowali Żydów i Polaków, a jeśli chodzi o imigrantów to proponuję iść i dać się im zgwałcić, bo trzeba robić to co oni lubią”. Sprawą zamieszczonego w internecie komentarza zajmuje się prokuratura.

Były więzień, lesbijka, niepełnosprawny, muzulmanin, alkoholik, matka samotnie wychowująca dziecko, zielonoświątkowiec, antyfacet – mężczyzna w sukience i szpilkach – w projekcie „Żywa Biblioteka” Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. M. P. Or-

setti (CHEŁM, woj. lubelskie) symbolicznie zastępują książki. „Wypożyczenie” to chwila rozmowy czytelnika z Innym, reprezentowanym przez żywe postaci i ich historie. „Takie spotkanie daje szansę na zadanie pytań, które są w nas od dawna, na rozwianie wątpliwości, zaspokojenie ciekawości – mówi Anna Radosławska, kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego. To też niezwykle cenna lekcja tolerancji, pokory, łamanie stereotypów, walki z dyskryminacją, a nade wszystko spotkanie z innymi. Ci inni zasługują na szacunek z tego prostego powodu, że też są ludźmi”. Projekt zrealizowano 19 września br., pomimo protestu środowisk prawicowych.

Biblioteka nienawiści / Agnieszka Antoń-Jucha // *Dziennik Wschodni*. – 2015, nr 175, s. 1; Prokurator w bibliotece / TMA // *Gazeta Wyborcza*. – 2015, nr 212, dod. „Lublin”, s. 3; Bibliotekarka „na straży polskości” / Aleksandra Puculek // *Gazeta Wyborcza*. – 2015, nr 213, dod. „Lublin”, s. 3; Straciła pracę przez wpis o imigrantach / (AA) // *Dziennik Wschodni*. – 2015, nr 179, s. 3; Bibliotekarka ukarana za ksenofobię / Michał Jackowski // *Gazeta Wyborcza*. – 2015, nr 216, dod. „Lublin”, s. 2; Śledczy zajęli się wpisem bibliotekarki / Marcin Koziestarski // *Kurier Lubelski*. – 2015, nr 183, s. 6; „Nie” dla antyfaceta w szpilkach / Jacek Barczyński // *Dziennik Wschodni*. – 2015, nr 182, s. 8

Kulturalnie w bibliotekach

Akcja KsięgoZbiór, która została zainicjowana w Łodzi w 2011 r., kolejny raz została podjęta przez „Barwną” – Multimediałną Bibliotekę dla Dzieci i Młodzieży w BIAŁEJ PODLASKIEJ (woj. lubelskie). Jest to odpowiedź na spadające wskaźniki czytelnictwa i próba zaznaczenia obecności książek w przestrzeni publicznej. Dlatego ponad sto osób zebrało się w jednym miejscu, o jednej porze, by „zarazić” innych pasją czytania w różnorodnych zakątkach miasta – w parkach, autobusach, na placach itp. Wypada mieć nadzieję, że dzięki takim akcjom częściej będziemy widywać ludzi czytających, nie tylko w ich własnych domach, czy bibliotekach, ale i miejscach publicznych.

Promowano czytelnictwo także w ZAMOŚCIU (woj. lubelskie). W Bibliotece Pedagogicznej odbyły się warsztaty Kamishibai (teatru obrazkowego), które zostały zorganizowane w ramach projektu „Magiczny świat bajki, baśni i legendy...” dofinansowanego ze środków Programu – Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Książnica Zamojska im S. K. Zamoyskiego dołączyła zaś do ogólnopolskiej kampanii promującej czytelnictwo „CzytaMy!”.

Filia nr 36 Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w LUBLINIE zainaugurowała kulturalny sezon jesienny nowym cyklem koncertów muzycznych pt. „Kolorowe harmonie w bibliotece”, promujących instrumenty dęte i perkusyjne, odpowiedzialne za „koloryt” brzmienia orkiestrowego.

Piramidka czytelnictwa / Justyna Dragan // *Słowo Podlasia*. – 2015, nr 33, s. 8; Fioletowa krowa / *Tygodnik Zamojski*. – 2015, nr 41, s. 22; Teatr na papierze / AD // *Kronika Tygodnia*. – 2015, nr 25, s. 12; Harmonie w bibliotece / (E.K.) // *Nowy Tydzień w Lublinie*. – 2015, nr 43, s. 10

Nowe biblioteki, remonty, rewitalizacje, innowacje...

Coraz trudniej jest korzystać z filii Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w LUBLINIE starszym i niepełnosprawnym czytelnikom, a to oni właśnie stanowią podstawową klientelę biblioteki w dzielnicy Czechów. W przypadku filii nr 29 walka o wybudowanie zewnętrznej windy trwa od 2007 r. Biblioteka mieści się na wysokim, pierwszym piętrze. Miejska Biblioteka Publiczna nie jest właścicielem lokalu i z tego powodu nie może inwestować w jego przebudowę.

Chełmskiej Bibliotece Publicznej im. M. P. Orsetti (CHEŁM, woj. lubelskie) udało się pozyskać 150 tys. zł na remont filii nr 2 na osiedlu Zachód. Jest to jedynie połowa środków, o które ubiegała się placówka. Pieniądze na modernizację pochodzą z MKiDN w ramach programu Rozwoju Infrastruktury Kultury. Dzięki dofinansowaniu zostanie przeprowadzona wymiana stolarki okiennej, remont łazienki, wymiana podłogi i instalacji elektrycznej.

Pierwszy we wschodnich województwach oddział Głównej Biblioteki Lekarskiej został otwarty w BIAŁEJ PODLASKIEJ. Jest to piętnasty oddział w kraju. Powstał w samym centrum miasta, w niedawno odbudowanym w ramach programu unijnego budynku komunalnym przy ul. Brzeskiej 1. Jak podkreślili miejscowi lekarze, stworzona została możliwość nie tylko dostępu do literatury specjalistycznej dla kadry medycznej, ale także i dla studentów i słuchaczy szkół wyższych (kierunków pielęgniarstwo, ratownictwo medyczne oraz zdrowie publiczne Państwowej Szkoły Zawodowej im. Papieża Jana Pawła II,) i Medycznego Studium Zawodowego im. Marii Minczewskiej.

Czytelnicy domagają się wind w bibliotece / Małgorzata Szlachetka // *Kurier Lubelski*. – 2015, nr 208, s. 8; Dla studentów i lekarzy. I nie tylko / Ewelina Burda // *Dziennik Wschodni*. – 2015, nr 189, s. 9; Filia biblioteki jak na Zachodzie / (BAR) // *Dziennik Wschodni*. – 2015, nr 24, s. 7

Wybór:

AGNIESZKA PRYMAK-SAWIC
WBP im H. Łopacińskiego w Lublinie

▶▶ W KILKU SŁOWACH

Jubileusz milionowego skanu wykonanego w Bibliotece Śląskiej

W budynku Biblioteki Śląskiej przy ul. Ligonia 26 października 2015 r. odbyło się spotkanie wolontariuszy, pracowników i dyrekcji z okazji wykonania milionowego skanu w Społecznej Pracowni Digitalizacji Biblioteki Śląskiej. W uroczystości wzięli także udział byli wolontariusze SPD. Nie zabrakło wspianego tortu, podsumowań i dyskusji na temat przyszłości Pracowni.

Społeczna Pracownia Digitalizacji powstała w 2007 r. dzięki środkom pozyskanym z projektu MKiDN „Mecenatec 2007”. Założeniem projektu było m.in. utworzenie i udo-

stępnianie stanowisk komputerowych wolontariuszom głównie seniorom – aby mogli oni uczestniczyć w procesie digitalizacji dziedzictwa kulturalnego i historycznego Śląska. Obecnie zespół wolontariuszy liczy 14 osób, natomiast w całej historii Pracowni – 37 osób. Świętowany milion skanów to ponad 12 tys. publikacji, które zostały opublikowane w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej. Około 85% wszystkich wykonanych w SPD skanów to praca wolontariuszy.

(Aneta Satława, Biblioteka Śląska)

Książki, z książkami, o książkach...

Jesienny czas doskonale sprzyja rozmowom o książkach. To szczególna pora roku, całkiem odpowiednia na spędzanie czasu z lekturą w dłoni i kubkiem gorącej herbaty. Bezmiar kolorowych liści, ścielących się w parkach i na parkanach w różnorodności swoich kształtów i odcieni, przywołuje na myśl karty książek o zróżnicowanym formacie, edytorskiej specyfice i treści. O tym, iż wyobraźnia przenika się z rzeczywistością, można było przekonać się, odwiedzając w tym roku 19. Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie!

PO RAZ DZIEWIĘTNASTY...

W dniach 22-25 października br. krakowska hala targowa Expo jak co roku gościła ludzi książki: wydawców, edytorów, księgarzy, bibliotekarzy i czytelników. Honorowy patronat nad imprezą objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. W roli honorowego gościa tegorocznej edycji targów wystąpiła Litwa.

WYDAWNICTWA I AUTORZY...

Łącznie zaprezentowało się prawie 700 wystawców z 27 krajów (w tym m.in. z Anglii, Czech, Francji, Niemiec, Skandynawii, Słowacji, Rumunii i USA). Tradycyjnie obok dużych, powszechnie znanych podmiotów wydawniczych i księgarskich równie interesująco prezentowały się niewielkie oficyny. Powierzchniowo i ofertowo największymi ekspozycjami dysponowały m.in. Agora S.A., Bosz, Dom Wydawniczy Rebis, Empik, Polskie Księgarnia/Super Siódemka, Prószyński i S-ka, Sonia Draga, SQN, Wolters Kluwer S.A., Wydawnictwo Literackie i Społeczny Instytut Wydawniczy Znak. Warto wymienić również obecność tak znaczących edytorów jak:

Helion, Muza, PWM, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, czy choćby Zysk i S-ka.

Po raz pierwszy w tym roku na targach pojawił się Salon Komiksu, reprezentowany licznie przez rodzimych wydawców i dystrybutorów tego rodzaju publikacji.

Podczas tegorocznej edycji można było spotkać blisko 700 autorów (ludzi szeroko pojętej kultury). Była to niezwykła gratka dla czytelników, którzy mogli zdobyć upragniony autograf.

Obecność wielu edytorów i autorów zapewniła odwiedzającym targo dostęp do literatury praktycznie każdego gatunku i rodzaju: od klasyki literackiej, przez beletrystykę, poezję, literaturę faktu, publicystykę aż po publikacje o charakterze poradnikowym, popularnonaukowym i akademickim.

NOWE MEDIA...

Jak powszechnie wiadomo, poza trakcyjnie pojmowaną książką coraz większym powodzeniem na rynku wydawniczym cieszą się e-booki. Podczas targowych dni warto było odwiedzić stoisko firmy Pocketbook – producenta technicznie zaawansowanych e-czytników. Obok uznanych już wersji: Aqua, Ultra, Touch Lux 2 i 3 zaprezentowano najnowszy model Sense (z nowatorskim rozwiązaniem w postaci czujnika natężenia światła, optymalizującego doświetlenie wyświetlacza diodami LED). Oprócz możliwości przetestowania każdego z tych urządzeń na miejscu lub poczynienia zakupu, warto zwrócić uwagę na profesjonalną obsługę, która była w stanie wyczerpująco odpowiedzieć na pytania potencjalnego użytkownika. Obserwując dynamicznie ewoluującą ofertę e-czytników, dostępnych aktualnie na rynku, można uznać Pocketbook'a (obok rozpoznawalnego, lecz przeważnie nieobecnego

na targach Kindle'a) za wodzącą markę. Z kolei na stoisku firmy Nexto.pl prezentowane były modele tabletów i e-czytników firmy Kiano. Obok prezentowanych urządzeń trudno było jednak dostrzec realną obecność samych e-booków (może poza stoiskami firm Woblink, Publio i przywołanego już wcześniej Nexto.pl).

SPOTKANIA I DYSKUSJE...

Targi książki to jak zwykle okazja do dyskusji o książkach, czytelnictwie i rynku wydawniczym. W kilku salach konferencyjnych odbywały się liczne spotkania autorskie i panele dyskusyjne. Jakub Orczyk z Vm.pl przedstawił interesującą prezentację pod hasłem: *Publikacje mobilne - jak zachęcić czytelników do korzystania z książek w świecie tabletów i smartfonów*, analizując nowoczesne rozwiązania w zakresie książki w wersji elektronicznej. Przedstawiciel firmy Helion szczegółowo omówił usługi wirtualnych bibliotek NASBI i OSBI z perspektywy klienta instytucjonalnego (biblioteki) oraz użytkownika końcowego (czytelnika). Przedstawiono również wstępne wyniki drugiej edycji badania przeprowadzonego przez Polską Izbę Książki pt. *Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce 2015*. Zaprezentowano zmiany w serwisie e-ISBN.pl zaimplementowane w wersji 2.0 (Biblioteka Narodowa). Andrzej Palacz dokonał przeglądu nowoczesnych technologii, funkcjonujących w polskich drukarniach cyfrowych. Wojciech Cejrowski i Stefan Czerniecki zdradzili kulisy swoich podróżniczych wypraw, dzięki którym powstała znana i ceniona seria książek *Biblioteka Poznaj Świat*, wydawana przez Wydawnictwo Bernardinum. Piotr Witt opowiedział o niezwykle interesującej, rzucającej nowe światło, biografii wybitnego polskiego pianisty i kompozytora pt. *Chopin i Paryż. Dzieje pewnej mistyfikacji* (Wydawnictwo DiG). Podczas spotkania książkowych blogerów (zorganizowanego przez Granice.pl) dyskutowano m.in. o skutecznej promocji tej formy aktywności publicystyczno-literackiej w sieci oraz elementach, wpływających na pozytywność i popularność blogów. Omówiono również zagadnienia dotyczące zmian w prawie autorskim: *Nowe możliwości dla twórców i wydawców* (Copyright Polska Stowarzyszenia Autorów i Wydawców), *Kopiowanie reprograficzne egzemplarzy utworów* (Stowarzyszenie Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych Kপিopol). W ramach prezentacji kultury litewskiej (dla przyp. Litwa jako honorowy gość targów!) odbyły się liczne spotkania i dyskusje: *Czesław Miłosz czy*

Ceslovas Milosas? Polska i litewska biografia poety; Tożsamość Wilna - nowe narracje. Tomas Venclova Opisać Wilno; Nie sposób oczywiście wspomnieć o wszystkich tego typu wydarzeniach.

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA...

Tradycyjnie przyznano nagrody autorom i wydawcom. Prestiżową Nagrodę im. J. Długosza odebrał prof. Michał Głowiński za książkę *Rozmaitości interpretacyjne. Trzydzieści szkiców* (Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN). W konkursie na książkę o szczególnych walorach edytorskich główną nagrodę otrzymało Wydawnictwo Tako za książkę *Warszawa* (zarówno za koncepcję graficzną, jak i literacką). W tej samej kategorii uhonorowani zostali: Wydawnictwo Hokus-Pokus (*Zoo litery*), Wydawnictwo Albus (*Wstydliva teoria majtek, metryka nocnika*), Wydawnictwo Arkady (seria *Skarby Sztuki*), Wydawnictwo Karakter (*PanEuropa, Kometa, Hel. Sztuce z historii projektowania liter w Polsce*). Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych przyznało również nagrody Gaudeamus 2015 za publikacje naukowe i akademickie: Wydawnictwu Naukowemu UAM za książkę *Juliusz Słowacki, Beniowski, Poemat z roku 1841 i dalsze pieśni* w opracowaniu Jacka Brzozowskiego i Zbigniewa Przychodniaka oraz Wydawnictwu Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego za *Drewniany Kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Gąsawie* Aleksandra Jankowskiego.

Statuetki PIK-owego Laura przyznano: w kategorii mediów drukowanych – Justynie Sobolewskiej („Polityka”) i Pawłowi Guźlińskiemu („Książki. Magazyn do czytania”); w kategorii mediów elektronicznych i audiowizualnych – Magdalenie Mikołajczuk (Program I Polskiego Radia); nagrody specjalne otrzymali: Jan Rodzeń i Dorota Sokołowska. Jacek Podsiadło i Roman Honet zostali laureatami Nagrody im. Wisławy Szymborskiej. Za najlepszy debiut literacki internauci uznali powieść *Alicyjka* Liliany Hermetz (Wydawnictwo Nisza), przyznając autorce Nagrodę Conrada. Z kolei nagrody blogerów książkowych – Złote Zakładki – przyznano w kilku kategoriach: za najlepszą literaturę faktu (*Dziewczyny z Powstania* Anny Herbich), za najlepszą książkę dla dzieci i młodzieży (*Jego wysokość* Longin Marcina Prokopa), za najciekawszą książkę z przeszłością w tle (*Księgi Jakubowe* Olgi Tokarczuk), za najciekawszą intrygę i najmroczniejszą powieść (*Gniew* Zygmunta Miłoszewskiego), za najbardziej wzruszającą powieść (*Wszczęświat kontra Alex Woods* Gavine'a Extence), za najzabawniejszą książkę i najlepszą powieść fantastyczną (*Nomen omen* Marty Kisiel).

Przyznano również nagrody najlepszym blogerom mijającego roku: nagrodę główną za najlepszy blog o tematyce książkowej otrzymała Olga Kowalska (*Wielki Buk*), najlepszym blogiem literackim ogłoszono *100 sukienek* Rity Pater. Doceniono również: *Okruchy.pl* Piotra Kasperczaka, blogową powieść *On Her Majesty's Secret Service*, *Krytycznym Okiem* Jarosława Czechowicza oraz *CzytamRecenzuję.pl* Rafała Hetmana i *Recenzentka.blox.pl* Anny Dutki. W Rankingu Polskich Drukarń Dzielowych 2014/2015 pierwsze miejsce przypadło Białostockim Zakładom Graficznym S.A., drugie miejsce zajęł Zakład Graficzny Colonel z Krakowa, trzecie zaś Drukarnia ABEDIK z Poznania. Najlepsza książka według jury portalu *Granice.pl* to *Króliki Pana Boga* Grzegorza Kozery (*Dobra Literatura*), internauci wybrali natomiast *Czarny Kwiat* Kima Jung-Ha (*Kwiaty Orientu*).

ATRAKcje I WYSTAWY...

Za najcenniejsze dzieło, wyeksponowane na targach, należy uznać bez wątpienia faksymile autografu Mikołaja Kopernika *O obrotach ciał niebieskich*, wydane nakładem Mennicy Papieskiej. W tym roku mijają 500 lat od rozpoczęcia prac Mikołaja Koperni-

ka nad tym rękopisem. Księga została wyemitowana w limitowanej ilości 99 egzemplarzy. Co warte podkreślenia, okładka zawiera szlachetny kruszec i kamienie (turkazy, malachity, korale i bursztyn), w tym również fragmenty meteorytu Muonionalusta. Pokazanie wspomnianego dzieła podczas krakowskich targów było jego pierwszą publiczną prezentacją i zarazem światową premierą!

Poza atrakcyjnymi spotkaniami z autorami wystawcy przygotowali dla odwiedzających targi szereg interesujących akcji i konkursów. Nie mogło obyć się bez akcji „Książka za książkę”. Każdy, kto oddał minimum 5 egzemplarzy (bez względu na ich rok wydania i tematykę), mógł odebrać kupon ze specjalnym kodem, uprawniającym do pobrania darmowego e-booka z witryny *Publio.pl*. Na stoisku tejże księgarni można było wziąć udział w konkursie, w którym niezbędnymi atrybutami były szybkość oraz spostrzegawczość i... wygrać jeden z kilku czytników *Pocketbook Touch Lux 3*. Z kolei na autorów najbardziej kreatywnych wypowiedzi, udzielonych na stoisku firmy *Pocketbook*, czekały równie atrakcyjne nagrody – w postaci gadżetów i czytników marki *Pocketbook* w wersji *Touch Lux 2*. W konkursie o podobnym charakterze, zorganizowanym przez *Nexto.pl*, można



Fot. Aleksandra Maruszczyk

było zostać szczęśliwym posiadaczem czytnika lub tabletu firmy Kiano. Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu w Rzeszowie ogłosił konkursy „Słowem malowane” i „Targowość”, skierowane do uczestników z plastycznym i literackim talentem. Składając okolicznościowe życzenia Wydawnictwu PWM z okazji 70-lecia istnienia można było „powalczyć” o zaproszenie na uroczysty, jubileuszowy koncert w ICE Kraków lub o jedną z dwóch cennych książek. Czytelnicy wierni książce w jej klasycznej formie mogli wymienić się między sobą własnymi egzemplarzami – w ramach akcji zainicjowanej przez portal Lubimyczytać.pl. Wydawcy oferowali jak zwykle kuszące rabaty cenowe; była też okazja do „wypatrzenia” i nabycia książki za niemal „symboliczną złotówkę”. Trudno wspomnieć o wszystkich tego typu przedsięwzięciach, konkursach i loteriach, zorganizowanych w targowej przestrzeni.

Jak co roku zorganizowano wiele atrakcji, adresowanych do najmłodszego czytelnika. Klubokawiarnia Literacko-Artystyczna Cafe Szafe zaproponowała zajęcia pod szyldem *Twórz i personalizuj książki z bajkopisarze.pl*. Warto również wspomnieć o warsztatach teatralnych *Wiosenna parada smoków* i zajęciach ilustratorskich, odbywających się na stoisku Radia Kraków. Ciekawą inicjatywą okazało się stworzenie targowego przedszkola. Tam na najmłodszych czekały gry i zabawy prowadzone przez wykwalifikowanych animatorów. W tym czasie rodzice mogli udać się na książkowe zakupy i spotkania.

Podczas targów można było także obejrzeć interesującą wystawę fotografii Adama Golca (*Wyspa Iza*), dokumentującą podróż na Sri Lankę.

PODSUMOWANIE...

Po raz kolejny Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie zachwyciły profesjonalizmem i niekwestionowanym bogactwem wydawców, książek,

autorów i licznych atrakcji, skierowanych zarówno do gości branżowych, jak i czytelników. Według szacunkowych danych, halę targową Expo odwiedziło blisko 68 tys. osób. Organizator udostępnił na stronie internetowej do pobrania specjalną aplikację mobilną (dedykowaną na wszystkie możliwe systemy operacyjne), zawierającą m.in. wyszukiwarkę, plan sytuacyjny i opisy wystawców – jako rodzaj niezwykle pomocnego, interaktywnego katalogu. Każdy z uczestników, przemierzając targowe przestrzenie, mógł znaleźć coś dla siebie i przekonać się, iż rynek wydawniczy w Polsce to nie tylko najwięksi i najbardziej utytułowani wydawcy, ale także mniejsze oficyny wydawnicze – prezentujące niejednokrotnie bardzo ciekawą, wręcz specyficzną ofertę. Warto podkreślić estetykę oraz artystyczny design wielu stoiskowych ekspozycji, które zachęcały do ich oglądania i zapoznawania się z ofertą tytułową. Nie dało się też nie zauważyć przewagi książki tradycyjnej nad elektroniczną – w wymiarze ilościowym. Choć wielokrotnie cytowane i powtarzane badania nad stanem czytelnictwa w Polsce nie napawają optymizmem, to jednak wydaje się (zwłaszcza po aktywnym uczestnictwie w imprezie!), iż pozycja książki jako nośnika kultury, wiedzy i wszelkich treści nie wydaje się zagrożona. Spotkanie z książką, a także możliwość obcowania z nią podczas tego typu wydarzenia, zwiększają społeczną świadomość tego, jak ważne w życiu człowieka jest doświadczanie lektury na każdym etapie jego egzystencji. Nawiasem mówiąc, trudno wyobrazić sobie Kraków jesienną porą bez... targów książki! Warto powrócić tam za rok!

PRZEMYSŁAW KASPERKIEWICZ
Filia Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej
w Katowicach

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

PUBLIKACJE OTRZYMANE

Z BP m.st Warszawy – BG Województwa Mazowieckiego

Tradycja i nowoczesność / oprac. red. Wioletta Guzek, Joanna Popłońska, Grażyna Małgorzata Lewandowska. Warszawa: BP m.st. Warszawy – BG Woj. Mazowieckiego, 2015. 161, [1] s. ISBN 978-83-87407-14-8.

Z Książnicy Pomorskiej

Śladami Lubinusa: przewodnik niezwykły / tekst Michał Rembas. Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich, 2014, 187, [7] s. ISBN 878-83-60816-60-8.

Z WiMBP im. Z. Herbarta w Gorzowie Wlkp.

Pegaz Lubuski 2015, nr 3 (62), 28 s. ISSN 1732-1069.

Nowoczesne technologie i cyfrowy świat

15 maja 2015 r. odbyła się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jastrzębiu Zdroju VII Konferencja Naukowa, która upłynęła pod hasłem „Nowoczesne technologie i cyfrowy świat – wyzwania współczesnego bibliotekarstwa”.

Problematyka konferencji dotyczyła tematów związanych z projektowaniem i architekturą informacji, nowymi narzędziami komunikacji na tle wymagań użytkowników w działalności bibliotek i bibliotekarzy, a także zagadnień grywalizacji w bibliotece.

Prelegentami byli: dr Marek Kaczmarzyk z Uniwersytetu Śląskiego, Ewa Hadrian z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, dr Stanisław Skórka dyrektor Biblioteki Głównej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, Jarosław Kopec z Biblioteki Narodowej, dr Natalia Pamuła-Cieślak z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonała Maria Kucharska, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Jastrzębiu-Zdroju. Konferencję poprowadziła Aneta Satława – kierownik Działu Promocji Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Wszystkich gości przywitała Anna Hetman, prezydent miasta Jastrzębie-Zdrój, która objęła patronat honorowy nad konferencją.

Konferencja podzielona została na dwie części. Jako pierwszy wystąpił dr Marek Kaczmarzyk z wykładem *Neurodydaktyczny aspekt procesu czytania. Książka jako przedłużenie empatii lustrzanej*. Prelekcja poświęcona została zagadnieniu neurobiologii. *Rozwój nowoczesnych technologii oraz wykorzystanie nowych metod badania mózgu, pozwalają na jeszcze bardziej precyzyjne obserwowanie pracy tego narządu. Jak się okazuje nasz mózg w ¼ służy do informa-*

cji o innym człowieku. Funkcje poznawcze i percepcyjne decydują o biologicznym podłożu empatii i odczuwania.

Celem wykładu było zwrócenie uwagi na udział neuronów w tworzeniu wewnętrznej rzeczywistości, zasad ich działania i zastosowania.

Prelegent omówił również m.in. położenie ośrodków lustrzanych w mózgu ludzkim, znaczenie mechanizmów neuronów lustrzanych w gromadzeniu i przetwarzaniu informacji o środowisku zewnętrznym, związek pomiędzy ośrodkami mowy a mechanizmami empatii lustrzanej. Dr Kaczmarzyk przedstawił książkę jako „obiekt lustrzany” w rozumieniu neurobiologicznym. *Książka, szczególnie beletrystyczna, jest taką próbą tworzenia fikcyjnych emocji i fikcyjnych doświadczeń. Czytając człowiek ma możliwość odbierania i odczuwania emocji, zapisanych, stworzonych przez kogoś innego, często w dawnych epokach. My, dzięki temu, możemy się bezpiecznie uczyć, jakie emocje budzą w nas zdarzenia, których nigdy nie przeżyliśmy. Jest to rodzaj protezowania doświadczenia niezmiernie ważny w procesie wychowawczym człowieka.*

Z kolejnym wykładem *Szukanie czy odkrywanie?, czyli o zachowaniach informacyjnych użytkowników* wystąpił dr Stanisław Skórka. Prelegent omówił zagadnienia związane z tzw. projektowaniem i architekturą informacji. *Nauka o informacji od początku swego istnienia zajmuje się analizą zachowań użytkowników wyszukujących informacje w rozmaitych środowiskach. Wśród czynników mających wpływ na efektywność wyszukiwania, znajdują się: wiedza o temacie, doświadczenie w wyszukiwaniu, styl poznawczy, rodzaj celu, rodzaj systemu i sposób poszukiwania. Wyszukiwanie informacji jest podstawą edukacji, radzenia sobie z natłokiem informacji.*

Dr Skórka omówił proces wyszukiwania informacji, wyjaśnił co wpływa na ich efektywność



Fot. Archiwum MBP w Jastrzębiu-Zdroju

i dlaczego trudno znaleźć informacje w internecie oraz systemach informacyjnych. Podkreślił znaczącą rolę wyszukiwania informacji we współczesnym świecie, nie tylko jako cenną umiejętność, ale przede wszystkim dziedzinę związaną m.in. z problematyką zachowań informacyjnych, projektowaniem systemów, a także optymalizacją zasobów informacji pod kątem ich łatwego odnajdywania. *Systemy informacyjne zaprojektowane są przede wszystkim dla bibliotekarzy, a nie użytkowników. Bibliotekarze sobie poradzą, czytelnicy będą już mieli problem, ponieważ w epoce wyszukiwarki Google, biblioteczne systemy informacyjne są dla nich zbyt skomplikowane. Najbardziej sprzyjające wyszukiwaniu informacji, to wyszukiwanie fasetowe (z zastosowaniem filtrów).*

Na temat *Wiedzy i czytania w środowisku nowoczesnych technologii – zarys problemów* wypowiedział się Jarosław Kopeć. Podczas wykładu zaprezentowano wybrane problemy związane z czytelnictwem i praktykami pozyskiwania, przetwarzania i upowszechniania wiedzy w środowisku głęboko zinfiltrowanym przez nowoczesne technologie komunikacyjne. *Wprowadzenie i wykorzystywanie nowoczesnych technologii może zmienić i zmienić strukturę społeczną. Każdy komputer, tablet, smartfon jest pewnym zespołem, z którym człowiek współdziała. Niezależnie od tego co się dzieje, funkcje biblioteki pozostają nadal istotne. Jest ważną instytucją kultury, w której użytkownicy znajdują coś dla siebie. Mogą przyjść, spotkać się z innymi, nie siedzieć w odosobnieniu.*

Prelegent omówił również problemy czytelnictwa, korzystania z bibliotek i radzenia sobie z postępującym przyrostem ilości informacji w kontekście szerszych przemian technospołecznych. *Czcimy książkę, jako dobro samo w sobie. Tekst jest pewnego rodzaju bazą danych, zbiorem informacji. Czytanie tradycyjne idzie w parze z czytaniem w internecie, lub za pomocą nowych urządzeń technologicznych. Problemem współczesnego czytelnictwa nie jest*

internet i korzystanie z niego, ponieważ osoby, które korzystają z internetu, za jego pośrednictwem czytają. Problem tkwi w osobach, które nie mają kontaktu z nowoczesnymi technologiami, a tym samym odchodzą od tradycyjnego czytania. Internet nie odbiera nam czegoś, raczej wnika w coś co już robiliśmy, czy robimy od dłuższego czasu i nadaje temu nowe formy i znaczenie.

Drugą część konferencji rozpoczęto wykładem dr Natalii Pamuły-Cieślak *Biblioteczne aspekty grywalizacji*. Prelekcja była okazją do zaprezentowania obszarów zastosowań grywalizacji w działalności różnych typów bibliotek. *Termin grywalizacja (ang. gamification) oznacza stosowanie mechanizmów znanych z gier do różnych aspektów życia i działalności człowieka, także tych zupełnie z grami niezwiązanych. Wprowadza do działań firm i organizacji elementy zaangażowania, wyzwania, zabawy, ekscytacji i nagród, aktywizuje, wzbudza emocje.*

Podczas wystąpienia omówione zostały przykłady zastosowania mechanizmów grywalizacji w bibliotekach na świecie (np. w Nowym Jorku, Singapurze) oraz w Polsce (np. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie, czy Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gdańsku). Prelegentka prześledziła inicjatywy grywalizacyjne podejmowane przez instytucje kulturalne i edukacyjne, a także podmioty komercyjne w kontekście możliwości przeniesienia ich na działania bibliotek.

Po co są grywalizacje? Przelamują wizerunek bibliotek, przyciągają nowych użytkowników, którzy w bibliotece mogą robić coś zupełnie innego. Biblioteka musi być atrakcyjna, jak wszystkie inne aktywności, w które angażują się użytkownicy.

Jako ostatnia wystąpiła Ewa Hadrian z wykładem *Informacja i książka potrzebne od zaraz. Współczesne bibliotekarstwo wobec wymagań społeczeństwa informacyjnego*. Prelegentka skupiała się głównie na problemie oczekiwań (sygnalizowanych przez czytelnika) w zakresie i procesie pozyskiwania informacji. *Z problemem tym zmagają się pracownicy wszystkich typów bibliotek, których praca obecnie – wedle wymagań użytkowników – częstokroć sprowadzać się powinna do działania, które można zawrzeć w słowach: krótko, celnie, zдалnie, a przede wszystkim – szybko.*

Automatyzacja usług bibliotecznych zrewolucjonizowała nie tylko pracę bibliotek, zmieniła również relację: bibliotekarz-czytelnik. *Kiedyś w bibliotece najważniejsza była ilość księgozbioru, obecnie mówi się o tym, co robi się dla użytkownika-czytelnika: wystawy, spotkania autorskie. Zbiory tradycyjne stają się drugorzędne. Mówi się o książkach elektronicznych, bibliotekach cyfrowych.*

Prelegentka wyraźnie zaznaczyła ważne znaczenie czynnika ludzkiego w pracy w bibliotece, a przede wszystkim w pracy z klientem. Podkreśliła, że bibliotekarze jako jedni z nielicznych grup zawodowych w bardzo szybkim czasie, o ile nie pierwsi, nauczyli się wykorzystywać w swojej pracy nowoczesne technologie wyszukiwania informacji. *Czas pracy bibliotek i bibliotekarzy musi być dostosowany do potrzeb użytkowników.*

Konferencja była okazją do prezentacji aktualnych problemów wynikających z szybko zmieniających się, stale doskonalonych technologii informatycznych i urządzeń elektronicznych. Użytkownicy mediów cyfrowych, korzystający z bibliotek publicznych, szkolnych, naukowych, czy pedagogicznych, oczekują dziś nowych usług umożliwiających szybki dostęp do wiedzy, informacji, a także integrujących społeczność.

VII Konferencja Naukowa została zorganizowana w ramach XII Ogólnopolskiego Tygodnia Biblio-

tek. Podobnie jak w ubiegłych latach, cieszyła się dużym zainteresowaniem. Uczestniczyło w niej ponad 100 bibliotekarzy z bibliotek różnych typów w Jastrzębia-Zdroju i miast województwa śląskiego. Ważnym wyróżnikiem wydarzenia był jego międzynarodowy charakter, potwierdzony udziałem bibliotekarzy z Republiki Czeskiej.

EWA MADEJ

Miejska Biblioteka Publiczna w Jastrzębiu-Zdroju

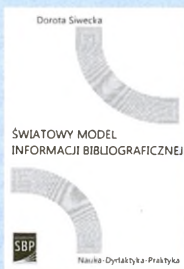
Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA

Konferencję zorganizowano w ramach projektu „Jastrzębski Maraton Literacki – promocja wartościowych zjawisk czytelniczych” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Już w sprzedaży



Z serii „Nauka – Dydaktyka – Praktyka”

Światowy model informacji bibliograficznej Dorota Siwecka

Niniejsza książka stanowi analizę zaleceń i wytycznych, jakie pojawiły się na arenie międzynarodowej w ostatnim sześćdziesięcioleciu (od lat 50. XX w. do pierwszego dziesięciolecia XXI w.), a które dotyczyły pośrednio lub bezpośrednio kształtowania modelu informacji bibliograficznej.

Stron: 356, cena 48,00 zł



Z serii „Propozycje i Materiały”

Jak korzystać z Web 2.0 w każdej bibliotece Marta Tyszkowska

Celem książki jest ukazanie znaczenia koncepcji Internetu Drugiej Generacji dla współczesnych bibliotek oraz ich użytkowników, co w dobie rosnącego zainteresowania narzędziami Web 2.0 i szerokiego ich wykorzystania staje się niezwykle istotne. Na przestrzeni ostatnich kilku lat zauważa się rosnącą uwagę środowiska bibliotekarskiego kierowaną ku tematyce Web 2.0 i możliwościom zastosowania założeń tej koncepcji w bibliotekach polskich.

Stron: 104, cena 27,00 zł

Zamówienia: Wydawnictwo SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>; sprzedaz@sbp.pl)



EWA DOMBEK

Biografie i słowniki biograficzne

Wrzucmy do naszej szuflady kolejne informacje, ponownie dotyczące twórców. Może następnym razem uda się tam dla odmiany coś znaleźć? W szufladach zbierają się czasem najróżniejsze przedmioty. Gdyby tak zajrzeć do zakamarków w niejednej bibliotece, zwłaszcza tych, gdzie zachowano trochę starych mebli i szaf, znalazłoby się zapewne wiele ciekawych rzeczy, notatek, a nawet dokumentów. Nie tak dawno przy porządkowaniu materiałów, pozostawionych przez wieloletnich pracowników, którzy już odeszli z pracy (niektórzy na emeryturę, z innymi musieliśmy się rozstać już na zawsze i zostały jedynie wspomnienia i pamiątki właśnie) znalazły się np. interesująca notatka (trafi do Archiwum Zakładowego Biblioteki Narodowej) z ręcznym podpisem Marii Dembowskiej, dokumentująca zakup materiałów rękopiśmiennych Władysława Tadeusza Wisłockiego; wiele notatek z prac dokumentacyjnych przy *Bibliografii polskiej 1901-1939* a nawet zachowane pieczołowicie wycinki z recenzjami pierwszego tomu, który ukazał się w 1986 r.

Dzisiaj większość korespondencji, prac dokumentacyjnych wykonujemy przy pomocy komputera i może tam częściej niż „w szufladzie”

przechowujemy notatki, zapiski, ślady wykonywanej pracy. Jednak wiele osób nie ukrywa tęsknoty za czasami, gdy chcąc oglądać stare zdjęcia otwierało się rodzinny album, a nie komputerowy folder, w którym wrzuciliśmy kilka tysięcy cyfrowych zapisów z naszych podróży lub rodzinnych uroczystości. Z nostalgią myślimy czasem o zwykłych papierowych listach, kartkach, notatkach. Ileż tam zostawało śladów działalności naszej, osobistej lub naszych bliskich? Z takich dokumentów i śladów było niekiedy łatwiej odczytywać historię rodziny, osób, instytucji. Miło jest popatrzeć czasem na stare zdjęcia, przywołać wspomnienia. To wówczas można uświadomić sobie, że dzisiejsze wydarzenia miały swój początek, są osadzone w historii.

Na łamach „Bibliotekarza” ukazują się niekiedy wspomnienia o bibliotekarzach, którzy odeszli. Autorzy tych nawet krótkich tekstów piszą o swoich kolegach, czy znajomych i zapewne sięgają czasem do informacji źródłowych np. w archiwach swych instytucji. Trudno pisać o kimś, opierając się wyłącznie na własnych wspomnieniach i posiadanej wiedzy. Bazując jedynie na pamięci można stworzyć zapis niemal hagiograficzny lub podać infor-

macje zmyślone czy przekłamane. A z czasem takie teksty służą innym, którzy przygotowują większe opracowania należące do grupy tzw. biografii zbiorowych. Niestety nie zdajemy sobie czasem sprawy, jak ważne bywa gromadzenie świadectw, dokumentów, notatek. To one są najważniejszymi źródłami dla naszej historii. Warto o nie dbać i zwracać uwagę. Mogą stać się podstawą do opracowania tak ważnych źródeł informacji, jakimi są wszelkiego typu słowniki biograficzne. Poświęćmy właśnie takim wydawnictwom nieco uwagi.

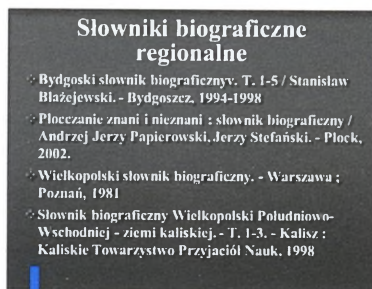
W bieżącej pracy bibliotekarza i bibliografa ogromne znaczenie ma właśnie dokumentacja, ustalanie właściwych informacji. Wielokrotnie pisałam o ważności ustalenia właściwego nazwiska autora. Od czasu, gdy katalogujący zobowiązani są do opracowywania oddzielnych i dodatkowych rekordów haseł wzorcowych, korzystanie ze źródeł słownikowych, encyklopedycznych stało się nieodzowne.

Według *Encyklopedii wiedzy o książce* słowniki biograficzne to „zbiór biogramów osób zebranych według określonej zasady, ułożony alfabetycznie lub według systemu holenderskiego (każdy tom zawiera hasła od A do Z oraz indeks alfabetyczny do wydanych poprzednio tomów)”¹.

To jedynie niewielki fragment hasła w encyklopedii. Znajdują się tam także informacje o podstawowych rodzajach słowników, przytoczone są także tytuły znanych, już historycznych wielkich opracowań międzynarodowych i innych.

Słowniki, którym poświęcam tekst „do szuflady”, to ważna część szeroko pojętej biografistyki jako dyscypliny badawczej. W szczególności w pedagogice i dydaktyce właściwie wszystkich dyscyplin naukowych². Czym byłoby nauczanie jakiegokolwiek dziedziny bez poznawania życia i osiągnięć wszystkich osób, których działalność miała wpływ na jej rozwój? Gdy np. przyswajamy podstawowe twierdzenia matematyczne siłą rzeczy poznajemy nazwiska wielkich matematyków wraz z elementarną wiedzą o ich życiu, zdobytym wykształceniu, czasem rodzinie i środowisku naukowym itd. We wstępie do jednej z części *Nowych Aten* naszej pierwszej encyklopedii z XVIII w. – niemal słownika biograficznego zatytułowanego *Abrys Żywy nie żywych, parada i parada z umarłych sala osobliwych portretów pełna, Albo memoriał alfabetyczny osób pamięci, albo zapomnienia godnych* – jej twórca Benedykt Chmielowski pisał:

„Poznać godność, dawność, akceptację osób wielkich, rzecz u polityków ma być poślednia. Tysiącem, pułtóra tysiąca lat, y więcej niektóre osoby nas życiem uprzedziły, a’ przecież tu iak



Fot. ze zbiorów Autorki

żywe wystawiają się portrety [...] A spodziewam się przysłużyć Czytelnikom, z których niektórzy czytając w Księdze iakiey cytowanego [...] Autora, nie wiedzą cale kto to był [...] [zachowana oryg. ortografia]

Koronnym polskim przedsięwzięciem, kontynuowanym od wielu lat jest *Polski słownik biograficzny*. W układzie alfabetycznym prezentuje obszerne i udokumentowane biogramy osób, które zasłużyły się w polskiej historii. Od niedawna informacje na temat PSB można znaleźć na stronie internetowej <http://www.psb.pan.krakow.pl>. W informacjach tam zamieszczonych czytamy: *Polski Słownik Biograficzny jest monumentalną historią Polski widzianą przez pryzmat indywidualnych losów ludzkich. Ukazuje się w Krakowie od 1935 r. z przerwą w latach okupacji hitlerowskiej i okresu stalinowskiego. W 49 tomach, na prawie 33 tys. stron, zapisanych jest ponad 27 tys. życiorysów, począwszy od Piopela i Piasta, Mieszka I i Bolesława Chrobrego, skończywszy na osobach zmarłych w 2000 r. Oprócz biogramów królów, książąt, polityków i wodzów znajdują się w PSB życiorysy pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy, architektów, ludzi teatru i filmu, uczonych, sportowców, duchownych i świętych, postaci pierwszoplanowych, mniej znanych, a czasem zupełnie zapomnianych.*

Oprócz tak monumentalnego dzieła od wielu lat wydawane są słowniki biograficzne obejmujące biogramy osób związanych np. z jednym miastem, czy większym regionem.

Wiele środowisk naukowych dba o dokumentację własnych dziedzin, wydawane są słowniki osób związanych z jedną dziedziną, zakresem działalności. Mamy słowniki lekarzy, prawników, matematyków, socjologów, historyków, nawet podróżników, biograficzny słownik harcerski itd. Można byłoby pokazać mapę Polski z zaznaczonymi miejscowościami lub regionami i okazałoby się, że dysponujemy dziś większymi lub mniejszymi słownikami biograficznymi



Fot. ze zbiorów Autorki

obejmującymi niemal cały kraj. Bibliografowie, bibliotekarze, historycy – mogą być wdzięczni i podziwiać wielki wysiłek różnych instytucji lokalnych, czasem pojedynczych osób – miłośników swojego miasta lub regionu za dokumentowanie historii i działalności tak wielu osób. W ostatnich latach ukazało się wiele takich słowników, almanachów, informatorów. Powinniśmy zdawać sobie sprawę, że jest to również jeden z pozytywnych skutków przemian politycznych i rozszerzonego dostępu do informacji. Także „odkrywania białych plam”³.

Od momentu wdrażania systemu haseł wzorcowych, powstawały wykazy źródeł zalecanych do wykorzystywania przez bibliotekarzy. Tak jest w NUKAT, w Bibliotece Narodowej. Zestawienia te obejmują często kilkaset i więcej tytułów bardzo różnych źródeł informacji. Wśród nich dużą grupę stanowią właśnie słowniki biograficzne i im podobne publikacje.

W 2011 r. do Biblioteki Narodowej trafił list od jednego z leksykografów, który skierował tam pytanie o to czy była, jest czy może jest planowana bibliografia polskich słowników biograficznych. Wyjaśniał, że sam byłby zainteresowany stworzeniem takiego opracowania, ale nie może się podjąć tego ze względu na swój wiek. W tym czasie powstała jednak próba ta-

kiego zestawienia opracowana przez Magdalenę Rządzkowską⁴.

Zwracam uwagę na te niezwykle cenne i bardzo przydatne publikacje nie tylko w pracy bibliotekarza i bibliografa. Nie można poprzestać jednak jedynie na wiedzy o istnieniu słowników. O wiele ważniejsze jest nabycie umiejętności korzystania z tego typu źródeł, szczególnie w pracy osoby katalogującej zbiory. Szukanie, porównywanie i zestawianie znalezionych informacji to wielka wartość, godna także polecenia niejednemu użytkownikowi biblioteki, szczególnie młodym ludziom w wieku licealnym czy akademickim. Warto podkreślać różnice między współcześnie używanymi niemal powszechnie źródłami internetowymi i doceniać wartość starych, czasem historycznych wydawnictw. Oczywiście możliwości jakie przyniósł komputer są ogromne. Niezmierną wartością jest dziś łatwość dostępu do najróżniejszych opracowań, szybkość ich powstawania, ale mimo to konieczne jest choćby przypomnienie, że wiele z nich powstaje przy wykorzystaniu dawnych publikacji, rzetelnie opracowywanych przez autorów z cierpliwością i wielką dokładnością.

Popularnym źródłem stała się m.in. internetowa Wikipedia. Ale nie można zapominać o bardzo

różnym stopniu opracowania haseł, niestety nie zawsze profesjonalnym, choć osiągniętych coraz wyższy poziom. Kilka lat temu dokonano krótkiej analizy zjawiska powstawania encyklopedii internetowych. Praca na ten temat nosiła znamienne tytuł: *Wikipedia – zbiorowa mądrość czy kolektywna głupota*⁵.

Do świadomości istnienia i przydatności wszelkich źródeł biograficznych, dołożyć warto rozważę i krytycyzm przy korzystaniu z ich zawartości. Napisanie biogramu jest dość trudnym zadaniem. Niestety nie zawsze pamiętana jest sentencja Cicerona: *pierwszym prawem historyka jest by nie ośmielił się pisać nic, co jest fałszywe, a drugim powiedzieć wszystko o swoim bohaterze, co jest prawdziwe*⁶. Dlatego też nie powinniśmy opierać się na jednym źródle i porównywać informacje, choćby dlatego, że słowniki reprezentują zróżnicowany poziom opracowania, zakres informacji, zawierają czasem informacje przestarzałe lub niezbyt udokumentowane. Wspomniał Benedykt Chmielowski, którego pamiętają niektórzy za jego „niezwykłą” definicję: „Koń jaki, każdy widzi” napisał takie motto do swoich *Nowych Aten*:

*Jeśli Autor w czym zblądził, choć ostrożny,
raczy Dyssymulować Mądry, Nieuk nie obaczy.
W Druku też bez errorów nie jest Księga żadna:
Te mądre poprawie, lub przebaczyć snadna.*

Nietrudno zrozumieć wierszyk choć to język staropolski. Jasne też jest, że już twórca *Nowych Aten* zdawał sobie sprawę, jak trudno ustrzec się błędów lub pomyłek w tak trudnym dziele jakim jest encyklopedia czy słownik.

Mimo wszystko popularyzacja wydawnictw informacyjnych dotyczących biografii osób ma ogromne znaczenie zarówno dla bieżącej pracy bibliotekarza, jak i spełniania przez niego funkcji przewodnika po zasobach informacyjnych biblioteki. W 2014 r. odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa pt.: *Centrum informacyjne przyszłości polskiej szkoły* zorganizowana przez Ośrodek Edukacji Informacyjnej i Zastosowań Komputerów w Warszawie oraz Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Akademii Pedagogicznej w Krakowie. W jednym z referatów napisano: *Docelowym modelem, który urzeczywistnił się w wielu bibliotekach – [...] jest biblioteka określana jako „przestrzeń do nauki” [...] jest to miejsce, w którym uczniowie [...] zdobywają wiedzę korzystając z różnorodnych źródeł i narzędzi informacji*

*[...] Zasadniczą wartością tej biblioteki i jej siłą napędową jest bez wątpienia nauczyciel-bibliotekarz, [...] postrzegany przez użytkowników takiej biblioteki nie jak nauczyciel – fachowiec z danej dziedziny (dziedzin) wiedzy, ale jako ktoś, kto szerzej obejmuje różne specjalności i potrafi je w różnych konfiguracjach scalać, przenikać, dysponuje swego rodzaju meta wiedzą i metaumiejętnościami, jest świetnym doradcą i przewodnikiem*⁷. Tekst dotyczył sytuacji bibliotek szkolnych. Sądzę jednak, że w równym stopniu podobne zalety powinni reprezentować wszyscy współcześni bibliotekarze, pracownicy wszystkich innych typów bibliotek, a szczególnie publicznych i akademickich.

EWA DOMBEK
Biblioteka Narodowa

PRZYPISY

- ¹ *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971.
- ² CIPRO, M. Biografistyka a pedagogika, przekł. z jęz. czeskiego Bogusław Śliwowski, [w:] *Rocznik Edukacji Alternatywnej*, 2003, nr 1, s. 17-21.
- ³ Dwa slajdy z prezentacji autorki „Źródła do tworzenia haseł wzorcowych”.
- ⁴ W Bibliotece Narodowej nie prowadzono takich prac. Niestety nie dotarła wówczas informacja o wynikach prac dr Magdaleny Rządkiwolskiej z Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Łódzkiego. Wyniki jej pracy opublikowane zostały jako: *Słowniki biograficzne – próba charakterystyki* [w:] *Forum Bibliotek Medycznych*, R. 4: 2011 nr 2 (8). Zawierają obszerne zestawienie – ponad 800 pozycji – wydanych polskich słowników biograficznych. Artykuł, w którym zawarto nieco informacji historycznych, potwierdza wielką wartość i różnorodność omawianych źródeł informacji. Obecnie tylko w katalogu Biblioteki Narodowej można wyszukać dużo więcej pozycji niż podała autorka cytowanej pracy. Słowniki biograficzne tylko z ostatnich 5 lat stanowią blisko 200 tytułów. Oczywiście część z nich to kolejne tomy publikacji od dawna wydawanych. Mimo to widać wyraźnie jak dużo jest tego typu opracowań.
- ⁵ SZPUNAR, M. *Wikipedia – zbiorowa mądrość czy kolektywna głupota?* [w:] *E-mentor* 2008 nr 5 (27).
- ⁶ ZAJEWSKI, W. *Biografistyka jako gatunek twórczości historiograficznej*, [w:] *Czasy Nowożytności*, T. 8, (2000), s. 7-18.
- ⁷ STANIÓW, B. *Biblioteki szkolne w Polsce – dokąd zmierzamy?* [w:] *Serwis Informacyjny dla Nauczycieli Bibliotekarzy OEIiZK*. Materiały konferencyjne. Referaty [<http://biblioteka.oeiizk.waw.pl/konferencyjne/staniow.pdf>].

Z OFICyny WYDAwNICZEJ SBP



Warto mieć w bibliotece: książki dla dzieci 2010-2014: katalog / Grażyna Lewandowicz-Nosal [et al.]. – Wyd. 2. uzup. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2015. – 260 s. – (Biblioteki Dzieci Młodzież ; nr 9).

Katalog zawiera podstawowe tytuły książek do bibliotek dla dzieci w wieku od 0 do 13 lat. Autorzy wybrali do tego zasobu: książki polskie i obce wydane po raz pierwszy w latach 2010-2014 (lub wyjątkowo wydania kolejne, ale np. w nowej szacie graficznej, uzupełnione, zmienione przez autora, nagrodzone, nowe tłumaczenia); literaturę piękną (książki niebeletrystyczne uwzględniono spośród tekstów nagrodzonych); książki czytane, wypożyczane, polecane przez czytelników (bibliotekarzy, rodziców, innych dorosłych). Katalog składa się z trzech list ułożonych

alfabetycznie: książek nagrodzonych, wyróżnionych i nominowanych w różnych konkursach; książek innych niż nagrodzone; książek wydawanych w seriach. Przy każdym opisie podano poziom wiekowy czytelnika dla danej pozycji książkowej. Listy dopełnia indeks tytułowy. Katalog ten prezentuje bazę wyjściową, wokół której można rozbudowywać zasób.



Organizatorzy, bibliografowie, dydaktycy / [red. tomu Elżbieta Dudzińska]; Zespół Historyczno-Pamiętnikarski Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich]. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2015. – 251, [1] s.: il. – (Bibliotekarze Polscy we Wspomnieniach Współczesnych; 14).

W prezentowanym tomie znalazły się biogramy i wspomnienia o dwudziestu dziewięciu osobach, zmarłych w latach 2011-2014 oraz wcześniejszych, których biogramy nie zostały zamieszczone we wcześniejszych tomikach. Większość bibliotekarzy przywołanych w tomie, urodziła się przed II wojną światową, ich dzieciństwo i młodość przypadła na czas wojny i trudne lata powojenne. Dotyczyło to zwłaszcza bibliotekarzy z bibliotek publicznych, których działalność przedstawiono w piętnastu

biogramach. Szczególnie trudne warunki pracy były na Ziemiach Zachodnich oraz na Warmii i Mazurach. Warto również zwrócić uwagę na pozostałe życiorysy zamieszczone w tym tomiku: bibliotekarzy z Biblioteki Narodowej, bibliotek szkół wyższych i instytutów naukowych.

W tomie znajdują się wspomnienia o: Henryku Baranowskim, Juliuszu Bernardzie, Janie Boguszu, Janie Burakowskim, Jadwidze Czachowskiej, Jadwidze Ćwiekowej, Marcinie Drzewieckim, Mieczysławie Faberze, Halinie Gąszczyńskiej, Leokadii Gorzelskiej-Dybowicz, Wiktorze Gramatowskim, Janinie Huppenthal, Marii Janowskiej, Bonifacji Jaworskiej, Alicji Koczyńskiej, Edwardzie Januszu Kossuth, Marii Manteufflowej, Janie Mielczareku, Aleksandrze Niemczykowej, Wandzie Piusińskiej, Ryszardzie Skowrońskim, Annie Sokołowskiej-Gogut, Wandzie Szolginiowej, Stanisławie Turku, Aleksandrze Wejman-Sowińskiej, Annie Zaborskiej, Kazimierze Zabrockiej, Helenie Zarachowicz, Adamie Aleksandrze Zwolińskim.

MARZENA PRZYBYSZ

Zamówienia: Wydawnictwo SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>); sprzedaz@sbp.pl

PRAWO BIBLIOTECZNE

Przyczyny uzasadniające wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony – podstawy prawa pracy dla bibliotekarzy*



©iStockphoto.com/rzelich

Cz. 2. Przyczyny leżące po stronie pracownika jako uzasadniające rozwiązanie umowy o pracę za wypowiedzeniem

Jednym ze sposobów rozwiązania umowy o pracę jest jej wypowiedzenie¹. Celem artykułu jest przedstawienie przyczyn uzasadniających wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony. Wymaga się, by przyczyna uzasadniająca rozwiązanie stosunku pracy została podana w sposób prawdziwy i konkretny. Pracownik powinien wiedzieć, z jakiego powodu pracodawca decyduje się rozwiązać z nim stosunek pracy. W artykule dokonano podziału na przyczyny: niezawinione oraz zawinione leżące po stronie pracownika. Wskazano i omówiono najczęściej występujące w praktyce orzecznictwa sądowego przyczyny uzasadniające wypowiedzenie.

PRZYCZYNY LEŻĄCE PO STRONIE PRACOWNIKA JAKO UZASADNIAJĄCE ROZWIĄZANIE UMOWY O PRACĘ ZA WYPowiedzeniem

Powszechna ochrona przed wypowiedzeniem umów zawartych na czas nieokreślony sprowadza się do tego, że wypowiedzenie musi być uzasadnione (art. 36 i 45 k.p.). Obowiązek wskazania przyczyny dotyczy tylko pracodawcy. W piśmie wypowiedziającym umowę o pracę zawartą na czas nieokreślony pracodawca podaje przyczynę uzasadniającą jej rozwiązanie. Przepisy nie zawierają katalogu przyczyn umożliwiających wypowiedzenie umowy o pracę, jak również nie precyzują, kiedy wypowiedzenie

jest uzasadnione. Kodeks wyraźnie odróżnia wypowiedzenie nieuzasadnione od wypowiedzenia „następującego z naruszeniem przepisów o wypowiedzeniu umów o pracę” (art. 45 k.p.). Ogólne kryteria zasadności wypowiedzenia zawierają: art. 100 k.p., określający obowiązki pracownicze, a także przepisy wskazujące zdarzenia uzasadniające wypowiedzenie umowy o pracę lub zmianę warunków umownych w szczególnych sytuacjach (art. 40 i 43 k.p.)². Jak już wspomniano w pierwszej części artykułu („Bibliotekarz” 2015, nr 11, s. 44-48) przyczyna wypowiedzenia powinna być konkretna i rzeczywista. Zasadność wypowiedzenia umowy podlega kontroli przez sąd, dokonywanej na wnio-

sek pracownika. Tak więc, powszechna ochrona pracownika przed wypowiedzeniem realizowana jest nie tylko poprzez przednią kontrolę zamiaru wypowiedzenia, ale także poprzez kontrolę następczą, wynikającą z możliwości odwołania się pracownika do organów rozstrzygających spory ze stosunku pracy i wykazanie, że wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony było nieuzasadnione³. Dla uznania zasadności wypowiedzenia decydujące znaczenie ma rodzaj i ciężar gatunkowy przyczyny wypowiedzenia. Sąd Najwyższy zezwolił na stosowanie ostrzejszych kryteriów oceny przyczyn uzasadniających wypowiedzenie w stosunku do pracowników na stanowiskach kierowniczych i samodzielnych. Pracownikom na takich stanowiskach stawiane są wyższe wymagania niż pozostałym. W szczególności powinni oni wykazywać się większą inicjatywą i operatywnością. Nienależyte wykonywanie obowiązków pracowniczych stanowi uzasadnioną przyczynę wypowiedzenia nie tylko wtedy, gdy jest zawinione, lecz także gdy jest niezawinione przez pracownika. Jednakże jednorazowe drobne uchybienie obowiązkowi z reguły nie uzasadnia wypowiedzenia⁴.

PRZYCZYNY ZAWINIONE PRZEZ PRACOWNIKA

Najczęściej występującymi w praktyce orzecznictwa sądowego przyczynami uzasadniającymi wypowiedzenie umowy o pracę są:

1) Nieuzasadniona odmowa wykonania pracy w godzinach nadliczbowych, czy w dniu wolnym od pracy.

2) Częste spóźnienia do pracy, jako uchybienia obowiązkowi przestrzegania czasu pracy, a nawet jednorazowe, jeśli z uwagi na specyfikę pracy powodują znaczne zakłócenie procesu pracy.

3) Nieuzasadniona odmowa wykonania poleceń służbowych związanych z pracą i mieszczących się w granicach art. 100 § 2 Kodeksu pracy, w szczególności dotyczących organizacji i sposobu wykonywania pracy. Pracownik zasadniczo nie ma prawa do odmowy wykonania polecenia służbowego, jeżeli jest ono zgodne z przepisami ogólnie obowiązującymi (w tym m.in. z prawem pracy) oraz dotyczy pracy ustalonej w umowie. Takie podporządkowanie jest konsekwencją podległości służbowej pracownika, które charakteryzuje stosunek pracy. Potwierdzają ją przepisy Kodeksu pracy, określające obowiązki pracownika. Jednym z najważniejszych, wymienionych w art. 100 § 1 Kodeksu pracy, jest obowiązek sumiennego i starannego wykonywania pracy oraz stosowanie się

do poleceń przełożonych, które dotyczą pracy. Nie mogą być one jednak sprzeczne z przepisami prawa lub umową o pracę⁵.

4) Naruszenie przez pracownika obowiązków pracowniczych w takim stopniu, który nie uzasadnia jeszcze rozwiązania umowy o pracę przez pracodawcę z winy pracownika w trybie określonym w art. 52 § 1 pkt. 1 k.p.

5) Bezczyność i bierność pracownika powodująca brak skuteczności w wykonywaniu powierzonych mu zadań (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2000 r., sygn. akt I PKN 124/00).

6) Odmowa przyjęcia i podpisania zakresu czynności ustalonego zgodnie z umową o pracę (wyrok Sądu Najwyższego z 3 kwietnia 1997 r., I PKN 77/97, OSNP 1998/3/75).

7) Naruszenie zasad współzycia społecznego w miejscu pracy przez stworzenie napięć, konfliktów i zagrożenia spokoju w zakładzie pracy, przy czym istotny jest skutek tych działań, a nie intencja pracownika. Naruszenie to musi nastąpić w zakładzie pracy, np. zeznanie przez pracownika nieprawdy, co do faktów powszechnie znanych załozdzie, narusza to pracowniczy obowiązek przestrzegania zasad współzycia społecznego w zakładzie pracy (art. 100 par. 2 pkt 6 k.p.) oraz pracowniczy obowiązek dbałości o dobro pracodawcy (art. 100 par. 2 pkt 4 k.p.) i uzasadnia wypowiedzenie mu umowy o pracę. Należy pamiętać, iż w podobnych okolicznościach nie wystarczy w wypowiedzeniu umowy o pracę wskazać jako jego przyczynę naruszenie w zakładzie pracy zasad współzycia społecznego, ale należy opisać krótko, jakie konkretnie zachowanie do takiego naruszenia doprowadziło. Pomoże to w ewentualnym sporze z pracownikiem.

8) Odmowa podpisania umowy o zakazie konkurencji (chyba że taka umowa zawiera postanowienia niezgodne z przepisami Kodeksu pracy) generalnie uzasadnia wypowiedzenie umowy o pracę. Wynika to z faktu, że pracownik ma ogólny obowiązek dbałości o dobro zakładu pracy (art. 100 § 2 pkt. 4 k.p.). Zachowania naruszające ten obowiązek, w tym zwłaszcza powodujące szkodę lub narażające na jej powstanie (m.in. przez działalność konkurencyjną) uzasadniają wypowiedzenie pracownikowi umowy o pracę. Pracodawca może bowiem zabezpieczyć swoje interesy przed działalnością konkurencyjną osób zatrudnionych. Dlatego w razie odmowy podpisania umowy o zakazie konkurencji pracownik może się spodziewać wypowiedzenia stosunku pracy. Pracownik jest natomiast uprawniony do odmowy podpisa-

nia umowy zakazującej jakiegokolwiek dodatkowej pracy. Zakaz konkurencji może bowiem dotyczyć tylko pracy na rzecz konkurencji pracodawcy⁶.

9) Wykorzystanie stanowiska pracy dla celów prywatnych sprzecznych z interesem pracodawcy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 2003 r., sygn. akt I PK 16/03).

10) Podjęcie przez pracownika działalności gospodarczej, która koliduje z wykonywaniem obowiązków pracowniczych.

11) Utrata zaufania do pracownika, jeżeli znajduje oparcie w przesłankach natury obiektywnej oraz racjonalnej i nie jest wynikiem arbitralnych ocen lub subiektywnych uprzedzeń. Brak zaufania do pracownika, któremu powierzono np. mienie z obowiązkiem wyliczenia się i który przez niewłaściwe wykonywanie swoich obowiązków spowodował powstanie w nim strat – zdaniem sądu – racjonalny i uzasadniony. Inne okoliczności, które mogą uzasadnić utratę zaufania pracodawcy to fakt stwierdzenia niedoboru oraz naruszenie przepisów finansowych przez pracownika zatrudnionego na stanowisku głównego księgowego, czy też uzasadnione okolicznościami sprawy podejrzenie, że pracownik dokonuje w sposób ciągły zaboru mienia⁷. W praktyce zarzut utraty zaufania stawiany jest często pracownikom, którzy swoją postawą naruszają obowiązek lojalności wobec zakładu pracy. Dlatego utrata zaufania może stanowić podstawę wypowiedzenia umowy o pracę w sytuacji, gdy pracownik swoim zachowaniem działa na szkodę pracodawcy lub podmiotu powiązanego z pracodawcą⁸.

12) Niespełnienie oczekiwań pracodawcy, niezadawalające wyniki i efekty pracy pracownika w porównaniu z efektami pracy innych pracowników. W wyroku z 2 października 1996 r. sygn. akt I PRN 69/96, Sąd Najwyższy stwierdził, że pracodawca w sposób zasadny wypowiada umowę o pracę pracownikowi samodzielnie organizującemu wykonywanie obowiązków pracowniczych, jeżeli pracownik ten nie osiąga wyników porównywalnych z innymi pracownikami⁹.

PRZYCZYNY NIEZAWINIONE PRZEZ PRACOWNIKA

Wypowiedzenie mogą uzasadniać również okoliczności, które leżą po stronie pracownika, choć nie są przez niego zawinione, wiążące się np. z jego predyspozycjami do wykonywania pracy czy stanem zdrowia. Pracodawca ma bowiem prawo zatrudniać pracowników, którzy dają najlepszą gwarancję wykonywania obowiązków w sposób przez niego oczekiwany.

W świetle dotychczasowej praktyki sądowej można stwierdzić, iż okolicznościami uzasadniającymi wypowiedzenie mogą być:

1) Całkowita lub częściowa nieprzydatność pracownika do pracy umówionego rodzaju, co może być spowodowane np. niezawinioną utratą zdolności do wykonywania dotychczasowej pracy, z powodu pogarszającego się stanu zdrowia.

2) Przeciwwskazanie lekarskie do pracy na zajmowanym stanowisku oraz długotrwała nieobecność pracownika, dezorganizująca proces pracy.

3) Nieprzewidziane, długotrwałe i powtarzające się nieobecności pracownika w pracy wymagające podejmowania przez pracodawcę działań natury organizacyjnej (wyznaczenie zastępstw) i pociągające za sobą wydatki na zatrudnienie pracowników w godzinach nadliczbowych lub innych osób na podstawie umów zlecenia, chociażby były niezawinione przez pracownika i formalnie usprawiedliwione, spowodowane w szczególności chorobą pracownika lub koniecznością sprawowania opieki nad członkiem rodziny. Sąd Najwyższy stwierdził, że wypowiedzenie umowy o pracę z uwagi na nieobecność pracownika spowodowane chorobą może być uznane za uzasadnione tylko wówczas, gdy pracodawca wykaże ich związek z naruszeniem jego istotnych interesów.

4) Cofnięcie we właściwym trybie pracownikowi zatrudnionemu na stanowisku wymagającym dostępu do tajemnicy państwowej upoważnienia do tego dostępu.

5) Nieprzydatność pracownika do wykonywania określonej pracy, nawet jeżeli pracownik stara się, aby prawidłowo wykonywać powierzone mu zadania, jednak nie jest w stanie podjąć nałożonym obowiązkom. W szczególności uzasadnioną przyczynę wypowiedzenia umowy z pracownikiem na stanowisku kierowniczym może stanowić brak umiejętności organizacyjnych, choćby ocena kwalifikacji zawodowych tego pracownika była wysoka. Sąd Najwyższy stwierdził również, że wypowiedzenie jest uzasadnione, jeżeli pracownik na stanowisku samodzielny, chociażby nieumyślnie lub nawet bez winy, a tylko z powodu nieudolności, nie osiąga odpowiednich wyników pracy. Ujmując tę kwestię w sposób bardzo ogólny, Sąd Najwyższy podkreślił, że uzasadnione jest rozwiązanie umowy o pracę za wypowiedzeniem z nieprzydatnymi zawodowo lub nieporadnymi pracownikami, którzy z przyczyn niezawinionych nie mogą sprostać obowiązkom pracowniczym i oczekiwaniom pracodawcy. Kryterium oceny nie mogą jednak

stanowić takie oczekiwania podmiotu zatrudniającego, o których pracownik nie wie zawierając umowę o pracę, i o których pracodawca nie informuje go w czasie trwania stosunku pracy. Uzasadnione może być wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę z powodu braku kwalifikacji pracownika do wykonywania nowych zadań, jak też niezawiniony przez pracownika brak umiejętności pracy w zespole. Natomiast za usprawiedliwioną przyczynę rozwiązania stosunku pracy nie może być uznana obiektywna niemożność wykonania powierzonego pracownikom zadania¹⁰.

W ocenie Sądu Najwyższego pracodawca może zasadnie wypowiedzieć umowę o pracę w ramach realizacji zasady doboru pracowników w sposób zapewniający najlepsze wykonywanie realizowanych zadań, jeżeli może przewidywać, że zatrudnienie nowych pracowników pozwoli na osiągnięcie lepszych rezultatów pracy (wyrok SN z 2 września 1998 r., I PKN 271/98, wyrok SN z dnia 15 listopada 2006 r., sygn. I PK 112/06)¹¹.

6) Niezawiniona utrata uprawnień niezbędnych do wykonywania danej pracy. Innymi słowy chodzi tu o takie uprawnienia zawodowe, których posiadanie umożliwiło zatrudnienie pracownika na danym stanowisku. Utrata tych uprawnień z reguły powoduje, że dalsze zatrudnienie go na tym stanowisku staje się niemożliwe¹².

PODSUMOWANIE

Problem zasadności wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony jest nadal aktualny. Ważne staje się zrozumienie przyczyny przedstawionej przez pracodawcę jako powód zwolnienia z pracy, istotny jest także ciężar dowodu w sporach o odpawy i konieczność uzasadnienia, po czyjej stronie leży przyczyna wypowiedzenia.

Przedstawione przykłady wypowiedzenia umowy o pracę wskazują na różnorodność przyczyn, które uzasadniają rozwiązanie stosunku pracy za wypowiedzeniem. Nie stanowią one katalogu zamkniętego. Ocena dokonanej wypowiedzenia zależy zawsze od indywidualnego przypadku. Nawet fakt wydania orzeczenia w podobnej co analizowana sytuacja nie przesądza o jej rozstrzygnięciu. Konkretny wyrok sądu może odbiegać od orzeczeń wydanych w podobnych sprawach. Ważne jest jednak, by z oświadczenia pracodawcy wynikało w sposób niebudzący wątpliwości, co jest istotą zarzutu stawianego pracownikowi i usprawiedliwiającego rozwiązanie z nim stosunku pracy.

Tym bardziej, że i tak ostatecznie każde oświadczenie pracodawcy o rozwiązaniu stosunku pracy, podlega kontroli i weryfikacji sądowej, która skutecznie uniemożliwia nadużycie nadanych pracodawcy uprawnień.

Przyczyna wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony musi być prawdziwa, konkretna i rzeczywista. Konkretyzacja przyczyny, wskazanie zdarzenia lub ciągu zdarzeń, zachowania pracownika (działania lub zaniechania), z którym, ten zarzut jest łączony, może nastąpić poprzez szczegółowe, słowne określenie tego zdarzenia (zachowania) w treści oświadczenia o wypowiedzeniu, czy też może wynikać ze znanych pracownikowi okoliczności (wiążących się w sposób niebudzący wątpliwości z podaną przez pracodawcę przyczyną rozwiązania umowy). Pracodawca nie wywiązuje się z tego obowiązku, jeśli po pierwsze nie podaje w ogóle przyczyny wypowiedzenia, a po drugie, gdy nie podaje dostatecznie jasno przyczyny wypowiedzenia. Pracodawca nie może uzupełnić braku podania przyczyny rozwiązania umowy o pracę już po złożeniu oświadczenia. Podanie w oświadczeniu o wypowiedzeniu umowy o pracę przyczyny pozornej (nierzeczywistej, nieprawdziwej) jest równoznaczne z brakiem wskazania przyczyny uzasadniającej wypowiedzenie. Należy przy tym zaznaczyć, że konkretyzacja przyczyny wypowiedzenia nie oznacza konieczności opisanie jej w sposób drobiazgowy. Warto również podkreślić, że przyczyny uzasadniającej wypowiedzenie umowy o pracę mogą istnieć zarówno po stronie pracodawcy, jak również po stronie pracownika.

Pisząc ten artykuł, zastanawiałam się wielokrotnie dla kogo właściwie będzie on pomocny – dla pracowników, czy może będzie to gotowe narzędzie dla pracodawców? Wydaje mi się, że może okazać się przydany dla obu stron. Przede wszystkim pracownicy mogą się dowiedzieć, jakie zachowania z ich strony są niepożądane i jak ich unikać, aby uchronić się przed „niewygodnymi sytuacjami”. Natomiast pracodawcy mogą się przekonać, że Kodeks pracy uniemożliwia nadużycie nadanych im uprawnień.

MARTA WÓJTOWICZ-KOWALSKA
Biblioteka Uniwersytetu Papieskiego
Jana Pawła II w Krakowie

PRZYPISY

- * Artykuł powstał na podstawie pracy dyplomowej *Przyczyny uzasadniające wypowiedzenie umowy o pra-*

cę na czas nieokreślony napisanej pod kierunkiem dr Magdaleny Cholewy-Klimek, w Instytucie Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- ¹ Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, tekst jedn. (Dz.U. z 1998 r., nr 21, poz. 94 ze zm.).
- ² Por. FLOREK, L. *Prawo pracy*, Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck, 2013, s. 107. ISBN 978-83-255-5630-3; 978-83-255-5631-0 (e-book).
- ³ Por. BARZYCKA-BANASZCZYK, M. *Prawo pracy*, Warszawa: Wydawnictwo C. H. Beck, 2013, s. 100. ISBN 978-83-255-5504-7; 978-83-255-5505-4 (e-book).
- ⁴ Por. *Prawo pracy i ubezpieczeń społecznych* / red. nauk. K. W. BARAN, Warszawa: Wolters Kluwer Polska, 2013, s. 240-241. ISBN 978-83-264-4301-5.
- ⁵ Por. *Przyczyny wypowiedzenia umowy o pracę w orzecznictwie i komentarzach* [dok. elektr.], [odczyt: 22.05.2015]. Dostępny w World Wide Web: http://www.vademecumkadrowego.pl/artukul_narzedziowa,368,0,3755,przyczyny-wypowiedzenia-umowy-o-prace-w-orzecznictwie-i.html.
- ⁶ Tamże [dok. elektr.].
- ⁷ Por. *Prawo pracy* / pod red. K. JAŚKOWSKIEGO, Warszawa: Wolters Kluwer Polska, 2012, s. 967. ISBN 978-83-264-1561-6.

- ⁸ Por. *Przyczyny wypowiedzenia umowy o pracę w orzecznictwie i komentarzach* [dok. elektr.], [odczyt: 22.05.2015]. Dostępny w World Wide Web: http://www.vademecumkadrowego.pl/artukul_narzedziowa,368,0,3755,przyczyny-wypowiedzenia-umowy-o-prace-w-orzecznictwie-i.html.
- ⁹ Por. KOBUS, A. *Przyczyny uzasadniające wypowiedzenie umowy o pracę na czas nieokreślony* [dok. elektr.], [odczyt: 22.05.2015]. Dostępny w World Wide Web: http://www.epodatnik.pl/artukul/doradca_podatnika/4510/Przyczyny_uzasadniajace_wypowiedzenie_umowy_o_prace_na_czas_nieokreslony.html.
- ¹⁰ Por. [red.] JAŚKOWSKI, K. *Prawo pracy*, Warszawa 2012, s. 968.
- ¹¹ Por. Zasadność wypowiedzenia umowy o pracę. Wyrok z dnia 15 listopada 2006 r. sygn. I PK 112/06. *Prawo Pracy* 2007, nr 5 (146), s. 27-34.
- ¹² Por. KLUCZ, D. *Kiedy pracownik traci uprawnienia do wykonywania zawodu* [dok. elektr.], [odczyt: 22.05.2015]. Dostępny w World Wide Web: http://praca.gazetaprawna.pl/artykuly/92339,kiedy_pracownik_traci_uprawnienia_do_wykonywania_zawodu.html.

Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa

Zakup nowości do bibliotek, modernizacja lub budowa placówek bibliotecznych oraz wspieranie rozwoju czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży – to główne założenia przyjętego w październiku br. przez rząd Programu Wieloletniego „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa”. Celem przygotowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej programu jest podniesienie niskiego poziomu czytelnictwa w Polsce.

Program jest realizacją postanowień Strategii Rozwoju Kapitału Społecznego, która zakładała wsparcie czytelnictwa jako jednego z najważniejszych elementów kapitału kulturowego. To także wypełnienie postanowień listu intencyjnego podpisanego w styczniu br. przez ministrów kultury oraz edukacji w sprawie współpracy w zakresie promowania czytelnictwa.

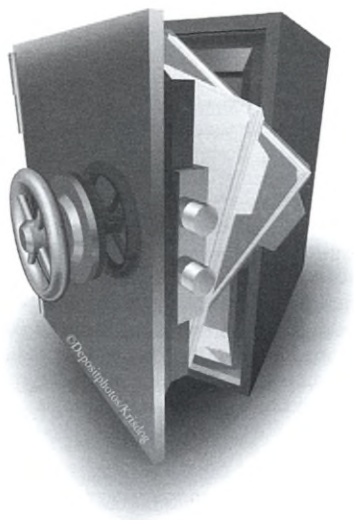
Program został podzielony na trzy Priorytety, które będą funkcjonować w latach 2016-2020:

Priorytet 1. Zakup nowości wydawniczych do bibliotek publicznych.

Priorytet 2. Infrastruktura bibliotek 2016-2020.

Priorytet 3. Rozwój zainteresowań uczniów przez promowanie i wspieranie rozwoju czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży, w tym zakup nowości wydawniczych.

Źródło: MKiDN, Instytut Książki



Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza Doświadczenia i praktyka

Powierzenie danych osobowych, czyli zlecenie zadań innym podmiotom

Temat powierzenia danych został już poruszony w artykule *Jak bezpiecznie i mądrze udostępniać dane osobowe*¹. Wzbudza on nadal wątpliwości, dlatego postanowiłam uszczegółwić temat. Przede wszystkim należy odpowiedzieć na pytanie, czym jest **powierzenie danych**? Zgodnie z art. 31.1. ustawy o ochronie danych osobowych (dalej UODO)²: *Administrator danych może powierzyć innemu podmiotowi, w drodze umowy zawartej na piśmie, przetwarzanie danych, czyli powierzenie oznacza zlecenie innemu podmiotowi zadania, które ma wykonywać dla biblioteki na ustalonych przez nią warunkach. Powierzenie ma miejsce wtedy, gdy inny podmiot wykonuje usługę dla administratora danych (biblioteki), którą on sam powinien lub mógłby wykonać. Powierzenie ma miejsce między biblioteką a innym podmiotem – firmą. W przypadku zlecenia zadania osobie na podstawie umowy cywilno-prawnej, zamiast powierzenia danych osobowych, stosuje się procedury analogiczne, jak dla pracowników biblioteki. Przed dopuszczeniem do przetwarzania danych osobowych należy taką osobę zapoznać z przepisami prawa oraz wewnętrznymi regulacjami administratora danych, uzyskać od niej oświadczenie o zachowaniu wszelkich informacji o sposobach zabezpieczeń oraz samych danych w poufności oraz upoważnić ją do przetwarzania danych osobowych. Procedura zatrudnienia firmy w celu zre-*

alizowania dla biblioteki działania związanego z przetwarzaniem danych osobowych jest trochę bardziej rozbudowana:

1. Wybór wykonawcy w oparciu o poziom bezpieczeństwa jaki zapewni danym i jego rzetelność.
2. Zawarcie na piśmie umowy powierzenia.
3. Upoważnienie pracowników wykonawcy do przetwarzania danych.
4. Kontrola zabezpieczeń i przetwarzania danych przez wykonawcę.

Z powierzeniem danych nie mamy do czynienia w przypadku realizowania usługi przez osobę zatrudnioną na podstawie umowy cywilno-prawnej oraz gdy działanie odbywa się w oparciu o przepisy prawa. Powierzeniem nie będzie przekazanie danych placówce medycznej przeprowadzającej badania z zakresu medycyny pracy, ani policji czy prokuraturze, na zasadach określonych w przepisach. Są to jednostki upoważnione do przetwarzania tych danych na podstawie przepisów prawa.

Najczęstsze przykłady powierzenia danych:

1. Hosting strony internetowej.
2. Hosting systemu bibliotecznego.
3. Wykonywanie kopii bezpieczeństwa przez podmiot dostarczający system.
4. Windykowanie należności przez zewnętrzną firmę podmiot.
5. Przekazywanie informacji o dłużnikach do Krajowego Rejestru Dłużników.

6. Pomoc techniczna związana z systemem informatycznym lub sprzętem komputerowym.

7. Zlecenie obsługi księgowej/kadrowej/pła-cowej firmie zewnętrznej.

8. Realizacja zadań związanych z BHP przez zewnętrzną firmę.

9. Zlecenie obsługi zakładowego archiwum ze-wnętrznej firmie.

10. Zlecenie obsługi monitoringu wizyjnego firmie ochroniarskiej.

11. Korzystanie z wydzielonej części pomiesz-czenia, do którego dostęp mają także pracownicy innego administratora danych (np. placówka bi-blioteczna w jednostce szkolnej, punkt biblioteczny w szpitalu).

Oczywiście powyższe przykłady nie wyczerpują katalogu możliwych sytuacji powierzenia danych, jednakże są to najczęstsze przypadki, jakie mają miejsce w bibliotece. Warto dodać kilka słów na temat ostatniego przykładu. Zdarza się, że biblio-teka świadczy swoje usługi w pomieszczeniach, które do niej nie należą. Jeżeli korzysta z tych pomieszzczeń na zasadzie najmu i dostęp do nich mają tylko i wyłącznie pracownicy biblioteki (ośrodka kultury, którego częścią jest biblioteka), nie ma powierzenia. Jednak często zdarza się, że punkty biblioteczne lub filie biblioteczne znajdują się w szkołach lub szpitalach i dostęp do nich mają także pracownicy tych instytucji. W takiej sytuacji konieczne jest zawarcie powierzenia, aby określić zasady postępowania z danymi bibliotecznymi przez instytucję, która udostępnia pomieszczenia i sama z nich korzysta. Określenie na piśmie zasad dostępu do danych, ma kluczowe znaczenie dla ich bezpieczeństwa.

Jak stworzyć umowę powierzenia?

Należy podkreślić, że musi ona zostać zawarta na piśmie. Art. 31.1 UODO wprost wskazuje taki wymóg, więc administrator danych nie będzie mógł w przypadku nie zawarcia umowy, bronić się używając argumentów o ustnych ustaleniach. Przepisy określają, że ustne ustalenia są w tym przypadku niewystarczające. Są dopuszczalne dwie formy umowy powierzenia: jako oddzielna umowa zawierana do umowy głównej lub jako część umowy głównej (wtedy mówimy o zapisach powierzenia danych osobowych).

Niezależnie od wybranej formy, umowa powie-rzenia musi zawierać (art. 31 UODO):

1. Określenie administratora danych.
2. Określenie podmiotu, któremu dane są po-wierzone.
3. Cel powierzenia danych.

4. Zakres powierzenia danych osobowych.

5. Zakres odpowiedzialności obu stron (do-puszczalne są kary umowne).

6. Oświadczenia podmiotu w zakresie stoso-wania środków zabezpieczających dane, o których mowa w art. 36-39 oraz spełnienia wymagania określonego w art. 39a UODO, tzn:

a) zastosowanie odpowiednich środków tech-nicznych i organizacyjnych, gwarantujące ich zabezpieczenie przed udostępnieniem osobom nieupoważnionym, zabraniam przez osobę nie-uprawnioną, przetwarzaniem z naruszeniem prze-pisów ustawy oraz zmianą, utratą, uszkodzeniem lub zniszczeniem,

b) prowadzenie dokumentacji przetwarzania danych osobowych (polityki bezpieczeństwa, in-strukcji, ewidencji upoważnień),

c) dopuszczanie do przetwarzania danych tyl-ko osób upoważnionych,

d) przeszkolenie osób mających dostęp do da-nych w zakresie przepisów ustawy,

e) kontrola zgodności przetwarzania danych osobowych z przepisami o ochronie danych oso-bowych,

f) gwarancja rozliczalności danych osobowych,

g) uwzględnienie przepisów wykonawczych do ustawy o ochronie danych osobowych przy wy-borze odpowiedniego poziomu zabezpieczeń dla danych; oraz tego, że w tym zakresie podmiot po-nosi odpowiedzialność, jak administrator danych.

8. Określenie uprawnień administratora zwią-zanych z kontrolą podmiotu w zakresie realizacji umowy zgodnie z przepisami i zapisami powierzenia.

9. Określenie procedury upoważniania pra-cowników podmiotu do przetwarzania danych.

10. Określenie umowy głównej, do której za-wierana jest umowa powierzenia (jej numer, data zawarcia, celu, itp.).

11. Czas trwania umowy oraz warunki jej roz-wiązania.

12. Obowiązki podmiotu po zakończeniu umo-wy (przekazanie danych administratorowi oraz usunięcie ich ze swoich baz).

Podpisanie umowy powierzenia nie oznacza zmiany administratora danych. Jeżeli biblioteka korzysta z usługi zewnętrznego biura rachunkowe-go, to powierzenie mu danych pracowniczych nie czyni go administratorem danych. W tym zakresie cały czas odpowiedzialność pozostaje po stronie biblioteki. W związku z tym biblioteka, jako admi-nistrator danych musi zapewnić sobie w umowie powierzenia możliwość przeprowadzania kontro-li poprawności przetwarzania i zabezpieczania

danych przez podmiot, któremu je powierzyła. W przypadku stwierdzenia naruszeń, musi mieć możliwość natychmiastowego rozwiązania umowy, odzyskania danych oraz gwarancję tego, że podmiot nie będzie dalej ich przetwarzał. Biblioteka może też wprowadzić zapisy o karach umownych, jeżeli podmiot będzie nienależycie wywiązywał się ze swoich obowiązków. Warto podkreślić, że powierzenie danych musi nastąpić **przed** rozpoczęciem przetwarzania przez podmiot. Brak powierzenia czyni całą operację nielegalną. Biblioteka udostępnia dane podmiotowi, który jest do tego nieupoważniony, a podmiot nielegalnie przetwarza dane, które zostały mu udostępnione. W świetle prawa obie strony popełniły przestępstwo.

W umowie powierzenia strony ustalają kto upoważnia pracowników podmiotu do przetwarzania danych. Co do zasady robi to administrator danych, ale strony mogą zgodzić się na to, żeby podmiot, któremu dane są powierzane upoważniał

swoich pracowników do przetwarzania danych. Administratorowi danych zawsze przysługuje prawo kontroli w tym zakresie.

Na zakończenie chciałabym jeszcze przypomnieć, że jeżeli powierzamy dane osobowe innemu podmiotowi, mamy obowiązek wynikający z art. 24 i 25 UODO poinformować o tym osoby, których dane są powierzane. Oznacza to, że w klauzuli informacyjnej stosowanej w umowach, regulaminach, czy kartach zobowiązań należy dodać zapis o podmiocie, któremu dane będą powierzane.

SYLWIA CZUB-KIELCZEWSKA
Instytut Książki

PRZYPISY

- 1 Bibliotekarz. – 2015, nr 6, s. 45-48.
- 2 Ustawa o ochronie danych osobowych (Dz. U. 2014, poz. 1182).

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

ZAPROSILI NAS

- WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie na wieczór autorski Adama Wiesława Kulika i promocję książki *Noc kupałna* (08.10.), Ryszarda Kornackiego i promocję książki *Lublin z pamięci i snu* oraz „Zbyszko z Bogdańca” czyli prawie wszystko o Mieczysławie Kaleniku (15.10.), a także promocję książki dr hab. Agaty Mirek *Trudne lata. Wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL*, której towarzyszy wystawa (22.10.)
- Biblioteka Śląska w Katowicach na prelekcję Katarzyny Irzeńskiej „Portugalia – moje małe spełnione marzenie” w ramach Spotkania podróżnicze w BŚ (22.10.), wystawę przedstawiającą dorobek światowej sławy architekta Daniela Libeskinda pt. „Język architektury” (28.10.) oraz na wykład architekta Tadeusza Baruckiego pt. „Architekti świata o architekturze” (28.10.), a także na spotkanie „Pippi ciągle młoda” w ramach Katowickich Prezentacji Bibliotecznych (13.11.)
- MBP w Rabce na rozmowę nt. Festiwalu literatury dziecięcej w ramach Rabka Festival (22.10.)
 - Polska Izba Książki na uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu „PIKowyLaur” (23.10.)
 - BP im. Z. J. Rumla w Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy na spotkanie z książką i kulturą Uzbekistanu (29.10.) oraz na spotkanie z cyklu „Wielcy Polacy bohaterowie i artyści”. Opowieść o Tadeuszu Kościusz-

ce i Michale Kleofasie Ogińskim „Związki T. Kościuszki z M. K. Ogińskim” (09.11.)

- Sądecka Biblioteka Publiczna im. J. Szujskiego w Nowym Sączu na wernisaż wystawy „Pasje i talenty” (28.10.) oraz promocję tomiku Danuty Sułkowskiej *Manipulowanie zegarem* (05.11.), a także na spotkanie pt. „Kardynał Karol Wojtyła w oczach bliskich współpracowników” z udziałem Andrzeja Kurdziela autora książki *Święty Jan Paweł II żyje wśród nas* (12.11.)
- WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze na wykład dr Wandy Matras-Mastalerz z Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie „Biblioterapia w procesie umacniania zdrowia psychicznego i fizycznego” w ramach konserwatoriów bibliotekoznawczych (18.11.)
- MGBP w Poniatowej na Jubileusz 50-lecia Biblioteki (18.11.)
- CBR im. M. Oczapowskiego w Warszawie na Jubileusz 60-lecia Biblioteki (20.11.)
- MBP im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu na Kino w Bibliotece „Tarantino!” (4, 18, 25.11) oraz wernisaż wystawy „Kazimierz Przerwa-Tetmajer: 150. rocznica urodzin” i koncert zespołu „Zielony Szlak” (20.11.), jak również wernisaż wystawy „Dać dziecku szansę” (24.11.)
- MiBPB im. I. Łyskowskiego w Brodnicy na Jubileusz 70-lecia Biblioteki (25.11.)

Anna Zaborska



13.07.1926 – 31.05.2014

Była moją mentorką i pierwszą szefową. Często powtarzała, że nie czuje się zawodową bibliotekarką. Jej powołaniem i pasją była służba informacyjna. Mogła powtórzyć za Lelewelem, że to „najzaczniejsza bibliotekarska czynność”.

Anna Zaborska urodziła się 13 lipca 1926 r. w Warszawie. Uczyła się, w latach 1938-1942, w Państwowym Gimnazjum im. Emilii Plater nr 13 a, w latach 1942-1944, w Liceum Rolniczym inż. St. Wiśniewskiego, które ukończyła uzyskując tytuł technika-rolnika.

Kiedy dokładnie i w jakich okolicznościach nastoletnia Ania znalazła się w szeregach Polskiego Związku Wolności? Sama mówiła w nagraniu dla Archiwum Historii Mówionej wywiadzie: „Wtedy to się właściwie o nic nie pytało. Mając te czternaście lat, zabiegałam o dostanie się do konspiracji. [...] Trafił mi się ten właśnie Polski Związek Wolności, o którym nic nie wiedziałam wtedy. [...] Ale nie umiem powiedzieć, przed kim składałam [przysięgę], nie wiem, kto mnie skierował. Myśmy nie zadawały pytań. [...] Byłam zachwycona, że w ogóle ktoś mnie chciał wziąć”.

W PZW odbyła szkolenia: naukę strzelania, kursy sanitarne i praktykę w szpitalu w Pruszkowie. Wzięła udział w powstaniu warszawskim jako łączniczka w oddziale por. „Bradla”, następnie podporządkowanemu batalionowi „Miłość”. Udział w powstaniu był Jej celem oczywistym i wyczekiwany „uważałam, że beze mnie się Powstanie nie obejdzie” (AHM). „Biegała” z mel-dunkami, amunicją, pomagała nosić rannych. W chwili kapitulacji, Anna Zaborska (pseud. „Karina”) zdecydowała się na opuszczenie Warszawy

z wojskiem (6 października 1944 r.), chociaż miała możliwość dołączenia do ludności cywilnej.

O traumatycznych przeżyciach związanych z samym aktem składania broni i „podróżą” do obozów, pobycie w Sandbostel (Stalag X-B), a następnie w Oberlangen (Stalag V-C) wspominała, ale w tych wspomnieniach najczęściej dominowały wydarzenia optymistyczne, często humorystyczne. W Jej opowieściach, towarzyszący niedoli i doświadczeni jeńcy obozów, emanowali życzliwością i opiekuńczością. Świadomie, czy podświadomie, eliminowała ze swojego powstańczego i obozowego życiorysu elementy martyrologiczne. Obóz w Oberlangen 12 kwietnia 1945 r. uwolnili Polacy (2. Pancerny Pułk Dywizji gen. Maczka). Po wyzwoleniu, Anna dotarła do Brukseli, gdzie rozpoczęła studia na Faculté des Sciences Université Libre na wydziale weterynarii oraz ukończyła roczny kurs w Instytucie Piękności „Cours CeTeBe” maquillage, manicure, massage facial, massage général”. Dorywczo pracowała jako szwaczka. Do kraju wróciła w październiku 1946 r.

Dalsze studia musiały chwilowo poczekać. Trzeba było z czegoś żyć. Pracowała m.in.: jako sekretarka w Drwalewskich Zakładach Przemysłu Bioweterynaryjnego w Drwalewie k. Grójca, w Bibliotece dla Dzieci, mieszczącej się w lokalu szkoły przy ulicy J. P. Woronicza, w charakterze sekretarki i maszynistki w biurze Związku Organizacji Rybackich, na stanowisku redaktora II st. w Sp. Wydawniczej „Książka i Wiedza”, w Centralnej Księgarni Rolniczej „Samopomoc Chłopska”.

W latach 1948-1952, studiowała polonistykę na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu War-

szawskiego. Stopień magistra filozofii uzyskała na podstawie pracy o „Róży” Stefana Żeromskiego, napisanej pod kierunkiem dr Dżdzistawa Libery.

Po studiach, otrzymała nakaz pracy w Olsztynie. Nie chciała opuścić Warszawy. Udało Jej się uzyskać zgodę na skierowanie do Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Pamiętam jej opowiadanie o wystąpieniu pełnym dramatyzmu, ale i nie pozbawionym elementów komicznych, przed jakąś „wysoką komisją”, która ostatecznie wyraziła zgodę na tę zmianę.

I tak, od 1 grudnia 1952 r., Anna Zaborska na następne 52 lata związała swoje zawodowe życie z Biblioteką na Koszykowej. Od razu przyznano Jej stanowisko starszego bibliotekarza, mimo braku kwalifikacji bibliotekarskich. Jej naturalna skłonność do pomagania wszystkim we wszystkim, i pasja „szperacza” predestynowały ją od początku do służby informacyjnej. Swoją wiedzę w tej dziedzinie pogłębiła w lutym 1954 r. na kursie dla służby informacyjno-bibliograficznej, zorganizowanym w Bibliotece Narodowej. Była już wtedy kierowniczką Oddziału Informacji (Informatorium) w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym. Formalnie nadal nie posiadała jednak wykształcenia fachowego, które nie tylko umożliwiłoby by dalszy awans, ale też „uprawomocniało” stanowisko st. bibliotekarza. W latach 1955-56 piastowała więc stanowisko bibliografa. Równocześnie ukończyła roczny kurs dla bibliotekarzy fachowych bibliotek zakładowych w Państwowym Ośrodku Korespondencyjnego Kształcenia Bibliotekarzy (POKKB).

W 1961 r. została delegowana do Francji na cztero miesięczne stypendium rządu francuskiego. Zapoznała się z pracą w bibliotekach uniwersyteckich i miejskich Paryża, Marsylii i Aix-en-Provence. W 1962 r. uczestniczyła też w 200-godzinny kursie dla bibliotekarzy bibliotek naukowych, zorganizowanym przez Sekcję Bibliotek Naukowych ZG SBP.

Kiedy, z inicjatywy warszawianistów z Juliuszem Wiktorem Gomulickim na czele, pojawił się pomysł stworzenia w Bibliotece na Koszykowej centrum wiedzy i informacji o Warszawie, nie było lepszej od Anny Zaborskiej kandydatury do pracy przy jego organizacji. Pod Jej kierunkiem powstał 1 października 1962 r., w ramach Działu Informacyjno-Bibliograficznego – Oddział Warszawianów, przemianowany w 1963 r. na Ośrodek Wiedzy o Warszawie. Informacja o stolicy w najszerszym możliwym zakresie zawsze była Jej „oczkiem w głowie”.

Od 1 stycznia 1971 r. Anna Zaborska objęła kierownictwo Działu Informacyjno-Bibliograficznego.

Tego samego dnia ja rozpoczęłam pracę na Koszykowej. Była to moja pierwsza etatowa praca w życiu. Egzamin na bibliotekarza dyplomowanego obie zdłożyłyśmy przed Komisją Egzaminacyjną dla Bibliotekarzy Dyplomowanych przy Ministrze Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w dniu 30 września 1975 r. z wynikiem pomyślnym. Jednak nadal, mimo tym razem formalnego potwierdzenia bibliotekarskich kwalifikacji, w kwestionariuszu osobowym pisała: wykształcenie – wyższe, UW filologia polska, mgr filozofii; zawód wyuczony – filolog; wykonywany – służba informacyjna w bibliotekarstwie; specjalność wyuczona – informacja naukowa; wykonywana – służba informacyjna. A więc – nie bibliotekarz, tylko służba informacyjna.

Stanowisko kustosa dyplomowanego przyznało Annie Zaborskiej od 1 stycznia 1976 r., starszego kustosa dypl. od 1 sierpnia 1980 r.

Burzliwe czasy „Solidarności” osobiście mocno przeżywała, solidaryzując się z działaniami opozycji, ale jako pracownik Biblioteki Publicznej czuła się odpowiedzialna za jej czytelników. Toteż była przeciwna ogłaszaniu np. strajków bibliotekarzy, które nie zrobiłyby, jak uważała, najmniejszego wrażenia na władzy, za to mogły doprowadzić do zamknięcia Biblioteki ze szkodą przede wszystkim dla czytelników. To oni zawsze byli najważniejsi. Dla nich należało czynić wszystko, co tylko możliwe, aby zapewnić im dostęp do wiedzy i informacji. Każdy czytelnik miał uzyskać wszelką możliwą pomoc w dotarciu do potrzebnej mu wiedzy. Złosiłwi uważali, że Ania często przesadza, zasypując delikwenta nadmiarem informacji. Może czasami tak się zdarzało, kiedy starała się wprowadzać czytelników, zwłaszcza młodych, na ścieżkę samodzielnych poszukiwań. Jej celem było jednak uczenie, a nie pouczanie. Nigdy nie rezygnowała z prób odpowiedzi na najtrudniejsze, czasem, wydawało się, dziwaczne pytania.

Anna Zaborska potrafiła zarażać zaangażowaniem i dbałością o interesy nie tylko czytelników, ale też całej Biblioteki. Świadomość, że Informatorium stanowi Jej wizytówkę, nigdy Jej nie opuszczała. Tak było również przy realizacji wystaw, których w czasach swojego „urzędowania”, była główną inspiratorką, najczęściej autorką scenariusza. Tych wystaw było wiele, większość o tematyce warszawskiej. Trudno wymienić wszystkie. Wystawę pt. „Społeczeństwo swojej Bibliotece” zaprezentowano 30 maja 1983 r., w ramach obchodów 75. rocznicy powstania naszej księżnicy. Z wielkim wzruszeniem przeglądałam Jej scena-

riusz, a właściwie scenopis, gęsto okraszony charakterystycznym, drobnym, ale bardzo czytelnym pismem Anny Zaborskiej. Dbałość o szczegóły i rzetelność informacji przekazywanych przyszłym odbiorcom, jest widoczna na każdym skrawku tego dokumentu. Zawsze też szczególnie dbała o to, aby każda wystawa prezentowała jak najlepszej bogactwo własnego księgozbioru naszej Biblioteki.

Anna Zaborska przeszła na emeryturę z dn. 31 października 1994 r. Następnie przez ponad rok pracowała na podstawie umowy o dzieło (w wymiarze ½ etatu). Miała uporządkować i przekazać do Archiwum dokumentację Działu. Starła się sprostać temu zadaniu z właściwą sobie starannością. Nie da się jednak ukryć, że „ciągnęło wilka do lasu”. Brakowało Jej, z wzajemnością, kontaktu z czytelnikami. Była im, mnie, jako Jej następczyni i całemu zespołowi Informatorium, potrzebna. Dyrekcja Biblioteki przychyliła się do mojej prośby o przedłużenie umowy z Anną Zaborską na ½ etatu, którą, zgodnie z własnym i zespołu Informatorium przekonaniem, tak motywowałam: „Jej brak w zespole byłby niepowetowaną stratą i dużym utrudnieniem przy realizacji stawianych przed nim zadań. Nie widzę możliwości zastąpienia Anny Zaborskiej przez pracownika o równym jej doświadczeniu i gotowości do pomocy w trudnych dla Działu sytuacjach”.

I tak, niezastąpiona, pozostała do 31 sierpnia 2004 r. Ogromną wiedzą i umiejętnością poszukiwań bibliograficznych chętnie dzieliła się nie tylko z czytelnikami, ale adeptami służby informacyjnej. Natomiast z uporem godnym lepszej sprawy broniła się przed wszelkiego rodzaju wystąpieniami publicznymi. Ogromnie trudno było namówić Ją do pisania, nie mówiąc już o ogłaszaniu czegokolwiek drukiem.

W marcu 2001 r. minęło 50 lat pracy Anny Zaborskiej w Bibliotece na Koszykowej. Wcześniej odeszły z pracy Jej wierne współtowarzyszki, Wanda Jastrzębska i Ludwika Milewska, a także ja, Jej „wychowanka”. Ania, jak prawdziwy kapitan, zešla z posterunku ostatnia.

Może z powodu tej Jej niechęci do wystąpień publicznych i oficjalnych uroczystości, wcale lub niewiele wiedziało się o Jej odznaczeniach i orderach. A było ich przecież nie tak mało: Medal Wojska (Londyn, z 15.08.1948 r.), Krzyż Armii Krajowej (Londyn) (1983 r.), Warszawski Krzyż Powstańczy (1983 r.), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1983 r.), Srebrny Krzyż Zasługi (1975 r.), Złota Odznaka Honorowa „Za zasługi dla Warszawy” (1979 r.), Odznaka Tysiąclecia (1966 r.), Zasłużony Działacz Kultury (1977 r.).

Nigdy nie słyszałam, żeby się chwaliła którymkolwiek. Cieszyła Ją natomiast, i dawała temu wyraz, pochwały i podziękowania czytelników, którzy dzięki Jej pomocy osiągnęli sukcesy zawodowe, czy naukowe.

Zmarła nagle 31 maja 2014 r. Jeszcze kilka dni wcześniej w rozmowie telefonicznej cieszyła się perspektywą ponownego dostępu do internetu, który na jakiś czas utraciła po przeprowadzce do nowego lokum. Pożegnaliśmy ją 5 czerwca 2014 r. w licznym gronie rodziny i przyjaciół, z należnymi Jej honorami wojskowymi, na Starych Powązkach.

W niespełna rok po Jej odejściu, 27 maja, wspominaliśmy Annę Zaborską na spotkaniu zorganizowanym w Bibliotece na Koszykowej przez Zespół Historyczno-Pamiętnikarski i Koło SBP. Wypowiedzi zgromadzonych osób świadczyły, jakim dla wielu, wbrew Jej własnemu przekonaniu, była wzorem bibliotekarki.

JOANNA POPŁOŃSKA



Stron 240, cena 39,00 zł

Już w sprzedaży!

Nowa publikacja z serii „Literatura dla dzieci i młodzieży. Studia”

Ewelina Rąbkowska

Potrzeba początku: kategoria dzieciństwa w polskiej współczesnej prozie wspomnieniowej

Zamówienia: Wydawnictwo SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>); sprzedaz@sbp.pl

Z ŻYCIA SBP

■ BIBLIOTEKARZE NA WYJEŹDZIE EDUKACYJNYM „PIĘKNY WSCHÓD”

Grupa bibliotekarzy z Podlasia zorganizowała w ramach działań edukacyjno-integracyjnych SBP jesienny wyjazd. Ponad trzydziestoosobowa grupa udała się na dwudniową podróż literacko-historyczną do województwa lubelskiego.

■ III SEMINARIUM CZŁONKÓW ZARZĄDU OKRĘGU MAŁOPOLSKIEGO SBP

W dniu 5 października 2015 r. odbyło się w Bibliotece Jagiellońskiej III Seminarium Zarządu Okręgu Małopolskiego SBP poświęcone perspektywom opracowania przedmiotowego w Polsce. Wzięli w nim udział zaproszeni goście: Ewa Kobierska-Maciuszko – kierownik Centrum NUKAT, Magdalena Rowińska – bibliotekarz systemowy NUKAT, Mikołaj Baliszewski – wicedyrektor ds. rozwoju Biblioteki Narodowej i Jakub Kalinowski – kierownik Pracowni Deskryptorów Biblioteki Narodowej oraz przedstawiciele SBP na czele z przewodniczącą Zarządu Okręgu Dorotą Rzepką, kadra Instytutów Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UJ i UP, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie Jerzy Woźniakiewicz, dyrektorzy, kierownicy i pracownicy bibliotek Krakowa i Małopolski

■ USTAWA O PRAWIE AUTORSKIM I PRAWACH POKREWNYCH – UWAGI ŚRODOWISKA BIBLIOTEKARSKIEGO

19 października 2015 r. opublikowana została Ustawa z dnia 11 września 2015 r. o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o grach hazardowych. Ustawa wejdzie w życie 30 dni od publikacji, czyli 20 listopada

2015 r. W ramach procesu konsultacyjnego swoje wspólne uwagi do projektów zgłosiły organizacje bibliotekarskie: SBP, EBIB, Konferencja Dyrektorów Akademickich Szkół Polskiej i Poznańska Fundacja Bibliotek Naukowych. Uwagi dostępne są pod każdym z rozporządzeń na stronach RCL. Zgodnie z zapowiedziami Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego rozporządzenia wejdą w życie wraz z wejściem w życie ustawy. Więcej: http://www.sbp.pl/arttykul/?cid=15078&prev=1&utm_source=newsletter&utm_medium=mailing

■ SPOTKANIE POŚWIĘCONE PAMIĘCI DYBACZEWSKIEJ

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Zespół Historyczno-Pamiętnikarski Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przy Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego zorganizowali 21 października br. spotkanie poświęcone pamięci Marii Dybaczewskiej, starszego kustosa Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, kierowniczkę Działu Obsługi Sieci w latach 1964-1984, żołnierza Armii Krajowej ps. „Jolanta”.

■ ZMIANY W PRAWIE O STOWARZYSZENIACH

W 2016 r. zmienią się przepisy ustawy „Prawo o stowarzyszeniach”. Najważniejsze zmiany to zmniejszenie liczby osób, które są konieczne do założenia stowarzyszenia oraz skrócenie czasu rejestracji. Duże zmiany dotyczą też stowarzyszeń zwykłych.

MARZENA PRZYBYŚZ

Informacje dotyczące działalności Stowarzyszenia dostępne są także na <http://www.sbp.pl/sbp/dzialalnosc>

POSTAKTUALIA

Bez echa przemycił się sygnał o poniechaniu prac nad egzemplarzem obowiązkowym, chociaż problem mocno piecze wydawców oraz biblioteki. Te największe i najważniejsze, więc pośrednio wszystkie inne. Milkliwi jesteśmy, jak Jurand po wizycie u Krzyżaków.

Oto znów mamy wobec (tym razem nie tylko) bibliotek zachowanie powtarzalne jak katar: odpuścić, a może kłopot rozwiąże się sam, bądź zdechnie. Ale moje zdegenerowane doświadczenie podpowiada też, że centralne decyzje w stosunku do bibliotek częściej psują niżli naprawiają to, co i tak jest pochrzaniione. Więc odczucia mam chwiejne.

Idea egzemplarza obowiązkowego, zaimplementowana pięćset lat temu we Francji, wyglądała miło dopóki dało się zarchiwizować całą produkcję komunikacyjno-wydawniczą. Zawirowania i schody wygenerowały dopiero media, z internetem na czele. Dzisiaj nie ma trwałej jasności, jakiego rodzaju egzemplarze są obowiązkowe; wyspecyfikowania bywają równie doraźne, jak pingwiny w Australii i stale podlegają zmianom, zaś pełne wyegzekwowanie powinności to lipa. Nasz zapis o karze grzywny wywołuje chichot.

Jednak główny polski kłopot to spis adresatów eo (czy na pewno racjonalny?), a zwłaszcza ich liczba: 16 bibliotek (w tym dwie dwuegzemplarzowe) + FilMOTEKA Narodowa. Stosowna ustawa liczy sobie 20 lat, nowelizacje bywały pozorankie, toteż dzisiaj dla większości wydawnictw – które padają przez niedosyt zbytu i mikroskopijne nakłady – takie myto 18 egzemplarzy (rekord świata!) na **wszystko**, to autentyczne harakiri.

Z drugiej strony: biblioteki, które za sprawą eo środki na zakupy miały od lat ograniczone, po utracie uprawnień utoną w wirze zabytkowej niemocy na wiele lat. Bo w naszym systemie finansowania i rachunkowości nie da się skokowo zwiększyć środków, których latami nie było. Konieczny jest **jakiś** okres przejściowy – dofinansowanie pomostowe? cząstkowy eo wybiórczy (poza BN i BJ, ale z jednym egzemplarzem)? – zanim poamputowane biblioteki odzyskają normalny rytm tworzenia kolekcji. Jeżeli istotnie odzyskają. I to nie jest ich problem; to jest problem **nasz**.

Tego co jest w tym zakresie teraz, nie da się utrzymać: to anomalia światowa. Ale zmiany muszą być cywilizowane, więc nie liczyłbym zbyt na żadną *centralę*. Licz tylko na siebie – jak mówią lichwiarze i pogromcy lwów.

Trzeba zatem na nowo wypracować wspólnie (choć nie kochamy się wzajemnie) kompromisowe stanowisko edytorsko-bibliotekarskie, lecz tym razem takie, żeby decydentom zabalgotało w żołądkach i musieli je skonsumować. A potem być w lansowaniu upierdliwymi do bólu. Bo taka jest potrzeba polskiej nauki, polskiej kultury, polskiego edytorstwa i polskiego bibliotekarstwa. Potulnością wybrukowano autostradę donikąd.

JACEK WOJCIECHOWSKI

Nowa lista 950 producentów dostępnych w ramach Parasola Licencyjnego® MPLC

Koniec roku to dobry moment aby zaplanować w budżecie środki na licencję umożliwiającą odzwierciedlanie filmów. W związku z niniejszą publikacją specjalna oferta cenowa Parasola Licencyjnego® dla bibliotek z roku 2015 będzie obowiązywać jeszcze przez cały I kwartał 2016 r. Oplata pozostała bez zmian, natomiast dostępna jest szersza lista producentów. Kiedy w 2012 r. Motion Picture Licensing Company zostało partnerem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Parasol Licencyjny® obejmował listę 420, dziś biblioteki objęte licencją mogą organizować pokazy filmowe korzystając z repertuaru ponad 950 producentów filmowych i telewizyjnych. Jak się w tym wszystkim połapać? Oto przewodnik po najważniejszych wytwórniach, począwszy od tych największych hollywoodzkich, wśród których są już nawet stulatki.

NAJWIĘKSZE STUDIA FILMOWE HOLLYWOOD

Universal Pictures to zarówno klasyka (*Powrót do przyszłości*, *Pożegnanie z Afryką*, *Zabić drozda*), jak i współczesność (*Tożsamość Bourne'a*, *Duma i uprzedzenie*, *Bękart wojny*). Ze studiem swoje najlepsze lata związali Alfred Hitchcock (*Psychoza*, *Ptaki*) i Steven Spielberg (*Lista Schindlera*, *Park Jurajski*), który najlepsze lata przeżywa najwyraźniej przez całą karierę, robiąc wspaniałe filmy również z Warner Bros czy Paramount Pictures, o których więcej poniżej. Studio Universal na potrzeby filmów dla dzieci ma własną wytwórnię Universal Animation Studios (*Pradawny ląd*, *Dzielnego Despero*). Do studia należy również katalog filmów wytwórni **Focus Features** (*50 twarzy Geya*, *Anna Karenina*).

Paramount Pictures – choć dysponuje przepastnym katalogiem kultowych już tytułów (*Ojciec chrzestny*, *Indiana Jones*, *Śniadanie u Tiffany'ego*) dziś także nie zwalnia tempa (*Transformers*, *Mission Impossible*). Wytwórnia do produkcji filmów „festiwalowych” ma specjalnie utworzoną dywizję Paramount Vantage (*To nie jest kraj dla starych ludzi*,

Aż poleje się krew). Polski akcent w repertuarze to filmy Romana Polańskiego (*Chinatown*, *Dziecko Rosemary*, *Lokator*).

Warner Bros. Pictures – Powstawało tu wiele znaczących filmów (*Casablanca*, *Przemięło z wiatrem*, *Ben-Hur*) i wciąż bardzo wiele powstaje (*Grawitacja*, *Matrix*, *Wielki Gatsby*). Dzięki studiu mamy współcześnie okazję podziwiać na ekranie postacie literackie takie jak: Harry Potter czy Sherlock Holmes. Na potrzeby dzieci funkcjonuje Warner Animation Studio z Looney Tunes (*Królik Bugs i przyjaciele*) Hanna Barbera (*Tom i Jerry*, *Flinstonowie*, *Scooby-Doo*). W latach 90. katalog Warnera poszerzyło także studio **New Line Cinema** (*Władca Pierścieni*, *Oszukać przeznaczenie*).

Walt Disney Pictures to nie tylko dziecięca klasyka w postaci krótkometrażówek (np. *Myszka Mickey*, *Kubuś Puchatek*, *Gumisie*) i filmów pełnometrażowych (*Piotruś Pan*, *Zakochany kundel*, *Śpiąca królewna*) spod znaku Walt Disney Animation Studios. To także współczesne nowatorskie wytwórnie: **Pixar Animation** (*Auta*, *Toy Story*, *Wall-E*), **Marvel Studios** (*Spider-Man*, *Avengers*, *Iron Man*), **LucasFilms** (*Gwiezdne Wojny*), a także producenci filmów fabularnych: **Touchstone Pictures** (*Stowarzyszenie Umarłych Poetów*, *Pearl Harbor*) oraz **Hollywood Pictures** (*Karmazynowy przyruch*, *Twierdza*). Przy okazji Disneya warto również wspomnieć o **Miramax Films** – utworzone pod koniec lat 70. XX w., w latach dziewięćdziesiątych stało się na okres 20 lat częścią Disneya. Wyprodukowało wiele znakomitych filmów, które zdobywały prestiżowe nagrody (*Angielski pacjent*, *Buntownik z wyboru*, *Życie jest piękne*). Ze studiem chętnie współpracował Quentin Tarantino (*Pulp Fiction*, *Kill Bill*, *Jackie Brown*).

20th Century Fox – najmłodszy w tym gronie, „tylko” osiemdziesięcioletni, producent wielkich kasowych hitów (*Avatar*, *Titanic*), bez którego ciężko byłoby sobie wyobrazić święta (*Kevin sam w domu*, *Szklana pułapka*). Na cele produkcji kina ambitniejszego studio ma oddzielną dywizję pod nazwą Fox Searchlight Pictures (*Czarny łabędź*, *Birdman*), rozrywką dla dzieci zajmuje się **Blue Sky Studios** (*Epo-*

ka lodowcowa, Rio, Fistaszki). Z Foxem jest także w tej chwili związany najważniejszy konkurent Disneya, czyli **Dreamworks Animation** (*Madagaskar, Shrek, Jak wytresować smoka*) wraz ze studiem **Aardman Animations** (*Wpuszczony w kanał, Wallace i Grommit*) znanym z bardzo charakterystycznej kreski i humoru.

Metro-Goldwyn-Mayer – ktoś nie pamięta filmów, które otwierał ryczący lew. Są ich tysiące, dwadzieścia parę Bondów, dwadzieścia filmów Woody'ego Allena. Dziś katalog MGM (*Dwunastu gniewnych ludzi, Skrzypek na dachu, Różowa Pantera*) uzupełniają również tytuły innej, ponad dziewięćdziesięcioletniej wytwórni **United Artists** (*Czas Apokalipsy, Rocky*) oraz dwóch wytwórni które działały prężnie w latach 80. i 90. XX w.: **Orion Pictures** (*Milczenie owiec, Mississippi w ogniu*) oraz **Polygram Filmed Entertainment** (*Fargo, Cztery wesela i pogrzeb*).

W obrębie Hollywood działają również duże wytwórnie czy dystrybutorzy, nie związani na stałe z żadnym dużym studiem, jak na przykład **Walden Media** (*Opowieści z Narni*) czy **United International Pictures**, „romansując” z kilkoma studiami jednocześnie.

WYTWÓRNIENIEZALEŻNE

Zostawmy jednak na chwilę Hollywood, bo kolejna licznie reprezentowana grupa wytwórni spod Parasola Licencyjnego® to z pewnością te zajmujące się m.in. filmami dokumentalnymi i popularnonaukowymi, czyli **BBC Worldwide, Discovery Channel Video, Animal Planet Video, National Geographic Television & Film, History Channel** oraz wytwórnie europejskie jak **Arte France** i **Zig Zag Productions**. Ponadto na liście znajdują się setki niezależnych producentów, mających na swoim koncie również znaczące produkcje. Często ich nazwy niewiele mówią, a dysponują one katalogiem cieszącym się niesłabnącą popularnością jak **HIT Entertainment** (*Tomek i Przyjaciele, Bob Budowniczy*) oraz znane z produkcji animacji o popularnych tytułach **Burbank Animations Studios**. Takim przykładem jest również **Taodue Film** (*Karol. Człowiek który został papieżem, Karol. Papież który pozostał człowiekiem*). Dlatego warto mieć pod ręką pełną listę 950 producentów filmowych i telewizyjnych MPLC i sprawdzać tytuły na bieżąco. Listę można znaleźć m.in. na stronach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

NOWE WYTWÓRNIENIE

Podczas ostatniej aktualizacji dołączyło do listy Parasola Licencyjnego® kilka szczególnych wytwórni. Do najcenniejszych nabytków zaliczają się m.in.:

Weinstein Company (*Jak zostać Królem, Lektor, Vicky Christina Barcelona*), **Pathe Productions Limited** (*Żelazna Dama, Tajemnica Filomeny*), **StudioCanal** (*Paddington*), niezależne wytwórnie, które patrząc na ilość wysokobudżetowych produkcji i zdobywanych nagród obecnie śmiało konkurują z największymi. Ponadto pojawiło się też kilka innych wytwórni z obszernym i bardzo interesującym katalogiem tytułów np.: **Morgan Creek Productions** (*Prawdziwy romans, Robin Hood: Księżę złodziei*) i **Spyglass Entertainment** (*Wyznania Gejszy, Szósty zmysł*). Wyjątkową perłą w tym gronie jest natomiast japońskie animacyjne **Studio Ghibli** (*Grobowiec świetlików, Mój sąsiad Totoro*). Trzeba przyznać, że w dotychczasowej ofercie Parasola Licencyjnego® brakowało gatunku Anime, który cieszy się w Polsce sporą popularnością, a lepszej reprezentacji nie można sobie było wyobrazić.

JAK USTALIĆ PRODUCENTA FILMU?

Logo producenta otwiera film, ale nie trzeba oglądać filmu, żeby ustalić kto jest jego producentem. Oto krótka instrukcja jak ustalić producenta filmu. Mając nośnik z filmem, należy na opakowaniu odnaleźć tzw. notę copyrihtową z formułką zaczynającą się od „All Rights Reserved”, datą i nazwą podmiotu, który ma prawa. Nie mając nośnika można skorzystać ze strony www.imdb.com. Po wpisaniu tytułu w sekcji „Company Credits” pod hasłem „Production Companies” można odnaleźć informacje o producentach. Jest jeszcze sekcja „box office”, w której znajdują się (choć niezbyt często) wypisy z noty copyrihtowej, pod hasłem: Copyright holder. Na IMDB można również zamiast tytułu filmu wpisać nazwę producenta i przejrzeć listę tytułów, które posiada. Ostatecznie należy te informacje potwierdzić mając już w ręku oryginalny nośnik z filmem.

ZAKUP LICENCJI

Wiedzą już Państwo jaki film chcą wyświetlić w swojej bibliotece? Czas zatem na zakup licencji. Wiele bibliotek korzysta dziś z Parasola Licencyjnego®, bo jest to jedyna tego typu licencja na rynku. To proste i niedrogi rozwiązanie, które daje, zarówno małym, jak i dużym placówkom, szereg możliwości przyciągnięcia do biblioteki nowych rzesz czytelników. Zapraszamy do kontaktu z doradcami licencyjnymi MPLC. Dane kontaktowe znajdują się na stronach: www.sbp.pl i www.mplc.pl. Życzymy udanych pokazów filmowych w Państwa bibliotekach.

Artykuł sponsorowany

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy –
Bibliotekę Główną Województwa Mazowieckiego

Rada Redakcyjna:

Jadwiga KONIECZNA (przewodnicząca),
Helena BEDNARSKA, Sylwia BŁASZCZYK,
Stanisław CZAJKA, Andrzej DĄBROWSKI,
Małgorzata JEZIEJSKA, Ryszard TURKIEWICZ

Redaktor naczelna:

Elżbieta STEFAŃCZYK
(tel. 600-433-877; e-mail: e.stefanczyk@sbp.pl,
e.stefanczyk@onet.pl)

Zastępca redaktora naczelnego:

Barbara BUDYŃSKA
(tel. 507-622-572; e-mail: b.budynska@sbp.pl)

Sekretarz redakcji:

Marzena PRZYBYSZ
(tel. 697-790-802; e-mail: m.przybysz@sbp.pl)

Redaktor techniczny:

Elżbieta MATUSIAK

Opracowanie graficzne i łamanie:

Robert LIS

Tłum. na jęz. angielski:

Małgorzata WALESZKO

Projekt graficzny:

Tomasz KASPERCZYK

Honoraria autorskie:

Małgorzata HOŁODOWICZ
(tel. 22 608-28-23; e-mail: finanse@sbp.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania
redakcyjnego i skracania tekstów.



Wydawnictwo Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 22 827-52-96
www.sbp.pl

Marta LACH – Z-ca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wy-
dawnictw tel. 22 827 08 47, e-mail: m.lach@sbp.pl

Janusz NOWICKI – Doradca ds. wydawniczych
tel. 22 827-52-96, e-mail: wydawnictwo@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A.

46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c.,
Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

Nakład: 1350 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352624

WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

„Bibliotekarz” dostępny jest w prenumeracie i w bez-
pośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt prenumera-
ty w 2016 r. to 180 zł. Zamówienia na czasopismo można
składać w ciągu całego roku, od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem www.sbp.pl/prenumerata,
- telefonicznie pod numerem (22) 825 50 24 oraz (22) 608 28 26,
- faxem pod numerem (22) 825 50 24,
- e-mailem na adres: sprzedaz@sbp.pl,
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa.

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy
proponujemy następujące rabaty:

- 2-6 egzemplarzy – 20%,
- 7-9 egz. – 25%,
- 10 i więcej egz. – 30%.

„Bibliotekarz” za lata 1991-2012 jest dostępny online
w Archiwum Cyfrowym SBP (www.sbp.pl/wydawnictwa/archiwum_cyfrowe) oraz w Kujawsko-Pomorskiej Bi-
bliotece Cyfrowej (<http://kpbcc.umk.pl/dlibra/publication?id=17777>).

Numer archiwalne (od 2010 roku) do nabycia pod
adresem: www.sbp.pl/sklep/bibliotekarz

Numer archiwalne (do 2012 roku) dostępne są
bezpłatnie w Archiwum Cyfrowym SBP: www.sbp.pl/archiwumcyfrowe

Ważne dla Autorów publikujących w „Bibliotekarzu”

Autorzy pragnący publikować swoje teksty w „Biblioteka-
rzu” proszeni są o:

1. Przesyłanie tekstów w plikach w programie Word w for-
matach DOC lub RTF (odstęp 1,5 między wierszami), wy-
kresy i tabele w programie Excel, a zdjęcia w formacie
JPG w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnictwa SBP
(wydawnictwo@sbp.pl) lub bezpośrednio do redaktora
naczelnego na adres: e.stefanczyk@sbp.pl. Teksty
i fotografie powinny być podpisane.
2. Dołączanie do przysyłanych materiałów danych nie-
zbędnych do wypłacenia honorarium oraz odprowa-
dzenia podatku od honorarium do urzędu skarbowego.
W tym celu oprócz imienia i nazwiska należy podać:
 - datę i miejsce urodzenia,
 - imiona ojca i matki,
 - adres domowy,
 - telefon kontaktowy, e-mail,
 - PESEL,
 - NIP,
 - nazwę i adres właściwy dla autora ze względu na
miejsce zamieszkania urzędu skarbowego,
 - numer konta osobistego w banku w celu przekaza-
nia honorarium.
3. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy i pełno-
na funkcja do umieszczenia w notce o autorze.
4. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na bezpłatne
publikowanie danego tekstu w internecie w związku
z digitalizacją „Bibliotekarza”.

Targi Dziedzictwo 2015 już po raz trzeci w Warszawie



W dniach 7-9 października 2015 roku w Centrum Targowo-Kongresowym MT Polska przy ul. Marsa 56c w Warszawie odbędą się III Targi Konserwacji i Restauracji Zabytków oraz Ochrony, Wyposażenia Archiwów, Muzeów i Bibliotek **DZIEDZICTWO**. To największe tego rodzaju wydarzenie w Polsce, gdzie profesjonalści z branży bibliotekarskiej będą mogli skorzystać z szerokiej oferty wystawienniczej, bogatego programu merytorycznego i ciekawych wystaw. Organizatorem wydarzenia jest firma MT Targi Polska wraz z partnerami: Polskim Komitetem Błękitnej Tarczy, Stowarzyszeniem Starożytników, Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz firmą Archaïos Sp. z o.o.

Targi Dziedzictwo oraz odbywające się równolegle Ogólnopolskie Dni Konserwatorskie zgromadzą nie tylko środowisko konserwatorów, restauratorów i miłośników zabytków, ale też przedstawiciele archiwów i bibliotek. Oferta targów zainteresuje również instytucje państwowe i samorządowe, służby ochrony zabytków, specjalistów z zakresu usług konserwatorskich, właścicieli i zarządców obiektów zabytkowych czy administrację kościelną. Organizatorzy oraz eksperci gwarantują wysoki poziom prezentowanej wiedzy oraz fachowe doradztwo.

Zakres tematyczny targów

Targi Dziedzictwo to unikatowa w skali kraju branżowa impreza poświęcona m.in. odpowiedniemu przechowywaniu, zabezpieczaniu i digitalizacji zbiorów oraz konserwacji i restauracji zabytków. Prezentowana będzie tematyka ochrony, wyposażenia i usług dla archiwów, bibliotek i muzeów, w których gromadzone są cenne zbiory dokumentujące dorobek naukowy, kulturowy i gospodarczy kraju czy regionów. Na targach przedstawione zostaną m.in. nowe rozwiązania prawne i organizacyjne, technologie i techniki stosowane w konserwacji i restauracji dziedzictwa kultury.

Ogólnopolskie Dni Konserwatorskie

Odbywające się równolegle z targami Ogólnopolskie Dni Konserwatorskie łączą teorię z praktyką, a w programie znajdzie się szereg konferencji poruszających aktualne dla branży zagadnienia. Eksperti m.in. z instytucji państwowych, organizacji branżowych, a także przedstawiciele firm poprowadzą prelekcje na tematy związane z procesem konserwacji i ochrony zabytków.

Informacje praktyczne

Wstęp na targi jest bezpłatny po dokonaniu rejestracji.
Więcej informacji na www.targidziedzictwo.pl.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich objęło patronatem medialnym Targi Dziedzictwo.

Witold Gagacki

Bibliotekarz Roku 2014



Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej
im. W. Kętrzyńskiego w Kętrzynie

Wykształcenie wyższe: filologia polska; podyplomowe: bibliotekarstwo i informacja naukowa; zarządzanie biznesem MBA, 5 lat pracy w bibliotece. Największym sukcesem laureata było przekształcenie MBP w Kętrzynie w nowoczesną placówkę kulturalno-oświatową. Zadał, aby MBP w Kętrzynie kontynuowała współpracę z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, z Warmińsko-Mazurską Filharmonią im. F. Nowowiejskiego w Olsztynie, Teatrem im. S. Jaracza, Muzeum Prus Wschodnich w Lüneburgu i ambasadą Niemiec. Prace remontowo-modernizacyjne odmieniły wygląd MBP w Kętrzynie. W ramach projektu powstała scena

teatralna, sala projekcyjna, pracownia do nauki języka angielskiego, dwie pracownie komputerowe, kawiarnia i galeria. Transformacja kętrzyńskiej biblioteki została doceniona w konkursie zorganizowanym przez WBP w Olsztynie pn. „Twój Czas – Twoje Miejsce”, w którym MBP w Kętrzynie *ex aequo* z MBP w Olsztynie zostały laureatami w kategorii bibliotek miejskich. Wszystko to przyczyniło się do wzrostu liczby czytelników a tym samym do rozwoju czytelnictwa. Wzorowa współpraca W. Gagackiego z lokalnymi mediami zapewniła promocję MBP w Kętrzynie, a tym samym dotarcie do szerokiego grona czytelników. Z nietuzinkowymi pomysłami, zaangażowany jest w swoją pracę, otwarty na ludzi, nie odrzuca z góry żadnych rozwiązań czy pomysłów.

Serdecznie gratulujemy

Redakcja „Bibliotekarza”

Wywiad z laureatem zostanie zamieszczony w nr 7/8 „Bibliotekarza”